

# RADCA

NUMER 162  
2015

DWUMIESIĘCZNIK

# PRAWNY

LISTOPAD,  
GRUDZIEŃ



Wolność słowa

ISSN 1230-1426

D W U M I E S I Ę C Z N I K   S A M O R Z A D U   R A D C Ó W   P R A W N Y C H



KRAJOWA IZBA  
RADCÓW PRAWNYCH

Wesołych świąt Bożego Narodzenia  
i szczęśliwego Nowego Roku  
życzy redakcja „Radcy Prawnego”



**SUBSIDIO VENIRE**  
Fundacja Radców Prawnych



*Pomagajmy  
przez cały rok!*

**Fundacja „Subsidio venire”  
jest organizacją pożytku publicznego od grudnia 2009 r.  
Zarząd fundacji apeluje o pieniężne datki  
i pomoc na szczytne cele.**

**WSPIERAJĄC FUNDACJĘ, POMAGASZ POTRZEBUJĄCYM!**

**Fundacja Radców Prawnych „Subsidio venire”  
Bank BPH O/Warszawa,  
numer konta 34 1060 0076 0000 3200 0135 4989  
KRS 0000326684**





# Pozostał rok...

## List Dariusza Sałajewskiego, prezesa KRRP, do dziekanów rad okręgowych izb radców prawnych, członków KRRP, delegatów na Krajowy Zjazd Radców Prawnych

### *Drogie Koleżanki i Koledzy*

W sierpniu br. skierowałem do Państwa list, w którym informowałem o stopniu realizacji – na półmetku bieżącej kadencji władz krajowych samorządu – przedsięwzięć zadeklarowanych przeze mnie na zjeździe w listopadzie 2013 r., kiedy powierzono mi funkcję prezesa KRRP. List ten był czymś w rodzaju mojego osobistego sprawozdania, jak udaje nam się osiągać założone na zjeździe – zarówno wprost zapisane w jego uchwałach, jak i wypowiedziane publicznie – cele. O sporej części z nich pisałem już wówczas w trybie dokonany. Realizację niektórych zapowiadałem w najbliższym czasie. Kończąc wspomniany list, obiecałem zwrócić się do Państwa ponownie w listopadzie, aby przedstawić co – moim zdaniem – powinno zdominować prace kierowanej przeze mnie Krajowej Rady Radców Prawnych w ostatnim roku bieżącej kadencji. Prosiłem też o Państwa sygnały, opinie i podpowiedzi, do których zapewniałem się odnieść. Czynię to obecnie.

Przed kilkoma dniami opublikowane zostały nowe rozporządzenia ministra sprawiedliwości, regulujące kwestie wynagradzania radców prawnych z tytułu zastępstwa procesowego. Pozostawiam Państwu ocenę, na ile spełniają one wszystkie oczekiwania środowiska, zwłaszcza jeśli chodzi o tzw. stawki urzędowe. Chcę jedynie podkreślić, że zmiany tych przepisów są rezultatem wzięcia pod uwagę postulatów, a wręcz nalegań kierownictwa KRRP, a także wielu opracowań i konkretnych propozycji, skierowanych przez nas do ministra sprawiedliwości. Nie popełniam megalomanii, a jedynie wskazuję na fakty, pisząc, że to właśnie za sprawą inicjatywnej i konstruktywnej roli naszego samorządu – mimo licznych kon-

testatorów – udało się właśnie teraz, po prawie czternastu latach, doprowadzić do wydania nowych regulacji, a tym samym zrealizować jedną z najważniejszych zjazdowych zapowiedzi.

Mimo nie w pełni satysfakcjonujących nas niektórych rozwiązań wchodzącej z nowym rokiem w życie ustawy o nieodpłatnej pomocy prawnej i edukacji prawnej, zainteresowanie możliwością świadczenia w tej formie pomocy prawnej w całym kraju dobrowolnie zadeklarowało około 3000 radców prawnych, czyli jedna dziesiąta obecnie wykonujących zawód, i to w większości spoza dużych aglomeracji. To wiadomość mająca różne konotacje. Pozytywne jest jednak to, że wprowadzony ustawą system – czego potrzebę, a wręcz konieczność, co do zasady, samorząd radcowski postulował od dawna – wychodzi na przeciw tym postulatom. Stwarza też, jak widać, możliwość zarobkowego zaangażowania licznych osób spośród naszego środowiska i w takim zakresie stanowi instrument aktywujący popyt na pomoc prawną – na czym głównie koncentrowało się moje wystąpienie na zjeździe w listopadzie 2013 roku. Nie straciło ono na aktualności.

Poczynając od stycznia przyszłego roku radcy prawni będą mogli również dobrowolnie skorzystać z jeszcze jednej – zapowiedzianej przeze mnie na zjeździe – możliwości „aktywowania” zapotrzebowania na pomoc prawną.

Na grudniowym posiedzeniu przedstawię Krajowej Radzie Radców Prawnych, w celu akceptacji, parafowane już porozumienie z PZU Pomoc SA w sprawie obsługi ubezpieczeń pomocy prawnej. Ubezpieczeni w tym zakresie będą mogli swobodnie wybierać radcę prawnego w celu skorzystania z pomocy prawnej, za którą zapłaci ubezpieczyciel. Kancelarie radcowskie, które przystąpią na zasadzie indywidualnych deklaracji do obsługi systemu, będą rozliczać się bezpośrednio z ubezpieczycielem, a w informacji o wykonywaniu

zawodu radcy prawni będą mogli wskazywać, iż wykonują taką obsługę. Ubezpieczyciel publikować będzie ponadto listy kancelarii z nim współpracujących w poszczególnych rejonach czy miejscowościach. To ważne również z punktu widzenia promocji korzystania z pomocy prawnej i wizerunku zawodu, o czym jeszcze będę pisał.

Skutki, w tym efekty, z punktu widzenia interesów naszego zawodu, wynikające zarówno z ustawowego systemu nieodpłatnej pomocy prawnej, jak i produktu ubezpieczeniowego ochrony prawnej, o których piszę wyżej, będą w trakcie 2016 r. starannie monitorowane, aby można było wyciągać wnioski ukierunkowane na doskonalenie tych instrumentów, a w przypadku wspomnianej ustawy – sygnalizować je podmiotom posiadającym stosowną inicjatywę.

Przyszły rok stawia przed zawodem, w tym i samorządem jako instytucją, ogromne wyzwanie w związku z wkroczeniem pełną parą elektronizacji i cyfryzacji do procesu cywilnego. Korzystanie przez pełnomocników procesowych z możliwości, jakie stworzy wchodząca w życie we wrześniu 2016 roku wielka nowelizacja Kodeksu postępowania cywilnego, może mieć ogromne znaczenie dla postrzegania zawodu radcy prawnego i oceny profesjonalności świadczonej przez nich pomocy stronom postępowania.

Wyzwanie to przełoży się na plany pracy i formy doskonalenia zawodowego, organizowane na szczeblu krajowym. Kluczowym jednak zadaniem, warunkującym zapewne wszystkim wykonującym zawód radcom prawnym możliwości korzystania z e-procesu, będzie osiągnięcie pełnej aktualności katalogu danych ewidencyjnych radców określonych wspomnianą ustawą. Każde to szczególnie



# Oto pomysł: umożliwić światu wygodniejsze, szybsze i inteligentniejsze drukowanie.

**Nowe urządzenia HP LaserJet z technologią JetIntelligence. Teraz o 40% szybsze<sup>1</sup>.**

Nowe drukarki z serii HP LaserJet 400 wyróżniają się najszybszym czasem wydruku pierwszej strony, najszybszym drukiem dwustronnym i najniższym zużyciem energii w swojej klasie<sup>2,3</sup>.

Wejdź na stronę [hp.com/go/newlaserjets](http://hp.com/go/newlaserjets)



**Najczęściej wybierane drukarki na świecie.**



Najczęściej wybierane drukarki na świecie: udział w sprzedaży na światowych rynkach oraz znajomość marki HP, badanie produktów rozpatrywanych i preferowanych przy zakupie na 9 rynkach w 2014 r.

<sup>1</sup> Na podstawie testów wewnętrznych poprzednich modeli, przeprowadzonych przez HP w sierpniu 2015 r. Rzeczywiste wyniki mogą się różnić. Porównanie szybkości odnosi się do czasu wydruku pierwszej strony oraz szybkości druku dwustronnego. Więcej informacji na stronie [hp.com/go/ljclaims](http://hp.com/go/ljclaims). <sup>2</sup> W oparciu o przeprowadzone przez HP porównanie czasu wydruku pierwszej strony i prędkości druku dwustronnego urządzeń trzech największych konkurentów z sierpnia 2015 r. W zależności od ustawień urządzenia. Rzeczywiste wyniki mogą się różnić. Więcej informacji na stronie [hp.com/go/ljclaims](http://hp.com/go/ljclaims). <sup>3</sup> Zużycie energii obliczono na podstawie testów przeprowadzonych przez HP w oparciu o kryteria TEC w programie ENERGY STAR® lub na podstawie danych ze strony [energystar.gov](http://energystar.gov) trzech największych konkurentów z sierpnia 2015 r. Rzeczywiste wyniki mogą się różnić. Szczegółowe informacje dostępne na stronie [hp.com/go/ljclaims](http://hp.com/go/ljclaims).

© Copyright 2015 HP Development Company, L.P. Informacje zawarte powyżej mogą ulec zmianie bez powiadomienia.

odpowiedzialnie i starannie wywiązywać się przez każdego z nas z obowiązku aktualizacji danych, określonego w art. 8 ustawy o radcach prawnych. Na okręgowych izbach z kolei będzie spoczywał – nienowu, ale szczególnie ważny w tej sytuacji – obowiązek bieżącego wprowadzania danych do zintegrowanych na szczeblu krajowym systemów elektronicznych, aby na co dzień w celach weryfikacyjnych mogły z nich korzystać wszystkie sądy w kraju i inne wskazane w ustawie instytucje wymiaru sprawiedliwości. Na szczeblu krajowym podjęte już zostały działania przygotowujące do realizacji tego zadania. Sukcesywnie w pierwszych miesiącach 2016 r., w formie nieodpłatnej sublicencji na czas nieograniczony, KRRP udostępniła będzie wszystkim izbom informatyczne instrumenty ewidencyjne, służące realizacji tego zadania. Aktywnie też włączymy się w proces konsultacji projektów przepisów wykonawczych do omawianej ustawy, które ma wydać minister sprawiedliwości. Wszystko, co wiąże się z e-procesem, to wyjątkowo odpowiedzialne zadanie, postawione przed samorządem, dlatego osobiście przejąłem nadzór nad jego realizacją.

W 2016 r. kontynuowane będą i – w miarę posiadanych środków finansowych – rozwijane działania, których celem jest promowanie korzystania z pomocy prawnej i usług radców prawnych. Na potrzebę takich działań i wykorzystywania w nich różnych form przekazu i komunikacji najczęściej wskazują radcowie w nadsyłanych do mnie listach i w rozmowach, które odbywam w trakcie wizyt i spotkań w okręgowych izbach. Zagadnienie to niemal zdominowało również spotkanie z trzydziestoosobową grupą radców ze wszystkich izb, którzy w ostatnich dwóch latach dopiero „weszli” do naszego zawodu. Zwrócili się oni do mnie bezpośrednio i w październiku br. zaprosiłem ich do siedziby KRRP. Działania promujące zawód i korzystanie z pomocy prawnej określono podczas spotkania jako najważniejszy instrument wsparcia, którego samorząd może i powinien udzielić wchodzącym do zawodu. Chciałbym, aby w budżecie KRRP na 2016 r. zdecydowanie zwiększone zostały środki przewidziane na ten cel i aby nie stało się to kosztem zwiększenia porównywalnych obciążeń poszczególnych izb, a tym bardziej zwiększania zobowiązania członków samorządu z tytułu wnoszonej składki członkowskiej i ubezpieczeniowej. Nawiazaliśmy w tym celu kilka nowych kontaktów z dużymi krajowymi korporacjami biznesowymi. Staramy się, aby – dostrzegając w tym również swoje cele

biznesowe – wsparli finansowo działania samorządu. Młodzi radcowie postulują też zdecydowanie większe niż dotychczas wykorzystanie nowych technologii informatycznych w komunikacji struktur samorządu ze środowiskiem, także jeśli chodzi o organizowane formy doskonalenia zawodowego. Postulaty te nie będą zlekceważone, a ich realizacja znajdzie odzwierciedlenie w planach pracy agend KRRP w 2016 r.

Przedstawiciele młodszych pokoleń radców – co odbieram jako budujące – podkreślają też potrzebę korzystania przez nich z umiejętności i doświadczenia naszych seniorów. Chęć dzielenia się takimi doświadczeniami z młodszymi pokoleniami środowiska zawodowego deklarowali z kolei właśnie przedstawiciele radcowskich klubów seniora, z którymi Prezydium KRRP spotkało się we wrześniu br. Refleksje z tych spotkań i rozmów najlepiej wskazują na potrzebę opracowania i realizacji przez samorząd spójnej polityki międzypokoleniowej, wykorzystującej już istniejącą aktywność poszczególnych izb, a także wielu Koleżanek i Kolegów. Projekt takiego programu przedstawiony zostanie KRRP na pierwszym posiedzeniu w marcu 2016 r.

Na tym samym posiedzeniu KRRP zajmie się również przygotowaniem do XI Zwyczajnego Krajowego Zjazdu Radców Prawnych, w tym proponowanym jego porządkiem i sposobem przygotowania projektów przedłożeń. Chciałbym, aby projekt wytycznych działania samorządu i jego organów na następną – ponownie jak wcześniej – czteroletnią kadencję był tworzony inaczej niż dotychczas, to jest przy udziale jak najszerszych i autentycznie, a nie według wyznaczenia, chętnych uczestniczenia w tym gremiów naszego środowiska.

Jedną z kwestii, w której to właśnie zjazd jest właściwym i w pełni uprawnionym organem samorządu, jest wypowiedzanie się o statusie zawodu i ustroju samorządu oraz potrzebie, lub jej braku, ustawowego tego korygowania, stosownie do zmieniających się uwarunkowań zewnętrznych. Warto w związku z tym wiedzieć, że w trwającej kadencji samorządu, w latach 2013–2015, w ustawie o radcach prawnych nastąpiły łącznie 53 zmiany, zawarte w pięciu ustawach nowelizujących. Zdecydowana większość tych zmian (niektóre dopiero będą wchodzić w życie z początkiem i w trakcie 2016 r.) jest następstwem prawniczywnych działań KRRP, niekiedy wręcz konkretnych projektów zapisów

opracowanych przez nasze agendy legislacyjne. Świadczy to o stałej aktywności samorządu (czytaj agend KRRP) w tym zakresie. Aktywność ta jest – i mam nadzieję, że w przyszłości również pozostanie – postrzegana jako partnerska z ustawodawcą i bardziej konstruktywna niż w przypadku innych społecznych uczestników i konsultantów procesu legislacyjnego. Pełne zestawienie wspomnianych powyżej zmian w naszej ustawie publikuje strona [www.kirp.pl](http://www.kirp.pl) w zakładce „legislacja”.

Zmiany te w przeważającej większości (jak choćby w zakresie kompetencji zawodowych, zakresie kompetencji i statusie organów, przepisów regulujących postępowanie dyscyplinarne) stanowią realizację wytycznych poprzednich zjazdów, przyjętych na skutek wyraźnych i nieodosobnionych sygnałów środowiska, przekazywanych przez rady okręgowe czy samych delegatów. Takie postulaty pojawiają się niemal na bieżąco również w ostatnim czasie. Uważam, nie lekceważąc ich, że to właśnie przyszłoroczny zjazd powinien zająć stanowisko przede wszystkim o celowości, a dopiero potem o ewentualnym zakresie koniecznych zmian w ustawie, dotyczących również wymogów, form i warunków wykonywania zawodu radcy prawnego. Okres poprzedzający zjazd jest doskonałą okazją, aby – wykorzystując ustawowe i regulaminowe instrumenty działalności samorządu i jego organów – przeprowadzić odpowiedzialną debatę na ten temat.

## Koleżanki i Koledzy, Drodzy Przyjaciele,

do zakończenia bieżącej kadencji władz samorządu na szczeblu krajowym pozostał rok. Kadencje organów okręgowych w poszczególnych izbach kończyć się będą, poczynając od wiosny przyszłego roku. Zrozumiałe, że będzie to okres naturalnych emocji związanych z demokratycznymi wyborami członków organów następnej kadencji. Nie może to jednak – i jestem przekonany, że tak się nie stanie – odbywać się kosztem realizacji ustawowych zadań samorządu i możliwie najskuteczniejszych starań o sprostanie oczekiwaniom naszego środowiska. Przede wszystkim tym oczekiwaniom, których spełnienie obiecaliśmy, przyjmując mandaty, które piastujemy obecnie.

**Dariusz Sałajewski,**  
prezes KRRP

Warszawa, listopad 2015 r.





dune

RESORT



## APARTAMENTY DUNE – NA KRÓTKI URLOP ALBO NA ZAWSZE

Małe nadmorskie miejscowości wypoczynkowe jeszcze 10 lat temu wraz z końcem wakacji kompletnie się wyludniały. Obecnie – tam gdzie w ostatnich latach pojawiły się nowe pensjonaty i apartamentowce – gości spotkać można w każdym okresie roku. To ci, którzy w zapracowaniu mogą sobie pozwolić tylko na krótkie urlopy, ale za to częstsze, oraz ci, którzy stwierdzili, że warto zainwestować w *second home* nad polskim morzem.

Przykładem takiej miejscowości jest Mielno. Kiedyś po sezonie trudno było tam spotkać turystów. Obecnie auta z rejestracjami z całej Polski widuje się na parkingach nawet późną jesienią czy zimą. A to dlatego, że w Mielnie zaczęły działać ośrodki wypoczynkowe oferujące – głównie grupom zorganizowanym – usługi o charakterze sanatoryjnym. Ale przyjeżdżają po sezonie również goście indywidualni.

Ci także mają się już gdzie zatrzymać w komfortowych warunkach. Minęła era kwater czynnych wyłącznie w lipcu i sierpniu. W Mielnie popularnym miejscem spędzenia krótkiego urlopu czy bazą weekendowego wypadu nad morze stał się apartamentowiec Dune. To pierwsza część kompleksu Dune Resort, czynna od dwóch lat. Większość właścicieli 114 apartamentów oddała je w zarząd wyspecjalizowanym firmom. One w ich imieniu na bieżąco zajmują się mieszkaniami – sprzątnięciem, reklamą wynajmu, przyjmowaniem i obsługą gości. Tak więc, pod nieobecność właścicieli ich apartamenty „pracują”.

Przyjeźdnym wygodnie jest zatrzymać się właśnie w Dune. Apartamentowiec stoi na skraju plaży. Z jego okien otwiera się niczym niezakłócony widok na morze. Kto chce szybko znaleźć się na morskim brzegu, robi tylko parę kroków i już może biegać, pójść przed siebie z kijkami albo po prostu pospacerować.

Apartamenty są wygodne również z pragmatycznych powodów. Każdy z urzędzonych w standardzie pięciogwiazdkowego hotelu loka-

li ma w pełni wyposażone zaplecze kuchenne. W Dune działa, co prawda, słynąca ze znakomitego menu restauracja, ale goście korzystają z niej głównie po to, by zjeść obiad albo kolację. Pozostałe posiłki mogą przyrządzić sobie sami. To szczególnie wygodne dla rodzin z małymi dziećmi, bo można im na miejscu ugotować coś o dowolnej porze dnia.

Liczą się – co oczywiste – również korzyści finansowe. Wynajęcie apartamentu, który zazwyczaj ma dwa oddzielne pokoje, umożliwia wspólne spędzenie czasu przez całą rodzinę. Można wyjechać także ze znajomymi i przenoćować w niekrepujących nikogo warunkach. A wszystko za dużo niższą kwotę, niż gdybyśmy wynajmowali pokoje w klasycznym hotelu o porównywalnym standardzie.

Posiadanie apartamentu nad morzem to tylko z pozoru luksus dostępny nielicznym. W rzeczywistości przy obecnie bardzo tanich kredytach stać na taką inwestycję coraz większą liczbę Polaków. Rozwijający się system wynajmu powoduje, że wiele osób woli zamieszkać w apartamencie niż hotelu. Dotyczy to również tych, którzy na Środkowe Pomorze przyjeżdżają w interesach. Załatwiając służbowe sprawy np. w pobliskim Koszalinie, poranki i wieczory spędzają nad morzem. Często tak sobie organizują terminy wyjazdów, by móc pozostać nad morzem jeszcze przez weekend. To powoduje, że apartamenty na wynajem niemal stale są zajęte. Dość wskazać, że np. w Dune ich średnie „obłożenie” w ostatnich dwunastu miesiącach wynosi prawie 200 dni. To przekłada się

na konkretne przychody właścicieli apartamentów. Uzyskanie 6–7 procent zwrotu z zainwestowanego kapitału nie jest czymś nadzwyczajnym, a w niektórych przypadkach przekracza nawet 10 procent. Intensywnie wynajmowany apartament jest w stanie niejako sam się spłacić mniej więcej w 10 lat. Po tym okresie pozostaje w rękę inwestora nieruchomości, która może być zabezpieczeniem dodatkowych przychodów na emeryturze albo swoistym wianem dla wnuków.

Nic więc dziwnego, że powstają kolejne tego typu obiekty. Także Firmus Group, deweloper budujący kompleks Dune Resort, rozpoczął w tym roku realizację drugiej jego części. Do kupienia w cenach rozpoczynających się od niewiele ponad 300 tysięcy złotych są apartamenty położone w linii brzegowej, o zróżnicowanej powierzchni, wszystkie wykończone pod klucz. Cieszą się one ogromnym zainteresowaniem klientów. Mimo niedawno rozpoczętej budowy jedna trzecia spośród 151 lokali znalazła już nabywców. Ale wciąż jest w czym wybierać. Budynek oprócz wyjątkowej lokalizacji oferuje mieszkańcom całoroczną strefę rekreacyjną w postaci basenów, jacuzzi, sali fitness czy kawiarni. Budowa zakończy się przed wakacjami 2017 roku. Dla osób, które nie chciałyby czekać na ukończenie ich przyszłego *second home*, deweloper ma również w ofercie ostatnie dostępne apartamenty w innych atrakcyjnych obiektach w Mielnie – Rezydencji Park i Dune A.

Szczegółowych informacji udziela  
Biuro Sprzedaży Firmus Group

tel. 94 342 22 22

[www.mielno-dune.pl](http://www.mielno-dune.pl)

# Zamość zdobyty

## (po raz drugi)

Anna Sobczak

**G**ościnną Okręgową Izbą Radców Prawnych w Lublinie, na wchodzącej w jej skład ziemi zamojskiej, od 15 do 17 października podejmowała członków Krajowej Rady Radców Prawnych, dzielników i przewodniczących innych organów KRRP w czasie tradycyjnego już spotkania konsultacyjnego.

Zgodnie z zapowiedziami prezesa Dariusza Sałajewskiego z początku obecnej kadencji, na spotkania takie zapraszani są także byli prezesi Krajowej Rady Radców Prawnych i w Zamościu swoją obecnością zaszczylił zebranych mec. Andrzej Kalwas.

Pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych (a może właśnie dzięki temu) dyskusje były ożywione, bo i tematy ważne dla naszego środowiska. Na pierwszy ogień poszły egzaminy wstępne na aplikację radcowską, które w tym roku zakończyły się wynikami gorszymi niż w latach ubiegłych. Biorąc pod uwagę wymagania stawiane kandydatom na aplikację ogólną, zgłoszono wnioski, aby podjąć działania prowadzące do zmiany ustawy o radcach prawnych w celu ujednoczenia minimalnej liczby punktów, jakie kandydaci przystępujący do egzaminów wstępnych na wszystkie aplikacje powinni uzyskać po rozwiązaniu testu, tak aby liczba ta wynosiła 120 (czyli tyle, ile wynosi minimum punktów z testu na aplikacji ogólnej).

Ponieważ życie nie znosi próżni i po egzaminie wstępnym już trwają przygotowania do zorganizowania egzaminu zawodowego, mec. Ewa Stompor-Nowicka, wiceprezes Krajowej Rady Radców Prawnych, przedstawiła założenia z tym związane oraz przypomniała (co zresztą czyni zawsze, poruszając kwestie związane z egzaminem zawodowym) zasady, na jakich powinna przebiegać

modelowa współpraca członków komisji egzaminacyjnych, z uwzględnieniem nowej części egzaminu, obejmującej etykę i zasady wykonywania zawodu radcy prawnego.

Dużo czasu poświęcono zagadnieniom dotyczącym ustawy o nieodpłatnej pomocy prawnej. Biorąc pod uwagę terminy wynikające z jej przepisów, a dotyczące chociażby przekazywania list radców prawnych, mających świadczyć nieodpłatną pomoc prawną, przy braku rozporządzenia wykonawczego i walorów nowości regulacji, trudno się dziwić, że temat wzbudza nie tylko wątpliwości merytoryczne, ale także uzasadnione emocje. Niektóre izby zgłaszały problemy związane z brakiem możliwości współpracy z samorządem adwokackim, podczas gdy w tym zakresie taka współpraca działa na korzyść obu stron. Sygnalizowano również zróżnicowane warunki organizacyjne pomocy, jakie oferują samorządowi radcowskiemu władze powiatów, począwszy od zakupu komputerów na ten cel, a skończywszy na oczekiwaniu, że radca prawny mający świadczyć pomoc prawną, zainwestuje w laptopa i drukarkę. Informacje o lokalach, w jakich pomoc ma być udzielana, również wskazują na to, że władze niektórych powiatów nie rozumieją, iż nieodpłatna pomoc prawna wymaga nadania tej instytucji odpowiedniej rangi, chociażby przez przeznaczenie na ten cel lokali, do których trafiać będzie jak największa liczba osób potrzebujących pomocy. Na podstawie zebranych na spotkanie konsultacyjne danych można stwierdzić, że zainteresowanie radców prawnych świadczeniem pomocy prawnej jest duże i może stanowić dowód na to, iż otwarcie rynku zawodów prawniczych przekłada się, niestety, na brak pracy... Smutne to, bo przy

braku kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa przez państwo, młodzi ludzie, podejmujący pracę w zawodzie radcy prawnego, naiwnie wierzący w wizję wielkich zarobków, roztaczaną bynajmniej nie przez „branżę”, niejednokrotnie mają problem z opłaceniem składek na ubezpieczenie społeczne i ich status majątkowy czasami niewiele się różni od statusu osób, którym nieodpłatnej pomocy prawnej mają udzielać. Z goryczą można byłoby stwierdzić, że przynajmniej udzielającym nieodpłatnej pomocy prawnej, takiej pomocy nie potrzeba...

Kolejnym tematem poruszonym w trakcie spotkania konsultacyjnego było przygotowanie samorządu radców prawnych do zmian wynikających z nowelizacji Kodeksu postępowania cywilnego i stworzenia systemu teleinformatycznego, obejmującego między innymi dane radców prawnych oraz wykorzystanie tych danych przez sądy. To wyzwanie wymaga nie tylko stworzenia odpowiednich narzędzi informatycznych, ale także weryfikacji i przekazania konkretnych informacji przez okręgowe izby radców prawnych Krajowej Izbie Radców Prawnych.

Spotkania konsultacyjne z racji braku sformalizowania, właściwego dla posiedzeń Krajowej Rady Radców Prawnych, pozwalają na wyrażanie poglądów na wiele tematów związanych z problemami naszego środowiska i śmiało twierdzić, że lepiej służą wymianie doświadczeń pomiędzy izbami i integracji niż tradycyjne posiedzenia.

Dlatego mam nadzieję, że wszyscy uczestnicy będą wspominali nasze spotkanie konsultacyjne, z zamojską jesienią w tle, jako czas, którego nie zmarnowali.



# Filar garderoby codziennej: granatowy garnitur w kilku odsłonach

MERCER  
szycie na miarę

Wykonany na miarę wełniany granatowy garnitur, np. w odcieniu *midnight blue*, jest nieodzowny w szafie każdego mężczyzny. Jest to ubranie uniwersalne, ponieważ pasuje do większości okazji oraz do niemal każdego typu urody. Uszyty z bardzo dobrej tkaniny jest trwały, zaś odpowiednie dopasowanie i krój podkreślają sylwetkę oraz gwarantują komfort i wygodę w noszeniu.

Dzisiaj pokażemy, jak łatwo można odmieniać jeden garnitur za pomocą dodatków w taki sposób, by każdego dnia wyglądał nieco inaczej. Fotografie prezentują ten sam garnitur w trzech stylizacjach. Przyjrzyjmy się im bliżej.

Zestaw z pomarańczowym krawatem i poszetką jest energetyczny, lecz nie ma w nim przesady. Klasyczny, drobny i geometryczny wzór krawata oraz gładki jedwab poszetki równoważą intensywne kolory. Opcja ta jest elegancka i odpowiednia do pracy. Chcąc ją złagodzić, wystarczy zamienić pomarańczową chusteczkę na poszetkę uszytą z białego lnu i ułożoną w kształt prostokąta.

Garnitur z dodatkami w odcieniach zieleni jest jeszcze żywszy i bardziej rzuca się w oczy. Nadaje się do pracy pod warunkiem, że nie mamy danego dnia oficjalnych spotkań. Tak wyraziste dodatki mogą zbyt mocno i niepotrzebnie przyciągać uwagę rozmówcy. Zdecydowanie jest to najbardziej modna opcja wśród naszych propozycji, a jednocześnie najbardziej podkreślająca charakter i nastrój właściciela.

Zestaw srebrzysty jest tu najłagodniejszy i najbardziej stonowany. Wskaże on na finezyjny i minimalistyczny gust właściciela, nie przyciągając jego wzroku. Ze względu na mniejsze kontrasty można wkładać tak skomponowane

ubranie na spotkania wymagające załagodzenia konfliktu czy merytorycznego skupienia się na problemie.

Proponowany granatowy garnitur będzie wyglądał bardzo dobrze także z krawatami w odcieniach czerwonego wina oraz granatu. Bordowe dodatki podkreślają profesjonalny wygląd, natomiast granatowe nadają się także na spotkania wieczorowe. Takie kompozycje są klasyką na najwyższym poziomie, jednak warto je wzmocnić wzorzystymi poszetkami, by nie wydały się nudne.

Każdy z powyższych zestawów można modyfikować na wiele sposobów. Nosząc do nich białą koszulę wizytową oraz czarne buty i pasek, osiągniemy stylizacje odpowiednie na kolacje biznesowe (dodatki bordowe, granatowe i srebrzyste). Zmieniając koszulę na błękitną, zaś buty i pasek na brązowe, stworzymy formalne kombinacje codzienne, doskonałe na spotkania biznesowe (wszystkie stylizacje poza zieloną). Koszule w delikatne prążki lub subtelnie zarysowaną kratkę zamienią nasz granatowy garnitur w strój bardziej codzienny i biurowy.

Bazowy granatowy garnitur pozwala stworzyć dowolną liczbę zestawień, oczywiście pod warunkiem posiadania dowolnej liczby koszul i dodatków. Łatwo jednak dostrzec, że już 5 krawatów i poszetek, kilka koszul oraz dwie pary butów dają bardzo ciekawe możliwości komponowania strojów dziennych oraz na biznesowe kolacje. Oczywiście zachęcamy do posiadania choćby dwóch granatowych garniturów, ponieważ ubranie wełniane, by zachować na długo dobry wygląd, musi „odpoczywać” tak samo, jak dobrej jakości skórzane buty.

O tym i o innych sprawach dotyczących klasycznych ubrań na miarę mogą Państwo przeczytać na [www.mercer-fashion.pl](http://www.mercer-fashion.pl).

Na fotografiach: garnitur szuty na miarę z całorocznej wełny włoskiej Drago, koszula z włoskiej bawełny Albini, jedwabne krawaty i poszetki. W pracowni szyjemy także klasyczne buty i paski.

Tekst: Oksana Lodkowska, Korekta: Karolina Grzeszczuk, Fotograf: Andrzej Szymczak, Stylista: Piotr Ciepiewski



Kompozycja w odcieniach pomarańczy



Dodatki srebrzyste



Zestaw z elementami zieleni

MERCER WARSZAWA SZYCIE NA MIARĘ  
ul. Nowogrodzka 42, 00-695 Warszawa,  
tel./faks 22 629 04 00, mob: 604 40 90 66,  
warszawa@mercier-fashion.pl  
godziny otwarcia: pn.– pt. 10.00–18.00, sobota 10.00–16.00



MERCER POZNAŃ SZYCIE NA MIARĘ  
ul. Kantaka 1, 61-812 Poznań,  
tel./faks 61 816 94 97, mob: 664 34 36 06,  
poznan@mercier-fashion.pl  
godziny otwarcia: pn.– pt. 10.00–18.00, sobota 10.00–16.00

MAM NADZIEJĘ, ŻE JUŻ ZA ROK  
BĘDZIEMY MOGLI  
NAZWAĆ WARSZTATY TRADYCJĄ,  
A TYMCZASEM, PO RAZ DRUGI  
W LUBLINIE,  
5–7 LISTOPADA BR.  
ODBYŁO SIĘ SPOTKANIE  
I SZKOLENIE RZECZNIKÓW  
PRASOWYCH OKRĘGOWYCH  
IZB RADCÓW PRAWNYCH.



Fot. autorka

# II Ogólnopolskie Warsztaty

## Rzeczników Prasowych

Ewa Urbanowicz-Jakubiak

Tym razem warsztaty poświęcone były praktycznym aspektom prezentowania przez rzeczników prasowych przekazu w mediach, specyfice wypracowania dobrych relacji z dziennikarzami oraz postępowaniu wobec mediów w kryzysowych sytuacjach. Szkolenie przeprowadzili: Anita Białek z Centrum Prasowego KIRP oraz Dariusz Kotlarz, długoletni redaktor naczelny, obecnie prezes wydawcy lubelskiej gazety codziennej „Kurier Lubelski”. W spotkaniu i szkoleniu udział wzięli: Barbara Kras, sekretarz KRRP, Stefan Mucha, rzecznik prasowy KIRP, Krzysztof Mering, redaktor naczelny dwumiesięcznika „Radca Prawny”, oraz rzecznicy prasowi lub wydelegowani przedstawiciele dwunastu okręgowych izb radców prawnych.

Pierwszego dnia uczestnicy warsztatów zostali zaproszeni do Muzeum Lubelskiego na Zamku. Historia obiektu, którego początki związane są z powstaniem w XII wieku kasztelanii lubelskiej, jest zbyt obszerna, aby w całości przytoczyć ją w tym artykule. Ostatecznie, od 1957 roku Zamek jest główną siedzibą Muzeum Lubelskiego. Podczas zwiedzania uczestnicy mieli okazję podziwiać Kościół Trójcy Świętej, jeden z naj-

cenniejszych i najciekawszych zabytków sztuki średniowiecznej w Polsce i w Europie, miejsce spotkania oraz współistnienia kultury Wschodu i Zachodu. Rzecznicy obejrzeli również Galerię Malarstwa oraz słynną „czarcią łapę”, odbitą przez diabła na blacie XVI-wiecznego stołu, i posłuchali opowieści o lubelskiej legendzie, pod której urokiem niewątpliwie pozostają do dzisiaj. I taki pełen wrażeń dzień zakończył się kolacją w hotelu, którą serwował kelner, doskonale zapamiętany przez uczestników warsztatów w ubiegłym roku.

Drugiego dnia, w sali konferencyjnej hotelu, czekała już pani trener. Jej wykład trafił w sedno pracy rzeczników prasowych. Pani Anita podzieliła się swoim doświadczeniem w pracy w telewizji i podpowiedziała kilka sposobów na zainteresowanie mediów sprawami naszego samorządu. Praktycznie wszystkie jej wypowiedzi przeplatane były spostrzeżeniami i dyskusją rzeczników. Niewątpliwą atrakcją warsztatów była wizyta w lubelskim oddziale Telewizji Polskiej, gdzie uczestnicy mogli „od kuchni” zobaczyć pracę w telewizji podczas realizacji znanego programu – teleturnieju „Jeden z dziesięciu”.

Po obiedzie w siedzibie OIRP w Lublinie uczestników szkolenia przywitał dziekan Marek Pawłowski i przedstawił trenera – red. Dariusza Kotlarza. W trakcie szkolenia rzecznicy mieli okazję dowiedzieć się, jak współpracować z dziennikarzami oraz jakie cechy powinien mieć dobry tekst, a także jak poradzić sobie z problematyką autoryzacji wypowiedzi. Istotnym zagadnieniem był skuteczny sposób, dzięki któremu rzecznik prasowy może zainteresować dziennikarza promowaniem zawodu radcy prawnego, wydarzeniami z życia samorządu radcowskiego czy organizowanymi akcjami.

Wieczorem w jednej z restauracji na lubelskiej Starówce uczestnicy warsztatów mieli okazję spotkać się i podzielić doświadczeniami zdobytymi na warsztatach z członkami prezydium lubelskiej izby. Niespodzianką wieczoru był konkurs z wiedzy historycznej o Lublinie, który zorganizował Arkadiusz Bereza, wiceprezes KRRP. Nagrody z rąk prof. Berezy odebrali Katarzyna Bisowska z Opola oraz Marcin Bzdawka z Poznania.

A wracając na koniec do pierwszych słów artykułu – do zobaczenia na kolejnych warsztatach w Lublinie... Oby stały się tradycją!



# Rewolucyjne zmiany w systemie ochrony znaków towarowych

*Ustawa z 11 września 2015 r. o zmianie ustawy Prawo własności przemysłowej wprowadza całkowicie nowy system ochrony znaków towarowych. W konsekwencji należy spodziewać się zdecydowanego zwiększenia liczby spraw spornych prowadzonych przed Urzędem Patentowym RP.*

**N**owelizacja ustawy Prawo własności przemysłowej, ogłoszona w Dzienniku Ustaw 14 października 2015 r., stanowi próbę dostosowania polskiego systemu ochrony znaków towarowych do obowiązującego w większości państw członkowskich UE – w tym w Urzędzie Harmonizacji Rynku Wewnętrznego, udzielającym ochrony na znaki wspólnotowe – systemu rejestracyjnego. Teoretycznie, w efekcie ma nastąpić znaczne skrócenie czasu od zgłoszenia do udzielenia ochrony. W praktyce jednak będzie to dotyczyło tylko tych znaków, co do których nie wniesiono sprzeciwu.

Zgodnie z dotychczasowymi regulacjami, Urząd Patentowy odmawiał udzielenia ochrony m.in. na oznaczenie identyczne lub podobne do znaku towarowego, na który udzielono prawo ochronne z wcześniejszym pierwszeństwem na rzecz innej osoby, jeżeli zachodzi ryzyko wprowadzenia odbiorców w błąd, zwłaszcza ryzyko skojarzenia zgłaszanego oznaczenia ze znakiem wcześniejszym. Tymczasem – zgodnie z wprowadzonym w nowelizacji art. 132<sup>1</sup> – Urząd Patentowy odmówi udzielenia ochrony w przypadku, o którym mowa powyżej, jednakże dopiero po rozpatrzeniu i uznaniu za zasadny sprzeciwu wniesionego przez uprawnionego do wcześniejszego znaku towarowego lub uprawnionego z wcześniejszego prawa osobistego lub majątkowego. Instytucja sprzeciwu, która w dotychczasowym stanie prawnym funkcjonowała

dopiero po udzieleniu prawa ochronnego na znak towarowy, w praktyce ma zastąpić postępowanie prowadzone przez sam Urząd Patentowy od chwili zgłoszenia do udzielenia prawa. Tym samym, na uprawnionych do wcześniejszych znaków towarowych w znacznym stopniu przeniesiono ciężar skutecznego wykazania podstaw do odmowy udzielenia ochrony.

W tym miejscu warto podkreślić, że nowa sytuacja prawna stwarza także nowe możliwości biznesowe dla kancelarii prawnych. Biorąc pod uwagę wprowadzane zmiany, konieczne staje się prowadzenie stałego monitorowania nowych zgłoszeń znaków towarowych, a także występowanie ze sprzeciwem wobec zgłoszeń mogących stanowić kolizję z wcześniejszymi prawami. Zadanie to może jednak stanowić problem z czysto technicznego punktu widzenia. W każdym miesiącu do Urzędu Patentowego RP wpływa bowiem około 1200 nowych zgłoszeń znaków towarowych. Kontrolowanie takiej liczby potencjalnych kolizji stanowi niewątpliwie wyzwanie.

Właśnie dlatego IPMS stworzył pierwsze na polskim rynku profesjonalne oprogramowanie do zarządzania własnością intelektualną – SENSE System. Narzędzie automatycznie monitoruje rynek praw IP i powiadamia o pojawiających się kolizjach. Dodatkowo SENSE System przypomina o terminach wnoszenia opłat urzędowych, a także wylicza opłaty związane z przedłu-



Maciej Priebe  
prawnik, prezes zarządu IPMS Sp. z o.o.

żaniem ochrony praw IP. Aplikacja wykonuje wiele zadań w trybie ciągłym, bez udziału użytkownika – w taki sposób odbywa się m.in. monitorowanie rynku praw IP. W przypadku wykrycia kolizji użytkownik otrzymuje raport w formie plików PDF, wysyłany na adres mailowy. Raport zawiera szczegółowe informacje, w tym terminy, w jakich możliwe jest podjęcie określonych działań prawnych. Podobnie rozwiązana jest kwestia wszystkich zadań terminowych – nawet jeżeli użytkownik nie korzysta przez pewien czas z SENSE System, aplikacja przypomina o zbliżających się terminach. SENSE System to aplikacja całkowicie mobilna, dostępna z dowolnego urządzenia, takiego jak laptop, tablet czy telefon.

[www.sensasystem.pl](http://www.sensasystem.pl)



**N**a czele delegacji stał Dariusz Sałajewski, prezes Krajowej Rady Radców Prawnych, a towarzyszyli mu: Zbigniew Pa





# S O L A R

[www.solar.com.pl](http://www.solar.com.pl)

Tej jesieni w parze z elegancją idzie wygodą. Ciepłe swetry są noszone warstwowo i zestawiane z płaszczami o klasycznym kroju. W kolekcji Solar stonowane stylizacje utrzymano w modnych szarościach i ponadczasowym połączeniu czerni i bieli.

Arkadiusz  
BerezaKarol  
BielskiKatarzyna  
BornowskaBorys  
BudkaDorota  
ChrabotaTomasz  
Darkowski

# Udział środowisk prawniczych w tworzeniu prawa

Taki tytuł nosiła debata, która odbyła się 14 października w siedzibie KRRP. Wzięli w niej udział: **Borys Budka**, minister sprawiedliwości, **Tomasz Darkowski**, dyrektor Departamentu Legislacyjnego w Ministerstwie Sprawiedliwości, **Zbigniew Pałka**, naczelnik Wydziału Prawa Zawodów Prawniczych, Departament Legislacyjny Ministerstwa Sprawiedliwości, **Arkadiusz Bereza**, wiceprezes KRRP, **Rafał Dębowski**, sekretarz Naczelnej Rady Adwokackiej, **Andrzej Kalwas**, były prezes KRRP i były minister sprawiedliwości, oraz radcy prawni, którzy kandydowali do parlamentu w minionych wyborach: **Karol Bielski**, **Katarzyna Bornowska**, **Dorota Chrabota**, **Paweł Kawarski**, **Agnieszka Krawczyk**, a także adwokat **Natalia Szalamacha**. Gospodarzem debaty był **Dariusz Sałajewski**, prezes KRRP, który na jej wstępie powiedział: – *środowiska prawnicze coraz częściej sygnalizują potrzebę większego ich zaangażowania w proces tworzenia prawa, przed jego for-*

*malnym ustanowieniem – jako obowiązujące ustawy czy rozporządzenia. To wszak im przychodzi stosować prawo i spotykać się na co dzień ze społeczną oceną jego słuszności. Ostatnio samorządy i stowarzyszenia wszystkich zawodów prawniczych podpisały porozumienie tworzące ramy organizacyjne dla wzmocnienia znaczenia głosu i opinii prawników praktyków w procesie tworzenia prawa. U genezy tego porozumienia legło wspólne przekonanie o marginalizowaniu tych opinii przez podmioty tworzące prawo i o wręcz pozornym często charakterze konsultowania założeń i projektów wydawanych następnie przepisów. (...) Sądzę, że grono uczestników dzisiejszej debaty, a także czas, kiedy ją odbywamy, stwarzają dobrą okazję, aby spróbować dogłębniej zdiagnozować problemy związane z jej tematyką.*

W trakcie debaty spytaliśmy biorących w niej udział polityków, w jaki sposób osoba mająca bezpośredni wpływ na stanowienie prawa wykorzystuje swoje prawnicze doświadczenie. Czy jest bardziej niż

inni współkreatorzy prawa stanowionego wrażliwa na praktyczne aspekty stosowania prawa, podnoszone najczęściej przez samorządy i inne organizacje prawnicze w toku konsultacji społecznych.

Borys Budka, minister sprawiedliwości, stwierdził m.in., iż jako praktykujący radca prawny, który wszedł do parlamentu, starał się swoją wiedzę praktyczną wykorzystywać, pracując w komisjach parlamentarnych. – *Częstokroć jest tak, że praca parlamentarna stanowi dopełnienie tego, co dzieje się wcześniej. Dlatego bardzo istotne są – na etapie przygotowywania projektów aktów prawnych – konsultacje społeczne. I tak dzieje się w przypadku projektów przygotowywanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości.*

Borys Budka podkreślił także, iż rola prawników praktyków powinna być wiodąca w tworzeniu prawa. – *Przyjęte rozwiązania muszą uwzględniać doświadczenia praktyków, gdyż prawo tworzone jest dla ludzi, a nie dla samego prawa. Oczywiście, od*



Rafał  
DębowskiAndrzej  
KalwasPaweł  
KawarskiAgnieszka  
KrawczykZbigniew  
PałkaNatalia  
Szałamacha

Zdjęcia: Jacek Barcz



Dariusz Sałajewski

czasu do czasu pojawiają się konflikty czy – inaczej mówiąc – trzeba opowiedzieć się za rozwiązaniami, które mają nie tylko charakter prawny, ale także uwarunkowania społeczne. Takim przykładem była ustawa o nieodpłatnej pomocy prawnej i edukacji prawnej.

Jako kolejny na postawione pytanie odpowiadał Andrzej Kalwas, były wieloletni prezes KRRP oraz minister sprawiedliwości, który na wstępie wyraził nadzieję, że odbywająca się debata da jakiś praktyczny rezultat, czego nie udało się osiągnąć organizatorom wielu innych zgromadzeń, zajmujących się tą problematyką. Mec. Andrzej Kalwas stwierdził m.in., że największa bolączka stanowionego przez Sejm prawa tkwi nie w procedurach, lecz w braku kultury politycznej i upartyjnieniu państwa. – *W parlamencie mamy do czynienia z grą polityczną, do której używa się ustaw uchwalanych przez posłów. I ten interes partyjny jest zawsze postawiony przed interesem państwowym. Prawo jest używane do załatwienia doraźnych celów politycznych, co powoduje określone skut-*

*ki społeczne. Andrzej Kalwas podkreślił, iż bardzo by chciał, aby prawo było tworzone – tak jak powiedział minister Borys Budka – w rzeczywistej konsultacji ze stroną społeczną. – Ale tak nie jest, a już na pewno nie jest tworzone w konsultacji z samorządami prawniczymi. To można włożyć między bajki. Ustawy tworzone w ostatnich latach nie służą stabilizacji funkcjonowania prawa. Najlepiej pokazuje to, co ostatnio działo się na Wiejskiej, kiedy jednego dnia procedowano kilkadziesiąt ustaw i w efekcie uchwalano bubel za buble. Być może – zastanawiał się Andrzej Kalwas – remedium na taki stan rzeczy byłaby powołana przez prezydenta rada, zajmująca się przeglądem prawa.*

W trakcie debaty spytaliśmy jej uczestników, radców prawnych, którzy kandydowali w wyborach, jak widzieliby swoją rolę w procesie stanowienia prawa, biorąc pod uwagę doświadczenia wynikające z wykonywania zawodu prawniczego.

Karol Bielski podkreślił, iż przy stanowieniu prawa niedomaga system konsultacji. – *Widać tu pewną poprawę, niemniej jak się patrzy na funkcjonowanie procesu konsultacyjnego, to pojawiają się obawy, że brak wyraźnego doboru interesariuszy aktów prawnych, które są konsultowane. I to jest zadanie dla parlamentu, a także dla rządu: jak ujednoclić zasady konsultacji. Brak jednolitych zasad – powiedział Karol Bielski – powoduje asymetrię w całym procesie tworzenia prawa. Brakuje także oceny skuteczności rozwiązań prawnych, a nawet jeśli pojawią się głosy, że dane rozwiązanie nie funkcjonuje najlepiej, to sprawa jest już „odtrąbiona” jako sukces i trudno cokolwiek zmienić.*

Katarzyna Bornowska podkreśliła, iż występuje w debacie w dwojakiej roli: z jednej strony – jako świeżo upieczony radca prawny, a z drugiej – radna sejmiku województwa mazowieckiego. I z tej perspektywy widać niedoskonałości stanowionego prawa. Obywatelom trudniej dotrzeć do parlamentu ze swoimi wątpliwościami, więc zwracają się do samorządów. – *Rola prawników w samorządzie czy parlamencie – podkreśliła Katarzyna Bornowska – jest ogromna. I choć nie można osiągnąć konsensusu we wszystkich kwestiach, trzeba rozmawiać. Gdyby udało się zebrać specjalistów ze wszystkich dziedzin, to skuteczniej i lepiej można by było stanowić prawo.*

Dorota Chrabota podkreśliła, że widzi, jak z roku na rok spada jakość prawa – staje się ono coraz bardziej zawile i skomplikowane, a najgorszej jakości są akty wykonawcze. – *To oczywiste, że społeczeństwo nie zna prawa – powiedziała Dorota Chrabota. – Ludzie czują się wyalienowani, nie mają wpływu na stanowione prawo, gubią się w przepisach i aktach wykonawczych. A jednocześnie – jak wynika z badań „DGP” – ponad 70 proc. społeczeństwa jest zainteresowane śledzeniem zmian w prawie. Dlatego tak ważna jest inicjatywa IBnGR, który pracuje nad platformą informatyczną, przybliżającą zainteresowanym przebieg prac legislacyjnych.*

Paweł Kawarski podkreślił z kolei, iż przed przyszłymi parlamentarzystami stoi zadanie stworzenia takich procedur, aby jakość prawa była dobra i niezależna od liczby prawników w parlamencie. – *Musimy odróżnić służby legislacyjne parlamentu, które dbają o poprawność formalną ustaw i spójność*



Fot. Jacek Barcz

Od lewej: Karol Bielski, Katarzyna Bornowska, Dorota Chrabota, Paweł Kawarski, Agnieszka Krawczyk, Natalia Szalamacha.

systemu, od treści merytorycznej. Aspekt polityczny jest i będzie obecny w każdym parlamencie, ale trzeba spowodować, aby jakość prawa, które opuszcza Sejm, była wysoka i niezależna od konotacji politycznych. Paweł Kawarski zastanawiał się także, czy przy tworzeniu prawa nie powinniśmy korzystać ze specjalistów spoza parlamentu. – *Istotne są także konsultacje społeczne, w których należałoby pytać o stosunek do danego przepisu osoby bezpośrednio zainteresowane działaniem danego prawa. Potrzebna jest szeroka debata dotycząca procesu legislacyjnego.*

Agnieszka Krawczyk chciała być politykiem, który ma swoją misję do zrealizowania. – *Będę dążyć do tego, aby przepisy uprościć, polepszyć ich jakość i zmniejszyć ich liczbę.* Zastanawiała się także, co powoduje niską jakość stanowionego prawa, mimo istnienia wielu instytucji analitycznych.

Adwokat Natalia Szalamacha powiedziała, że przy tworzeniu prawa konieczny jest udział ekspertów z wielu dziedzin rzeczywistości. Przykładem mogą być regulacje dotyczące funkcjonowania barów mlecznych. – *Gdyby ktoś znał się na gotowaniu, nie mielibyśmy tego typu problemów. Prawo nie może być stanowione pod interesy określonej partii. Dobre prawo to nie tylko kwestia jego stanowienia, ale i wykonywania, czyli sądownictwa.*

Podczas debaty zastanawiano się także, jak samorzady prawnicze oceniają proces

konsultacji i możliwości wpływania na stanowione prawa.

Arkadiusz Bereza, wiceprezes KRRP, podkreślił, iż jako historyk może powiedzieć, że już od czasów średniowiecza prawnicy są obarczani winą za złe prawo. W ubiegłym roku weszły w życie 2 tys. aktów prawnych i nie można sobie nawet wyobrazić, że obywatel jest w stanie je poznać. Pod względem liczby aktów prawnych wyprzedzamy np. Francję i Włochy. – *To, rzecz jasna, prowadzi do inflacji prawa. Z drugiej strony, zawitość stosunków społecznych, nowe wyzwania pojawiające się przed prawodawcą – dotyczy to w dużej mierze obrotu gospodarczego – wymuszają nowe rozwiązania prawne. Najlepszy byłby złoty środek, ale na razie go nie znajdujemy.*

Arkadiusz Bereza podkreślił, że konsekwencją wydawania licznych aktów prawnych jest brak realizacji zasady trwałości prawa. – *Często zmieniają się przepisy, które już są obudowane orzecznictwem sądowym, a ulubionymi aktami do zmiany są ustawa o radcach prawnych i prawo o adwokaturze. Zauważam też spadek jakości projektów, nawet jeśli są one rządowe. Dlatego trzeba cenić działalność Senatu, który niektóre błędy potrafi skorygować. Zwracam też uwagę na słabe uzasadnienie projektów.*

Arkadiusz Bereza powiedział też, iż działający przy KRRP Ośrodek Badań, Studiów i Legislacji korzysta z pracy ponad 160 ekspertów z poszczególnych dziedzin, którzy

przygotowują opinie dotyczące aktów normatywnych.

– *Takie opinie są wysyłane i coraz częściej w czasie prac komisji sejmowych brane pod uwagę. Choć nie zawsze, gdyż niekiedy interes polityczny czy względy społeczne biorą górę.*

Rafał Dębowski, sekretarz Naczelnej Rady Adwokackiej, zwrócił uwagę, że we wszystkich wystąpieniach radców prawnych i pani adwokat nie było mowy, jakie partie uczestnicy debaty reprezentują. – *Wszyscy przedstawili się jako radcy prawni i adwokat i tak właśnie powinno pozostać. Państwa zadaniem jest to, aby wewnątrz partii politycznej, którą Państwo reprezentują, nieść przesłanie, że prawo ma służyć obywatelom. Chodzi o to, aby byli Państwo w stanie przekonać liderów swoich partii politycznych do słusznych rozwiązań.*

Rafał Dębowski podkreślił także, iż różnie rola samorządów zaufania publicznego w tworzeniu prawa.

Tomasz Darkowski, dyrektor Departamentu Legislacyjnego w Ministerstwie Sprawiedliwości, podkreślił, iż proces legislacyjny jest soczewką, w której nakładają się najrozmaitsze interesy: państwa, samorządów, prawników, a także perspektywa fiskalna. – *My musimy to wypośrodkować i przedstawić ministrowi projekt, który najlepiej realizuje te elementy.*

**Opr. (mer)**

Pełen zapis debaty jest dostępny na stronie [www.kirp.pl](http://www.kirp.pl)



# SEAT LEON ST

FUNKCJONALNOŚĆ KOMBI  
SPORTOWY CHARAKTER

JUŻ OD **62 800 zł**



**4** LATA  
GWARANCJI

TECHNOLOGY TO ENJOY

## BIZNES Z CHARAKTEREM

Bezkompromisowy. To najlepsze określenie SEAT-a Leona ST. Bezkompromisowy design, bezkompromisowa dynamika jazdy oraz bezkompromisowa funkcjonalność. Idealnie połączone przez najlepszych projektantów i inżynierów. Wszystko, czego oczekujesz od samochodu w pracy i po godzinach. A do tego szereg korzyści w programie SEAT FOR BUSINESS. Zysk dla Ciebie, oszczędność dla firmy.



Flotowy Program Serwisowy



Atrakcyjne warunki finansowania



Bogate wyposażenie w standardzie

SEAT FOR BUSINESS

SEAT-AUTO.PL

Volkswagen Bank

W zależności od wariantu i wersji zużycie paliwa w cyklu łączonym od 3,2 do 5,9 l/100 km, emisja CO<sub>2</sub> od 104 do 137 g/km. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji na stronie [www.seat-auto.pl](http://www.seat-auto.pl). Standard wyposażenia może się różnić w zależności od wersji modelowej samochodu. Niniejsza informacja nie stanowi oferty w rozumieniu kodeksu cywilnego. Dostępność i warunki produktu mogą ulec zmianie. Warunki produktu określa umowa.





Fot. Marcin Kluczek

# Wolność

# słowa

Rozmowa z  
**Marią Śluzak,**  
prezydentem CCBE

**W tym miesiącu samorządy prawnicze w całej Europie będą po raz drugi obchodzić Dzień Prawnika Europejskiego. Dlaczego CCBE zapoczątkowała to wydarzenie w ubiegłym roku i czy zeszłoroczne obchody przyniosły spodziewane efekty? Jaki był odbiór tej inicjatywy wśród społeczeństwa?**

■ Ideą Dnia Prawnika Europejskiego było ustanowienie w całej Europie wyjątkowego dnia, poświęconego prawom człowieka i praworządności, a także roli zawodów prawniczych w ich obronie. Chcieliśmy ponadto pokazać społeczeństwu fundamentalne wartości naszej profesji, których przestrzeganie zapewnia prawidłowe funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości.

Wybraliśmy 10 grudnia, ponieważ tego samego dnia na całym świecie obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Praw Człowieka. Chcieliśmy zachęcić wszystkie samorządy członkowskie CCBE, indywidualnych prawników, instytucje sądowe, katedry prawa, studentów i organizacje społeczne do wsparcia naszych działań, mających na celu podnoszenie świadomości społeczeństwa na temat istoty praworządności i procesu stanowienia prawa w kontekście ochrony praw indywidualnych każdego obywatela. Zaprosiliśmy nasze samorządy, aby zachęciły swoich członków do podjęcia różnorod-

nych działań na szczeblu krajowym i lokalnym; na przykład do organizacji wydarzeń popularnonaukowych, publikacji materiałów edukacyjnych lub do prowadzenia zajęć w szkołach, mających na celu rozwijanie świadomości społecznej o zagadnieniach będących tematem Dnia Prawnika Europejskiego w danym roku (w 2014 było to prawo do prywatności).

Współpraca z samorządami prawniczymi w ubiegłym roku przyniosła wiele ciekawych inicjatyw – o sukcesie zeszłorocznej edycji Dnia Prawnika świadczą liczne reportaże i zdjęcia, które otrzymaliśmy od naszych kolegów z całej Europy. Polscy prawnicy znaleźli się w absolutnej czołówce. Organizacją obchodów zajęli się wspólnie adwokaci i radcy prawni. Przeprowadzono pogadanki na temat prawa do prywatności (ze szczególnym uwzględnieniem internetu) w ponad 250 szkołach na terenie całego kraju, a ponadto zorganizowano prestiżową konferencję w siedzibie Sejmu RP i wieczorne spotkanie w Muzeum Historii Żydów Polskich.

**W tym roku tematem przewodnim Dnia Prawnika Europejskiego będzie „wolność słowa”. Dlaczego ten właśnie temat? Czy w XXI wieku nadal borykamy się z problemem wokół tego podstawowego prawa każdego człowieka?**

■ W tym roku byliśmy świadkami ataków terrorystycznych na francuskie czasopismo satyryczne, a także masowego napływu uchodźców z Bliskiego Wschodu do Europy w poszukiwaniu lepszego życia i swobód obywatelskich, w tym między innymi prawa do wolności słowa, niezależnie od wyznania religijnego, pochodzenia i rasy. Wydźwięk wolności słowa w kontekście tych wydarzeń pozostaje niezwykle ważny. Obywatele na całym świecie – w tym prawnicy – są poddawani cenzurze, są więzieni i prześladowani z powodu korzystania z tego prawa. Dlatego 10 grudnia 2015 roku prawnicy ze wszystkich krajów Europy uhonorują wolność wypowiedzenia się.

Wolność słowa odnosi się do wszystkich form wyrazu. Temat ten staje się szczególnie ważny dzisiaj, kiedy obserwujemy ścieranie się różnych praw i swobód obywatelskich. Najlepiej widoczną konsekwencją tego zjawiska stało się morderstwo w redakcji „Charlie Hebdo” w Paryżu. Starły się tutaj niejako dwa przeciwstawne stanowiska dotyczące wolności obywatelskich – wolności słowa – z jednej strony – i prawa do bycia nieobrażanym/poniżanym/dyskryminowanym – z drugiej. Prawnicy są strażnikami tych praw i wolności, stając w obronie tych, którzy nie mogą sami siebie obronić.

Chcemy rozważyć również znaczenie prawa do wolności słowa z punktu widzenia zawodów prawniczych, zwłaszcza jeśli cho-

dzi o wolność wypowiedzi na sali sądowej w prowadzonej sprawie lub na forum publicznym. CCBE podejmuje regularne interwencje w sprawach, kiedy zagrożona jest wolność słowa prawników. Dlatego postanowiliśmy rozważyć nie tylko istotę wolności słowa obywateli, ale również przyrzeć się, z jakimi problemami w tym kontekście muszą zmagać się prawnicy na całym świecie.

### **Jakie są główne problemy, którymi obecnie zajmuje się CCBE? Jakie działania podejmowane są w celu zażegnania tych trudności?**

■ Problemy, którymi obecnie zajmuje się CCBE, dotyczą ogółu społeczeństwa, a jednocześnie są bezpośrednio związane z pracą prawników. Rozwój procesu globalizacji i nowych technologii na świecie wpływa bezpośrednio na sposób wykonywania naszego zawodu i takie organizacje jak nasza muszą na to reagować. Obecnie poświęcamy wiele uwagi bezprecedensowemu zjawisku masowego śledzenia danych oraz kryzysowi imigracyjnemu. Napływ uchodźców stawia pod znakiem zapytania tak istotne kwestie, jak dostęp do pomocy prawnej imigrantów po ich przybyciu do Europy. CCBE ustanowiło grupę roboczą ds. migracji, uczestniczy w pracach Europejskiego Forum ds. Migracji Komisji Europejskiej i Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego. Fundacja Prawników Europejskich, powołana przez CCBE, przygotowała projekt szkoleń dla prawników zajmujących się pomocą dla uchodźców i imigrantów.

Jesteśmy świadomi tego, że niektóre europejskie agencje rządowe prowadzą stałą kontrolę poufnej komunikacji pomiędzy prawnikami i ich klientami, co stanowi pogwałcenie jednego z podstawowych praw obywateli państw demokratycznych, czyli prawa do konsultacji z prawnikiem w warunkach zapewniających absolutną tajemnicę takiej rozmowy. Naszym zadaniem jest ochrona tego prawa obywateli. W tym roku CCBE interweniowała w holenderskiej sprawie dotyczącej podsłuchiwania rozmów prawników z klientami, co zakończyło się naszym sukcesem i zakazem pozaprawnego śledzenia danych przez instytucje publiczne. Prawnicy holenderskiej kancelarii Prakken d'Oliveira, która reprezentowała w postępowaniach sądowych osoby oskarżone o działalność terrorystyczną, ustalili, iż świadcząc pomoc

prawną, byli podsłuchiwani przez służby specjalne. Kancelaria najpierw interweniowała w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, a kiedy to okazało się nieskuteczne, skierowała pozew do sądu z żądaniem zaniechania takich praktyk. CCBE wystąpiło w tej sprawie jako *amicus curiae*. W dwóch instancjach holenderskie sądy uznały, że doszło do naruszenia tajemnicy zawodowej i prawa do prywatności, zakazały państwu holenderskiemu dalszego stosowania nielegalnych podsłuchów, nakazały zniszczenie wszelkich uzyskanych tą drogą informacji i utworzenie niezależnego organu, który będzie decydował w każdej indywidualnej sprawie o wyjątkowej dopuszczalności śledzenia komunikacji między prawnikami i ich klientami, jeżeli wymaga tego ochrona interesu publicznego.

### **Czy jest pani usatysfakcjonowana sytuacją prawników i zawodów prawniczych w Europie?**

■ Z jednej strony, widzimy, że główne wartości zawodów prawniczych (niezależność, tajemnica zawodowa, unikanie konfliktu interesów) w Europie są szanowane. Dostrzegamy jednak także problemy, nad którymi nadal trzeba pracować. Wszyscy mamy prawo do sprawiedliwego procesu sądowego, z zachowaniem prawa do pomocy prawnej świadczonej w warunkach właściwych dla państwa praworządnego. W wielu państwach członkowskich zwiększają się jednak cięcia budżetowe wydatków na potrzeby funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości. Prowadzi to do obniżenia środków przeznaczonych na pomoc prawną i działalność sądów, a to z kolei powoduje ograniczenie prawa obywateli do sądu i do fachowej pomocy prawnej.

Innym problemem jest to, że poufność komunikowania się obywateli z ich prawnikami jest niewystarczająco szanowana przez agencje rządowe państw członkowskich. Nie chodzi tu tylko o masowe śledzenie danych, ale również o presję, by prawnicy udostępniali dane swoich klientów w sprawach dotyczących unikania opodatkowania lub prania brudnych pieniędzy. Respekt dla tajemnicy zawodowej jest mocno zagrożony, a przecież poufność kontaktu z prawnikiem jest jednym z absolutnie podstawowych praw obywateli, którym pomoc prawna pozwala się bronić przed zdarzającymi się nieuzasadnionymi zarzutami. W niektórych państwach bywały

przypadki utożsamiania prawników z klientami, których bronią, lub z prowadzonymi sprawami. W wyniku tego prawnicy bywają postrzegani przez społeczeństwo w sposób nieprzychylny, a przecież każdy obywatel ma prawo do korzystania z pomocy prawnej, a prawnicy muszą jej udzielić.

### **Otoczający nas świat zmienia się dość gwałtownie i ma to odzwierciedlenie w sposobie funkcjonowania zawodów prawniczych. Jak – według pani – wygląda przyszłość prawników?**

■ Wspomniałam już o postępie technologicznym i globalizacji. W związku z wyzwaniem stojącymi przed naszym zawodem CCBE powołała specjalną grupę roboczą do zbadania tego, jakie zmiany czeka rynek usług prawnych. Jedną z głównych zmian jest wzrost sektora nieregulowanego jako konkurenta tradycyjnego modelu świadczenia usług prawnych. Globalizacja i rozwój technologiczny wpływają bezpośrednio na zacieranie się nie tylko granic państw, ale również sposobów świadczenia usług prawnych. Tradycyjne firmy i kancelarie prawne są zastępowane przez kancelarie wirtualne, a nawet portale oferujące zautomatyzowaną poradę prawną lub automatyczne przygotowanie dokumentów. Obserwujemy to zjawisko również w sektorze usług transportowych i turystycznych, gdzie licencjonowani taksówkarze i hotelarze zastępowani są przez dostawców nieregulowanych (Uber, Airbnb). Usługi prawnicze muszą być regulowane. Mogą je świadczyć tylko prawnicy, którzy mają odpowiednie przygotowanie zawodowe, których obowiązują zasady etyki i stałe podnoszenie kwalifikacji, ich zawodowa odpowiedzialność podlega ubezpieczeniu, a w razie naruszenia obowiązków zawodowych podlegają odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Obywatel potrzebujący pomocy prawnej nie jest w stanie ocenić kompetencji osób oferujących usługi. Rolą państwa jest zagwarantowanie każdemu obywatelowi bezpieczeństwa w tym zakresie. Oddanie ważnych spraw życiowych w ręce osób nieprzygotowanych zawodowo, nieponoszących żadnej odpowiedzialności za swoje błędy, może spowodować niepowetowane straty.

**Dziękuję za rozmowę.**

**Krzysztof Mering**

# Czy Tydzień Mediacji wystarczy...

Agnieszka Templin

MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ MEDIACJI TO ŚWIĘTO SŁUŻĄCE POPULARYZACJI WIEDZY  
ZWIĄZANEJ Z METODAMI POKOJOWEGO ROZWIĄZYWANIA KONFLIKTÓW. OBCHODZONY JEST  
W KAŻDY TRZECI CZWARTEK PAŹDZIERNIKA.

Od momentu powołania do życia uchwałą nr 56/2014 z 11.02.2014 r. Rady OIRP we Wrocławiu Ośrodka Mediacji, zrzeszeni w nim mediatorzy uczestniczą aktywnie w propagowaniu idei rozwiązywania sporu poza salą sądową.

W tym roku mediatorzy z ośrodka wzięli udział w konferencjach naukowych poświęconych mediacji, m.in. „Mediacje w sferze wewnętrznej. Remedium na uwarunkowania i konflikty systemowe”, która odbyła się 16 października br. na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego. Ośrodek Mediacji i OIRP we Wrocławiu byli współorganizatorami tego wydarzenia. Konferencja poświęcona była zagadnieniom związanym z zastosowaniem mediacji i superwizji, jako remediów na konflikty mające związek m.in. z takimi zjawiskami, jak mobbing, dyskryminacja i wypalenie zawodowe. Na uwagę zasługiwało wystąpienie Anny Marii Wesołowskiej, mediatora, mające charakter wywiadu prowadzonego przez dr hab. Magdalenę Tabernacką i Aleksandrę Rutkowską, SSR we Wrocławiu, poświęconego krzewieniu idei mediacji zarówno wśród dorosłych, jak i dzieci.

„Porozmawiajmy o mediacji” to kolejne wydarzenie, które odbyło się 23 października w Oławie. Warto zwrócić uwagę na wystąpienie reprezentantów wymiaru sprawiedliwości, którzy wskazywali na przeszkody we wprowadzaniu i upowszechnianiu stosowania mediacji w praktyce. Z wystąpień SSR Jaremy Trzebińskiego,

SSR Aleksandry Rutkowskiej i SSR Magdaleny Zdrzałki-Szymańskiej wynikało, że mediacja – jako pozasądowy sposób rozwiązywania sporów – mimo niekwestionowanych zalet wciąż jest mało doceniana i za mało popularna nie tylko wśród społeczeństwa, ale i w środowisku prawniczym.

„Mediacje z udziałem konsumenta” – ta konferencja odbyła się na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu i kierowana była do szerokiej rzeszy odbiorców, którymi jesteśmy, jako konsumenci, a także do przedsiębiorców, i miała zachęcić do szybkiego, fachowego rozwiązywania spraw przy udziale profesjonalnych mediatorów.

Zwieńczeniem obchodów Tygodnia Mediacji było szkolenie dla radców prawnych z OIRP we Wrocławiu, które odbyło się 23–25.10.br. w Polanicy. Jednym z tematów spotkania były kwestie związane z rolą profesjonalnego pełnomocnika w mediacji oraz ze zmianami niektórych ustaw w związku ze wspieraniem polubownych metod rozwiązywania sporów.

Poza konferencjami czy wykładami niezbędna jest także wiedza praktyczna dotycząca mediacji. Dlatego w ramach Tygodnia Mediacji zorganizowano warsztaty poświęcone „Superwizji w mediacji”, prowadzone przez Cornelie Sabine Thomsen, a także „Strategie i procedury rozładowywania agresji”, prowadzone przez Magdalenę Abramowicz i Wojciecha Abramowicza.

Osoby będące mediatorami doskonale zdają sobie sprawę z faktu przenoszenia

na siebie przez strony silnych emocji, dlatego doskonałym sposobem radzenia sobie z takimi obciążającymi sytuacjami była możliwość uczestniczenia w Warsztatach Śmiechu, jako sposobie radzenia sobie z trudną sytuacją, prowadzonych przez Jacka Golańskiego.

Czy Tydzień Mediacji to czas wystarczający na krzewienie idei mediacji?

W mojej ocenie, absolutnie nie. O mediacji trzeba i warto mówić częściej niż raz w roku, o czym świadczy jeszcze jedna, podjęta wspólnie inicjatywa. Ośrodek Mediacji przy OIRP we Wrocławiu, współpracując z dr hab. Magdaleną Tabernacką, Dariuszem Rutkowskim, sędzią sądu okręgowego we Wrocławiu, Pawłem Mysłowskim, prokuratorem RP, oraz studentami z Koła Naukowego UW „Iskra”, w czerwcu br. zorganizował spotkanie na Uniwersytecie Wrocławskim z uczniami trzech wrocławskich szkół z klas I–III, poświęcone powstawaniu konfliktu, możliwości jego rozstrzygnięcia przez sąd oraz zastosowaniu w tej trudnej sytuacji mediacji. Na zakończenie spotkania organizatorzy zaproponowali uczniom udział w konkursie plastycznym pt. „Rzeka niezgody, most pojednania”, sfinalizowany podczas wernisażu nagrodzonych prac na Uniwersytecie Wrocławskim.

Autorka jest radcą prawnym, stałym mediatorem przy Sądzie Okręgowym we Wrocławiu, kierownikiem Ośrodka Mediacji przy OIRP we Wrocławiu.



12 PAŹDZIERNIKA 2015 R. CENTRUM MEDIACJI GOSPODARCZEJ PRZY KRAJOWEJ RADZIE RADCÓW PRAWNYCH – W RAMACH MIĘDZYNARODOWEGO TYGODNIA MEDIACJI – ZORGANIZOWAŁO DEBATĘ „MEDIACJA I CO DALEJ”. POPROWADZIŁ JĄ MACIEJ BOBROWICZ, DYREKTOR CENTRUM MEDIACJI GOSPODARCZEJ PRZY KRAJOWEJ RADZIE RADCÓW PRAWNYCH. GOŚĆMI DEBATY BYLI: ADW. KATARZYNA PRZYŁUSKA-CISZEWSKA, PREZES CENTRUM MEDIACYJNEGO

PRZY NACZELNEJ RADZIE ADWOKACKIEJ, ADW. ROMAN REWALD, PREZES CENTRUM MEDIACJI PRZY KONFEDERACJI LEWIATAN, ORAZ R.PR. MAŁGORZATA MISZKIN-WOJCIECHOWSKA, DYREKTOR CENTRUM MEDIACJI PRZY KONFEDERACJI LEWIATAN.

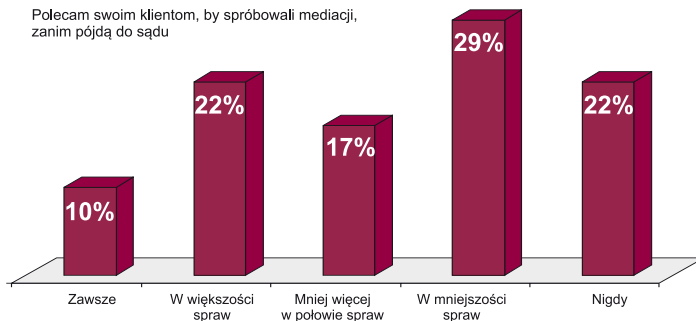
1 STYCZNIA 2016 R. W ŻYCIU WCHODZĄ NOWE PRZEPISY, ZMIENIAJĄCE FUNKCJONOWANIE MEDIACJI CYWILNEJ. UCZESTNICY DEBATY PRÓBOWALI ODPOWIEDZIEĆ NA PYTANIE: JAKIE CZYNNIKI WPŁYWAJĄ NA ROZWÓJ MEDIACJI W POLSCE?

DEBATA JEST DOSTĘPNA NA STRONIE WWW.CMG.KIR.PL

# Mediacja i co dalej

## Radcowie prawni – aktywność w proponowaniu mediacji klientom

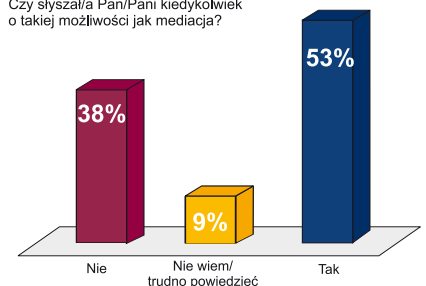
Polecam swoim Klientom, by spróbowali mediacji, zanim pójdą do sądu



Źródło: J. Winczorek, P. Maranowski, *Mediacja w oczach radców prawnych. Raport z badań*. Instytut Prawa i Społeczeństwa. Warszawa 2014

## Znajomość mediacji przez mieszkańców Polski

Czy słyszał/a Pan/Pani kiedykolwiek o takiej możliwości jak mediacja?



Źródło: Badanie CATI wśród mieszkańców Polski, n = 1000

## Najważniejsze zmiany w k.p.c. dotyczące mediacji w sprawach cywilnych

- Powód ma obowiązek informowania w pozwie, czy strony podjęły próbę polubownego rozwiązania sporu przed skierowaniem sprawy do sądu. Oznacza to, że każdy spór powinien zostać poprzedzony oceną, czy sprawa może zostać zakończona polubownie.
  - W przypadku, gdy nie podjęto takiej próby, powód powinien wyjaśnić przyczyny.
  - Informacja w pozwie ułatwi sędziemu podjęcie decyzji o skierowaniu stron do mediacji w toku postępowania sądowego.
- Sędzia ma obowiązek:
  - dokonania oceny, czy sprawa może zostać rozwiązana poprzez mediację,
  - informowania o możliwości skierowania sprawy do mediacji, szczególnie we wstępnym etapie postępowania.
- Sędzia może nakazać stronom wzięcie udziału w spotkaniu informacyjnym, na którym uzyskają one informację na temat mediacji.
- Sędzia może wezwać strony na posiedzenie niejawnie.
- Sąd będzie mógł skierować strony do mediacji na każdym etapie sprawy, a także więcej niż jeden raz w toku postępowania.

JAK WYGLĄDA MEDIACJA?

CO SIĘ DZIEJE

W JEJ TRAKCIE?

NAROSŁO WIELE,

NIEKONIECZNIE

PRAWDZIWYCH,

PRZEKONAŃ

NA TEN TEMAT.

# Historia jednej mediacji

**P**rzed wszystkim mediator nie nakłania strony do zawarcia ugody i nie mówi „pogódźcie się”. Dziwne? Do zawarcia ugody nakłania sąd – mediator zarządza negocjacjami, których celem jest znalezienie rozwiązania akceptowalnego przez obie strony. Jak więc wygląda mediacja? Spójrzmy na nią okiem mediatora.

Na pozór ta sprawa mogłaby wydawać się nieskomplikowana: jedna ze stron rozwiązała umowę, powołując się na odpowiedni zapis umowy, druga zaprzeczała, że ziszczył się warunek umowy,

który dawał prawo do rozwiązania umowy i naliczyła karę umowną – również przewidzianą w umowie. Powód żądał zapłaty 1 mln kary umownej, a pozwany odmawiał jej zapłaty. Interpretacja tego, co się stało – jak to w konfliktach bywa – była skrajnie różna. Percepcja jednej strony: „sytuacja rynkowa się zmieniła, więc oni szukali pretekstu do rozwiązania umowy, bo obawiali się, że nie są w stanie sprzedać naszego surowca, a jego jakość jest ciągle taka sama, może nie najwyższa, ale przez dwa lata im to nie przeszkadzało” wykluczała dru-

gą: „jakość ich surowca nigdy nie była najwyższa, przymykaliśmy na to oko, rynek stał się jednak bardziej wymagający i tak naprawdę nie mieliśmy wyjścia, musieliśmy rozwiązać umowę, bo nie bylibyśmy w stanie tego sprzedać”.

Wynik procesu był nieprzewidywalny – żadna ze stron nie miała absolutnej pewności, że sprawę sądową wygra, ale była przekonana, że to właśnie ona ma rację, że została przez drugą stronę oszukana i nie miała zamiaru swojego stanowiska zmieniać. Poczucie bycia oszukanym wpływa na wszystko, co dalej może się wydarzyć w mediacji, powoduje bowiem brak zaufania i niechęć do prowadzenia rozmowy o tym, czy istnieje jakieś rozwiązanie problemu. Początek jest więc zwykle niełatwy – strony nie mają ochoty rozmawiać o tym, co wykracza poza treść pism procesowych. Ale żeby ruszyć z miejsca, podejmujemy próbę rozmowy o percepcjach obu stron: dlaczego strony tak właśnie oceniają to wydarzenie i jak oceniać może je druga strona. Później rozmawiamy o najbardziej istotnym elemencie: co jest najważniejsze dla stron „poczucie wygranej w procesie i przyznanie racji” czy interesy. Każda strona konfliktu jest przedsiębiorcą, dla którego ważne są pieniądze, a może raczej rynek.

## OPINIE PRAWNIKÓW | OPINIE PRAWNIKÓW | OPINIE PRAWNIKÓW

### **Dlaczego Kancelaria Kochoński Zięba i Partnerzy wyraża zgodę na prowadzenie mediacji sądowych, mimo powszechnej opinii, że prawnikom mediacja się nie opłaca?**

Mec. PIOTR KOCHAŃSKI

Ocenianie perspektyw wybranej strategii procesowej, tj. np. rekomendowanego przez prawnika procesu sądowego czy mediacji, przez pryzmat tego, czy to się prawnikowi opłaca czy nie, jest niezgodne z etosem zawodu prawnika, którego podstawowym wyznacznikiem jest dobro klienta.

Tym bowiem, co decyduje, czy klient oddaje prawnikowi sprawę lub sprawy do prowadzenia czy nie, jest zaufanie, a zaufania klienta nie buduje się, przekonując klienta albo dając mu do zrozumienia, że wybór metody czy trybu dochodzenia przez prawnika powinien zależeć od jego korzyści materialnej. Przeciwnie, uświadamianie klientowi, że jeśli rozważana metodyka lub tryb dochodzenia nie przyniesie korzyści prawnikowi, to nie powinna być wybierana jest, z perspektywy doświadczonego, świadomego swojej wartości prawnika, z reguły samobójstwem, a zakładanie przez prawnika, że klient jest głupi i nie domyśli się treści uzasadnień wyborów jego prawnika, jest dowodem na brak przezorności, mądrości zawodowej, który to brak, niezależnie od wszystkiego, wyeliminuje takiego prawnika z rynku.

Kancelaria Kochoński Zięba i Partnerzy wyraża zgodę na prowadzenie mediacji sądowych, dlatego że to się opłaca jej klientom. My wierzymy w nasz etos zawodowy i dlatego nasze działania koncen-

trujemy na potrzebach, na interesach klienta. Jeżeli nasza analiza prawna, nasza ocena dowodów i potencjalnych wyników postępowania w sprawie prowadzi do wniosku, że w najlepszym interesie klienta jest ugoda bez procesu, i takie rozwiązanie zostanie zaakceptowane przez klienta, wtedy do tego dążymy. Klient o możliwości stosowania mediacji jako trybu musi wiedzieć, zatem, kiedy to właściwe, edukujemy klientów, wyjaśniamy istotę mediacji, jej zalety, staramy się uzmysławiać klientom wszystkie narzędzia mogące mieć zastosowanie w procesie rozstrzygania ich sporów.

- Kancelaria Kochoński, Zięba i Partnerzy reprezentowała w procesach sądowych takie firmy, jak Ringier Axel Springer, Infor, Fiat Auto Poland, Castorama, Ikea.
- Otrzymała dyplom wyróżnienia za „pozytywny stosunek do mediacji, zwłaszcza za stanowcze TAK dla mediacji ze skierowania sądu” od prezesów centrów mediacji przy KRRP, NRA i Lewiatanie.

### **Dlaczego kierowany przez pana Departament Prawny zaczął wykorzystywać mediację do rozwiązywania sporów?**

WALDEMAR KOPER, dyrektor Departamentu Prawnego Kompanii Piwowskiej

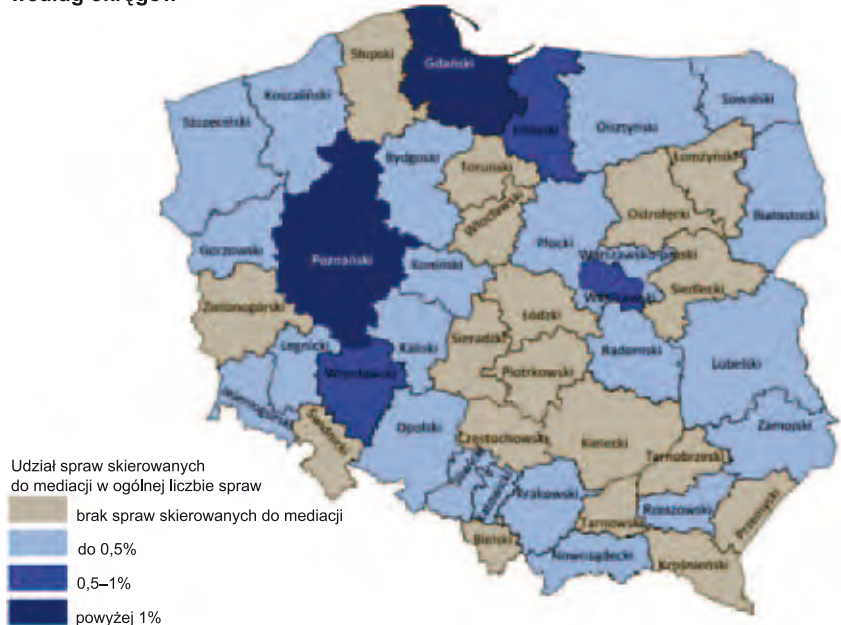
Od pewnego czasu zaczęliśmy dostrzegać korzyści płynące z mediacji jako metody alternatywnej do sądownictwa powszechnego. Dokonaliśmy przeglądu sytuacji spornych i skutków procesowych, na które możemy liczyć. Mam na myśli m.in. ryzyko przegranej, czas trwania postępowań czy koszty z tym

Wygranie procesu oznacza przyznanie „racji”, ale jednocześnie utratę klienta (czyli rynku). Co jest ważniejsze? Jeśli interesy, to porozmawiamy o nich – powie każdy mediator. Na sesjach odrębnych rozważamy tę kwestię. Słyszę: „chcemy im dalej sprzedawać nasze towary” i od drugiej strony: „najważniejsza jest dla nas marka, nie możemy sobie pozwolić na kiepską jakość”. Zaczynamy szukać rozwiązań: co byłoby, gdyby wprowadzić procedurę badania jakości w momencie załadunku, prowadzoną przez niezależną od stron osobę trzecią? Generujemy kilka rozwiązań, strony wybierają jedno z nich, pełnomocnicy piszą porozumienie.

Jest godzina 14.00 – właśnie mija piąta godzina mediacji, ale nie zawsze tak jest – odbudowa zdemastowanego zaufania wymaga wielu godzin, często dni, pracy mediatora. Jego praca to niewyobrażalnie trudne i odpowiedzialne zajęcie, wymagające multidyscyplinarnych umiejętności: mediator to psycholog, menedżer procesu, przyjaciel każdej ze stron i negocjator w jednym. Trudna i wyczerpująca emocjonalnie praca, ale dająca olbrzymią satysfakcję. I o tej satysfakcji myślę, kiedy strony podpisują ugody.

**Maciej Bobrowicz**

**Sprawy mediacyjne (sądowe) gospodarcze w sądach rejonowych w 2014 roku według okręgów**



W 2014 r. sądy rejonowe skierowały do mediacji łącznie 1834 sprawy, co stanowi 0,25% wszystkich spraw gospodarczych.

Należy wskazać na 5 okręgów, które wyróżniają się pod względem udziału spraw przekazywanych do mediacji: gdański, poznański, warszawski, wrocławski i elbląski.

**OPINIE PRAWNIKÓW | OPINIE PRAWNIKÓW | OPINIE PRAWNIKÓW**

związane. Doszliśmy do wniosku, iż mediacja przynosi wiele korzyści, które są pierwszorzędne dla nas, jako prawników wewnętrznych, i naszych pracodawców. Przykładem kryterium tego typu jest czas trwania od momentu wystąpienia sporu do jego zakończenia. Elastyczność postępowania, która pozwala prowadzić rozmowy w rytmie adekwatnym dla sytuacji. Ważny jest bezpośredni wpływ na granice kompromisu. W większości sytuacji nie musimy angażować doradców zewnętrznych, co znakomicie pozwala ograniczyć koszty całego sporu. Koncentrujemy się na rozwiązaniu problemu, a nie – jak to często bywa – jałowych dyskusjach teoretycznych. Niestety, zdarza się, iż w pewnym stopniu, oddając spór w ręce prawników kancelaryjnych, siłą tradycji i modelu biznesowego kancelarii, wszczynamy spór w sądzie, nie analizując w ogóle, na ile dana kwestia da się rozwiązać w odmiennej formule. Problemem może być oczywiście wola drugiej strony, ale tutaj dostrzegam istotną, pozytywną zmianę podejścia nie tylko samych prawników, ale – co ciekawe – przede wszystkim ludzi biznesu. Konieczna jest powszechność wiedzy na temat mediacji i „przełamanie” oporu pełnomocników.

**Dlaczego sędziowie w pionie gospodarczym Sądu Okręgowego w Warszawie zdecydowali się kierować dużo spraw do mediacji?**

EWA MALINOWSKA, wiceprezes Sądu Okręgowego w Warszawie  
Jest kilka powodów, dla których sędziowie gospodarczy starają się nakłonić strony do rozwiązania sporu w drodze mediacji. Wielu

z nich wierzy w powodzenie mediacji i swoim zaangażowaniem stara się przyczynić do jej spopularyzowania w społeczeństwie. Budujące dla sędziów są doświadczenia i wzorce krajów Europy Zachodniej, w których ugodą mediacyjną kończy się większość spraw określonej kategorii. Małymi krokami polscy sędziowie chcieliby wprowadzić takie same standardy w naszym procesie. Chęć nakłonienia stron do mediacji wynika także z tego, że linia orzecznicza sądów obu instancji często jest niejednolita. Strona, która wygra sprawę w I instancji, może ją przegrać w II i odwrotnie. Ugoda jest tu więc najlepszym rozwiązaniem. Nie bez znaczenia są także kwestie ideologiczne – sędziowie wiedzą, że wypracowane samodzielnie przez strony rozwiązanie jest największym sukcesem stron, bo pozwala im zachować lub odnowić relacje biznesowe, rodzinne, pracownicze, podczas gdy nawet najbardziej sprawiedliwy wyrok prowadzi zwykle do zerwania współpracy lub więzi między nimi. Istotnym czynnikiem, wpływającym na decyzje sędziów w tym przedmiocie, jest obciążenie warszawskich sądów gospodarczych, związane z bardzo dużym wpływem i dużym stopniem trudności spraw. Z dużymi referatami sędziów związane jest długie oczekiwanie stron na pierwszy termin rozprawy, podczas gdy tych kilka miesięcy można wykorzystać na próbę polubownego rozwiązania sporu. Sędziowie zdają sobie sprawę, że kierując strony do mediacji, optymalnie wykorzystują czas stron i sądu. Strony mają już wyznaczony termin rozprawy, ale do jego nadejścia mogą podjąć próby mediacji, bez ryzyka, że opóźni to tok procesu. Istotne znaczenie ma także znaczna liczba sporów danego podmiotu w różnych sądach. W tych sprawach sędziowie szczególnie chętnie nakłaniają strony do mediacji i ugody, wiedząc, że przy odrobinie dobrej woli i pewnym kompromisie wszystkie te spory można rozwiązać ugodowo.



# Akta sądowe

Grażyna J. Leśniak

# bez tajemnic

RADCA PRAWNY, REPREZENTUJĄCY SWOJEGO KLIENTA W SPRAWACH KARNOSKARBOWYCH, MUSI BYĆ PRZYGOTOWANY NA PYTANIA SKARBÓWKI DOTYCZĄCE INNYCH SPRAW, NA PIERWSZY RZUT OKA W OGÓLE NIEZWIĄZANYCH ZE SPRAWĄ PODATNIKA.

Inspektorom kontroli skarbowej pozwala na to zmieniony w 2010 r. przepis art. 7 ust. 2 oraz dwa nowe, dodane wówczas do tego artykułu ustawy z 28 września 1991 r. o kontroli skarbowej (t.j. Dz.U. z 2015 r., poz. 553, poz. 788) ustępy, a mianowicie ust. 2a i 2b.

W praktyce chodzi o niewielką zmianę, na którą w ferworze zmian legislacyjnych niewiele osób zwróciło wówczas uwagę. Na prośbę rządu (druk sejmowy nr 1852) parlament postanowił, że przy wykonywaniu swoich zadań organy kontroli skarbowej mogą nieodpłatnie korzystać z danych gromadzonych w aktach spraw, zbiorach danych, ewidencjach i rejestrach nie tylko przez organy administracji rządowej i samorządowej, państwowe i samorządowe jednostki organizacyjne oraz państwowe osoby prawne, ale i – co istotne – także sądy. Dodany zaś nowelą (Dz.U. z 2010 r. Nr 127, poz. 858) do art. 7 nowy ust. 2a w ustawie o kontroli skarbowej stanowi, że organy, sądy oraz wspomniane wcześniej jednostki organizacyjne mogą wyrazić zgodę na udostępnienie skarbowce informacji zgromadzonych w tych zbiorach, ewidencjach i rejestrach w formie elektronicznej, i to bez konieczności składania wymaganych odrębnymi przepisami wniosków i zapytań. Jest to możliwe pod warunkiem, że organ kontroli skarbowej posiada system przetwarzania danych, pozwalający na odnotowanie komu, kiedy, w jakim celu oraz jakie dane zostały

udostępnione oraz posiada zabezpieczenia techniczne i organizacyjne, uniemożliwiające dostęp do danych osobom nieuprawnionym.

W efekcie akta każdej sprawy sądowej, którą zainteresuje się urząd kontroli skarbowej „przy wykonywaniu swoich zadań”, mogą zostać przesłane w formie elektronicznej po złożeniu przez Generalnego Inspektora Kontroli Skarbowej albo dyrektora urzędu kontroli skarbowej oświadczenia o posiadaniu takiego systemu i zabezpieczeń (ust. 2b).

Co ciekawe, we wniosku o udostępnienie akt sądowych skarbowka nie musi podawać nawet powodu ich żądania. Tego nie wymaga od niej rozporządzenie Rady Ministrów z 19 kwietnia 2011 r. w sprawie sposobu i trybu współdziałania organów kontroli skarbowej oraz inspektorów i pracowników z organami administracji rządowej i samorządowej, państwowymi i samorządowymi jednostkami organizacyjnymi oraz sądami i państwowymi osobami prawnymi (Dz.U. z 2011 r. Nr 93, poz. 540). Zgodnie z tym aktem, wniosek ma natomiast zawierać określenie występującego z wnioskiem organu kontroli skarbowej, inspektora lub pracownika kontroli skarbowej, datę i miejsce sporządzenia wniosku, podstawę prawną, zakres żądanych informacji i sposób ich udostępnienia oraz imienną pieczęć i podpis występującego z wnioskiem.

Jak mówi Marek Kwietko-Bębnowski, radca podatkowy, tak sformułowany przepis jest bardzo niebezpieczny, ponieważ daje

organom skarbowym niczym nieograniczoną swobodę. – *To jest przepis z pogranicza państwa policyjnego. Pozwala na dostęp do akt sądowych w każdej sprawie, np. rozwodowej, a nawet nie wyklucza żądania akt z sądów wojskowych. Wystarczy, że organ stwierdzi, iż ta wiedza ma związek z „wykonywaniem zadań” przez niego (nie musi przy tym w ogóle wykazywać związku ze sprawą podatkową), a sąd – rozpoznając taki wniosek – nie ma, niestety, możliwości weryfikacji jego zasadności. Nie ma też, moim zdaniem, możliwości odmowy udostępnienia żądanych akt – podkreśla Marek Kwietko-Bębnowski. I dodaje – to jest niebezpieczny przepis także dlatego, że otwiera różne furtki.*

## Na wszelki wypadek

■ Problem polega na tym, że samo Ministerstwo Finansów nie chciało się przyznać do tego, jakie możliwości służbom skarbowym da tak sformułowany przepis i czemu w ogóle ma służyć ta regulacja. Uzasadnienie do rządowego projektu jest bardzo lakoniczne w tej części. Czytamy w nim jedynie, że: „(...) Projektowane przepisy obok organów administracji rządowej i samorządowej, jako zobowiązanych, wskazują również sądy, co umożliwi pozyskiwanie informacji z akt postępowań sądowych oraz danych gromadzonych w rejestrach sądowych, w tym w szczególności z Krajowego Rejestru Sądowego (...). Dotychczas właściciele danych często odmawiali udostępnienia takich informacji, w tym kopii elektronicznych baz danych, lub dostępu w trybie on-line (...)”.

Poprosiliśmy więc Ministerstwo Finansów o statystykę w tym zakresie, by ustalić, ile razy od wprowadzenia tych przepisów skar-

bówka występowała o akta sądowe i do jakich sądów.

MF twierdzi, że dyrektorzy urzędów kontroli skarbowej nie występowali z takimi wnioskami. Wiesława Drózdź, rzecznik prasowy Ministerstwa Finansów, zapytana przez nas po co w takim razie było uchylać taki przepis, skoro skarbowka z niego nie korzysta, stwierdziła, że przepis został uchwalony, aby organy mogły po takie dane sięgnąć „w razie zaistnienia potrzeby”.

Co ciekawe, statystyki w tym zakresie nie posiada też Ministerstwo Sprawiedliwości. „Wydział Statystyki MS nie dysponuje takimi danymi” – poinformowało nas Ministerstwo Sprawiedliwości.

– *Jestem w stanie zrozumieć, co chciało osiągnąć Ministerstwo Finansów, zabiegając o wprowadzenie tego przepisu. Chodziło zapewne o możliwość skorzystania ze wszystkich możliwych źródeł państwa w ściganiu oszustów podatkowych, ale fakt, że ministerstwo zabiegało o jego uchwalenie, a służby skarbowe ani razu z niego nie skorzystały, niestety, nie najlepiej świadczy o organach i jest raczej dowodem ich słabości* – podkreśla Józef Banach, radca prawny, partner w kancelarii InCorpore Banach Szczepanik Partnerzy. W jego opinii, sąd teoretycznie za każdym razem może odmówić udostępnienia akt sądowych w danej sprawie, ale nie ulega wątpliwości, że organ skarbowy powinien zawsze mieć obowiązek uzasadnienia swego wniosku.

– *Sąd powinien być wręcz zobowiązany do badania, czy informacja żądana przez organy skarbowe faktycznie jest im niezbędna do wykonywania ciążących na nich zadań* – powiedział mec. Józef Banach. – *W państwie prawa muszą być precyzyjnie określone przesłanki udostępnienia danych, które niejednokrotnie są danymi sensytywnymi i dotyczą innych osób postronnych, które nie są związane ze sprawą podatkową czy skarbową podatnika, który pozostaje w polu zainteresowania służb skarbowych. Tłumaczenie zaś ministerstwa, że przepis wprowadzono „na wszelki wypadek”, nie wymaga nawet komentarza, gdyż to par excellence zaprzeczenie idei państwa prawa.*

Od lewej: Leszek Korczak, dziekan OIRP we Wrocławiu, Grażyna Szyburska-Walczak, prezes SA we Wrocławiu, Barbara Krameris, wiceprezes SA we Wrocławiu



Fot. archiwum

# Dane

Anna Zalesińska

## lepiej chronione

**4** listopada 2015 r. pomiędzy Sądem Apelacyjnym we Wrocławiu a Okręgową Izbą Radców Prawnych we Wrocławiu zawarta została umowa w sprawie udostępniania danych w ramach wzajemnej realizacji projektu pn. „Wymiana danych pomiędzy sądami powszechnymi a okręgowymi izbami radców prawnych i okręgowymi radami adwokackimi w apelacji wrocławskiej”.

System teleinformatyczny, umożliwiający wymianę danych pomiędzy okręgowymi izbami radców prawnych a sądami powszechnymi, umożliwi wyeliminowanie z sądów osób, które w sposób nieuprawniony podają się za profesjonalnych pełnomocników. System ten usprawni również realizację obowiązku określonego w rozporządzeniu ministra sprawiedliwości z 27 maja 2015 r. w sprawie sposobu zapewnienia oskarżonemu korzystania z pomocy obrońcy z urzędu, który nakłada na okręgowe izby radców prawnych oraz na okręgowe rady adwokackie liczne obowiązki związane z przekazywaniem właściwym prezesom sądów wykazu radców prawnych uprawnionych do obrony w postępowaniu karnym według

ustawy o radcach prawnych, mających miejsce zamieszkania na obszarze właściwości danego sądu, deklarujących gotowość udzielania oskarżonym pomocy prawnej z urzędu i z informowaniem o wszelkich zmianach z tym związanych. Prezesi sądów są natomiast zobowiązani do tworzenia jednej listy, na której są adwokaci i radcowie prawni, i przekazywaniu ich do wiadomości właściwym okręgowym radom adwokackim oraz radom okręgowych izb radców prawnych. W efekcie możliwe będzie przekazywanie tych danych za pośrednictwem środków komunikacji elektronicznej – w ten sposób będzie się odbywać automatyczna aktualizacja wprowadzonych danych. Nie bez znaczenia jest również funkcjonalność, która docelowo wzbogacona zostanie o specjalny moduł statystyczny. Umożliwi to badanie różnych aspektów związanych z funkcjonowaniem naszego samorządu w szerszej perspektywie. Pilotaż w Okręgowej Izbie Radców Prawnych we Wrocławiu potrwa do końca 2015 r. Od stycznia 2016 r. systematycznie do systemu będą podłączane kolejne izby radców prawnych.



# FORD MONDEO VIGNALE

## Więcej niż samochód

Ford Mondeo Vignale to pierwszy przedstawiciel linii modelowej Vignale w salonach FordStore. Dostępny w wyjątkowych kolorach: Vignale Nocciola, Vignale White, Vignale Black oraz Vignale Silver, ręcznie wykończony samochód to tylko początek przygody z Vignale, która dotyczy wielu aspektów życia z samochodem, a nie samego nim podróżowania. Ford Mondeo Vignale dostępny jest z silnikiem wysokoprężnym TDCi o mocy 180 KM oraz bi-turbo 210 KM, benzynowym EcoBoost o mocy 203 i 240 KM bądź napędem hybrydowym (187 KM), które w połączeniu z systemem aktywnej redukcji hałasu i laminowanymi szybami zapewniają idealne środowisko dla najdalszych podróży. Wnętrze aut, wykończone skórą Lux Charcoal Black albo Lux Cashmere, szytą i pikowaną ręcznie, przywodzi na myśl klasyczne samochodowe rękodzieło epoki Alfreda Vignale. O pewność prowadzenia w każdych warunkach atmosferycznych zadbają seryjne reflektory adaptacyjne LED oraz opcjonalny napęd wszystkich kół.

Już sam wybór samochodu i dokonanie zamówienia to szczególny proces. Doradca Klienta Vignale zorganizować może specjalną, rozszerzoną jazdę próbną, trwającą nawet cały weekend, by klient mógł w pełni docenić, czym ten samochód różni się od innych. Nowego samochodu klient nie musi odbierać w FordStore, albowiem może być on dostarczony do domu lub pracy. W Polsce o klientów Vignale dba sześć reprezentacyjnych salonów:

- Auto Boss – Chorzów
- Euro Car – Gdynia
- PGD Partner – Kraków
- Auto Brzezińska – Łódź
- BCH Chwaliński – Opole
- Bemo Motors – Warszawa

Gdy już nowy Ford Mondeo Vignale trafi w ręce właściciela, ten przestaje mieć powody do zajęć typowych dla posiadacza samochodu, bo Vignale to przede wszystkim sposób na oszczędzanie

największego luksusu, jaki można mieć w życiu: czasu. Zaczniemy od tego, że serwisowanie samochodu, który jest przecież niezwykle skomplikowanym urządzeniem, nigdy jeszcze nie było tak proste: Ford Mondeo Vignale może być





odbierany od właściciela, przywracany do idealnego stanu technicznego i następnie dostarczany do domu lub biura. To nie wszystko. Przez cały okres użytkowania samochodu właścicielowi przysługuje bezpłatne mycie auta, na życzenie łączone z usługą kosmetyki wnętrza. Dzięki temu Ford Mondeo Vignale zawsze wygląda tak, jak to wymarzył sobie projektant: perfekcyjnie. Na koniec najważniejsze: 7 dni w tygodniu, 24 godziny na dobę czuwają doradcy usługi Vignale OneCall (dostępnej pod numerem telefonu 61 831 99 72), którzy mogą nie tylko wezwać pomoc drogową, ale i umówić wizytę w serwisie albo odpowiedzieć na pytania związane z eksploatacją auta. Posiadanie wyjątkowego samochodu nigdy jeszcze nie było tak proste.



Więcej informacji na stronie:  
[vignale.ford.pl](http://vignale.ford.pl)



# Oplaty za czynności radców prawnych uregulowane na nowo

Ireneusz Misiejuk

ZBLIŻAJĄCE SIĘ ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA, A ZARAZEM NADCHODZĄCY KONIEC ROKU KALENDARZOWEGO SPRZYJAJĄ WIELU REFLEKSJOM I PODSUMOWANIOM, PO KTÓRYCH DOBRZE BYŁOBY WRÓCIĆ DO PRACY Z NOWĄ ENERGIĄ I BEZ ŻADNYCH ZALEGŁOŚCI. WIEM NA WŁASNYM PRZYKŁADZIE, ŻE JEST TO CZAS, W KTÓRYM W MIARĘ MOŻLIWOŚCI CHCIAŁOBY SIĘ ZAKOŃCZYĆ PEWNE ETAPY POWIERZONYCH DO PROWADZENIA SPRAW ORAZ CHOCIAŻBY SKOMPLETOWAĆ NIEZBĘDNE DOKUMENTY I ZŁOŻYĆ W SĄDZIE POZWY, ABY GŁOWA BYŁA ZAJĘTA NIECO MNIEJSZĄ LICZBĄ OCZEKUJĄCYCH NA REALIZACJĘ ZADAŃ. PARADOKSALNIE JEDNAK, OSTATNIE ZMIANY W PRZEPISACH ZACHĘCAĆ MOGĄ DO ODROCZENIA W CZASIE ZŁOŻENIA, BYĆ MOŻE, OPRACOWANYCH JUŻ I GOTOWYCH DO WYSYŁKI POZWÓW, TAK ABY NASTĄPIŁO TO PO 1 STYCZNIA 2016 ROKU.

Wszystko to za sprawą rozporządzeń ministra sprawiedliwości z 22 października 2015 r. **w sprawie opłat za czynności radców prawnych<sup>1</sup> oraz w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej, udzielonej przez radcę prawnego z urzędu<sup>2</sup>**. Oba te rozporządzenia zostały opublikowane w Dzienniku Ustaw 5 listopada 2015 r. i nie pozostaną bez wpływu na codzienne wykonywanie zawodu przez radców prawnych, zwłaszcza prowadzących liczne sprawy sądowe w ramach postępowania cywilnego z wyboru strony, a szczególnie – gdy wysokość zasądzanych przez sąd kosztów zastępstwa prawnego zależy od wartości przedmiotu sporu.

Ustawa z 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych odnosi się zarówno do kosztów pomocy prawnej udzielanej z urzędu, jak i tych, których zwrot należy się w sprawach, gdy radca prawny jest pełnomocnikiem z wyboru. W odniesieniu do kosztów pomocy prawnej udzielonej przez rad-

cę prawnego z urzędu, ustawodawca statuuje zasadę ponoszenia tych kosztów przez Skarb Państwa, a zarazem przewiduje upoważnienie dla ministra sprawiedliwości do tego, aby – po zasięgnięciu opinii Krajowej Rady Radców Prawnych – określił w drodze rozporządzenia szczegółowe zasady ich ponoszenia, z uwzględnieniem sposobu ustalania tych kosztów, wydatków stanowiących podstawę ich ustalania oraz maksymalnej wysokości opłat za udzieloną pomoc<sup>3</sup>. Natomiast co do opłat za czynności radców prawnych będących pełnomocnikami z wyboru, ustawa przewiduje, co prawda, ich kształtowanie w ramach swobody umów, ale to ministra sprawiedliwości upoważnia do tego, aby – po zasięgnięciu opinii Krajowej Rady Radców Prawnych – określił w drodze rozporządzenia wysokość opłat za czynności radców prawnych przed organami wymiaru sprawiedliwości, stanowiących podstawę do zasądzenia przez sądy kosztów zastępstwa prawnego, mając na względzie, że ustalenie opłaty wyższej niż stawka minimalna, lecz nie-

przekraczającej sześciokrotności tej stawki, może być uzasadnione rodzajem i zawartością sprawy oraz niezbędnym nakładem pracy radcy prawnego. Ustalanie wzmiankowanej stawki minimalnej leży natomiast również w gestii ministra sprawiedliwości, z uwzględnieniem przez niego rodzaju i zawartości sprawy oraz wymaganego nakładu pracy radcy prawnego<sup>4</sup>.

Ustawa o radcach prawnych jasno wskazuje zatem na istnienie dwóch delegacji – dla tzw. urzędówek oraz dla spraw, w których radca prawny jest pełnomocnikiem z wyboru. Obie te delegacje były jednak dotychczas realizowane w ramach jednego aktu, tj. rozporządzenia ministra sprawiedliwości z 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu<sup>5</sup>. Taka unifikacja znacznie upraszczała zasady zasądzania kosztów zastępstwa

dokończenie na str. 37



# Jak zaoszczędzić na kosztach paliwa?

Prowadzisz działalność gospodarczą, która wiąże się z częstymi dojazdami do klientów lub sądu? Zastanawiasz się, jak obniżyć koszty paliwa? Sprawdź bezgotówkowe płatności za paliwa, myjnię, produkty w sklepie oraz parkowanie i przejazd wybranymi odcinkami autostrad. Korzystaj z dodatkowych rabatów!



Podstawową zaletą karty Mikroflota jest możliwość **bezugotówkowego tankowania paliwa na ponad 2500 stacjach w Europie** – karta jest akceptowana w Polsce na stacjach ORLEN i BLISKA, a także na terenie Niemiec (stacje STAR), Czech (stacje BENZINA i BENZINA Plus) i Litwy (stacje ORLEN).

Możesz otrzymać rabat **12 groszy na każdy litr zakupionego paliwa na stacjach ORLEN i BLISKA, 5% na produkty pozapaliwowe, 10% na myjnię i odkurzacze**. Wystarczy, że przystępując do Programu podczas rejestracji wpiszesz w formularzu w polu Kod promocyjny swój kod rabatowy otrzymany od Okręgowej Izby Radców Prawnych, w której jesteś zrzeszony. Rabat jest też dostępny dla obecnych klientów Programu MIKROFLOTA, którzy mogą wpisać kod na portalu flotowym.



Cały **proces przystąpienia do Programu odbywa się on-line** na stronie mikroflota.ornen.pl, z pominięciem wizyt na stacjach czy spotkań z handlowcami. Podczas rejestracji przyznawany jest **limit zakupowy w wysokości 3000 zł** do wykorzystania w ramach tankowania i zakupów na stacjach paliw. Limit ten działa analogicznie do tego stosowanego na kartach kredytowych.



Wszelkie wydatki z użyciem kart MIKROFLOTA są rozliczane za pomocą **2 zbiorczych e-faktur w miesiącu**, na których znajdują się pozycje dotyczące zakupów paliw i produktów w sklepie, przejazdów autostradami i opłat za parkowanie. **Faktury w wersji elektronicznej** można podglądać i pobierać na dedykowanym portalu, dostępnym z każdego miejsca i w każdym momencie.



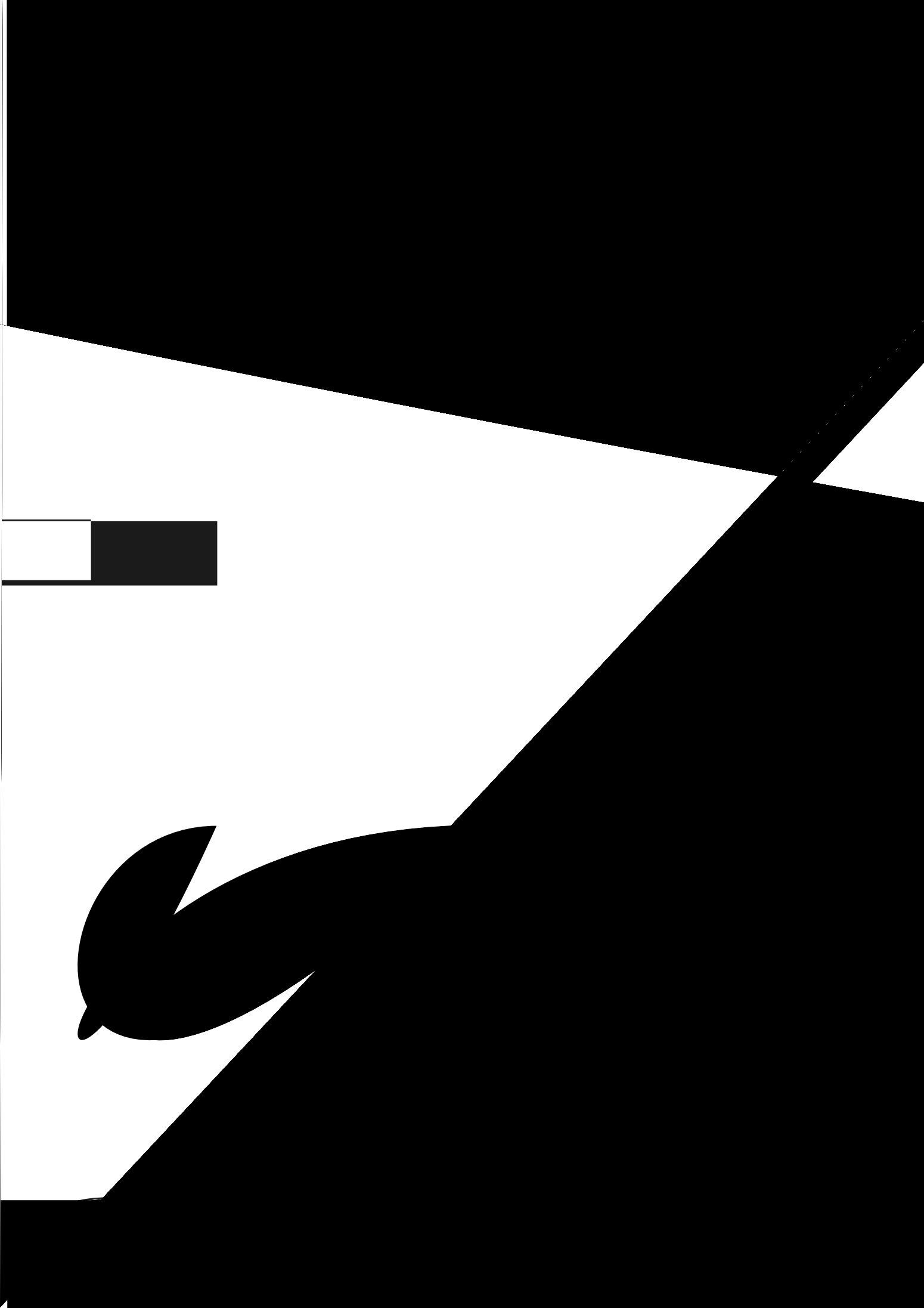
Dodatkową funkcjonalnością MIKROFLOTY jest **bezugotówkowe rozliczanie opłat za parkowanie przy użyciu telefonów komórkowych w ramach usługi mobiParking**. Rozliczanie realnego czasu parkowania, monitorowanie transakcji i możliwość zdalnego przedłużania parkowania bez konieczności powrotu do samochodu to główne zalety usługi, które doceniają kierowcy. System mobiParking działa w blisko 30 miastach na terenie całej Polski, m.in. w Warszawie, Wrocławiu i Krakowie.



[mikroflota.ornen.pl](http://mikroflota.ornen.pl)







otoczeniu jedynym rozwiązaniem jest przeprowadzanie rozmów w cztery oczy w parku i powrót do dokumentacji papierowej?

Jest to rozwiązanie nie do pogodzenia z aktualnymi wymogami klientów, którzy oczekują szybkiej, skutecznej, mobilnej i elastycznej współpracy.

Kolejnym ważnym obszarem jest wewnętrzna komunikacja i współpraca w kancelarii. Efektywna wymiana informacji, danych i dokumentów pomiędzy współpracownikami ma niezaprzeczalny wpływ na wyniki kancelarii, ale ta współpraca musi być tyleż sprawna, co bezpieczna.

Wspomniane ataki hakerów każą zrewidować procedury, zabezpieczenia i narzędzia - nie ma wątpliwości, że rozwiązaniem jest jedynie pełne szyfrowanie. **To naprawdę dobry moment na zapoznanie się z SAFREUM – systemem, który umożliwi bezpieczne przechowywanie i przekazywanie dokumentów oraz szyfrowaną komunikację.**

SAFREUM to mobilne i łatwe w użyciu narzędzie, które powstawało z myślą o prawnikach, a rozwijane jest tak, by służyć każdej działalności, w której poufność ma kluczowe znaczenie. **Jego zastosowanie w kancelariach nie tylko realnie zabezpieczy komunikację z klientami i współpracownikami, ale także wzmocni wizerunek kancelarii, jako szczególnie dbającej o poufność.**

Cenimy Twój czas, dlatego oferujemy:

- prezentację w kancelarii/biurze,
- pomoc przy wdrożeniu,
- stałą obsługę

Rozmowa z  
mec. Zenonem Klatką

# Usługi grzecznościowe



Fot. Jacek Barcz

**Panie mecenasie, w życiu prywatnym lub zawodowym często dochodzi do sytuacji, w których podczas spotkania towarzyskiego czy okolicznościowego do prawnika zwracają się znajomi z prośbą o rozwiązanie jakiegoś problemu. Każdy ma ich przecież wiele, a skoro jest okazja, to dlaczego nie zapytać... W takich okolicznościach trudno odmówić, bo to znajoma, kolega czy ktoś z rodziny – osoby, na których nam zależy, a przecież przyjęcie to nie miejsce ani czas na udzielanie porad. Jak należy się zachować? Odmawiać czy nie, fakturować czy nie fakturować?**

■ Mój przyjaciel, były dziekan OIRP, stosował zasadę, że na takie pytanie niezmiennie odpowiadał: wiesz, o tej godzinie to ja jestem bardzo drogi. I w ten sposób odcinał się od udzielania tego rodzaju porad. Oczywiście, znajomi o tym wiedzieli i nie ustępowali. Ale ma pan rację – nigdy tego nie da się tak do końca zrobić. Konwencja towarzyska czegoś od nas wymaga. Mówiąc po śląsku – nie można wyjść na soronia, na którego nie ma co liczyć. Jednak

prawnik, podejmując taką rozmowę, bierze na siebie odpowiedzialność. Oczywiście, może odmówić. I nikt z tego powodu nie uczyni mu zarzutu.

**Założmy jednak, że radca chce tej porady udzielić – jesteśmy na przyjęciu i...**

■ Wyostrzył ten problem: klient zleca sprawę procesową radcy prawnemu. Radca, jeśli jest nieodpowiedzialny, to sprawę weźmie od razu, jeśli nie – zacznie rozmawiać. Zapyta o charakter sprawy i jej okoliczności, osobę przeciwnika itd. Jeśli uzna, że może się jej podjąć, powinien powiedzieć: przygotuję panu projekt umowy, określę usługi, podam cenę. Jeśli pan to zaakceptuje, podejmę się świadczenia pomocy. Następnie przygotowuje projekt, wysyła do klienta, a on na to: – rozmyślałem się, bo to za drogo, nie mogę tyle zapłacić. I co?

**Sytuacja, jakich wiele w biznesie, nie zawsze da się zarobić...**

■ Tak, ale dla radcy prawnego problem jest znacznie poważniejszy. Radca nie ma formalnej umowy o świadczenie pomocy prawnej, formalnie nie rozpoczął czynności

zawodowych, ale w czasie tej rozmowy dowiedział się o różnych okolicznościach i od tego momentu obowiązuje go tajemnica zawodowa. I może pojawić się problem etyczny, bo za chwilę może przyjść do niego przeciwnik tej osoby i chce zlecić mu sprawę. To klasyczny konflikt interesów. Dlatego właśnie w nowym Kodeksie etyki znalazł się przepis: art. 15 ust. 3: „Tajemnicą zawodową objęte są także informacje ujawnione radcy przed podjęciem przez niego czynności zawodowych, jeżeli z okoliczności sprawy wynika, że ujawnienie nastąpiło dla potrzeb świadczenia pomocy prawnej i uzasadnione było oczekiwaniem, że radca prawny będzie ją świadczył”.

**W trakcie rozmowy na imprezie może być podobnie, tymczasem kodeks tego nie reguluje.**

■ Jednak problem istnieje. Trudno uznać, że w trakcie takiej rozmowy dochodzi do świadczenia usługi prawnej. Nie dochodzi, bo ani pytający tej usługi nie oczekiwał, ani odpowiadający nie przewidywał dalszego ciągu. Czyli nie dochodzi do sytuacji takiej, jak przy wstępnej rozmowie, kiedy obie strony spodziewają się, że jej finałem będzie powierzenie tej sprawy. No, ale w toku takiej towarzyskiej rozmowy radca dowiaduje się o wielu okolicznościach omawianej sprawy i może dojść do sytuacji, o której już wspominałem, a mianowicie, że po spotkaniu zgłosi się potencjalny klient stojący po drugiej stronie w tej sprawie i radca stanie przed dylematem: wziąć sprawę czy nie? Z tego powodu kodeks amerykańskich adwokatów zaleca: ogranicz rozmowę wstępną do niezbędnych informacji, by móc zdecydować: biorę sprawę czy nie, bo im więcej się dowiesz, a nie przyjmiesz sprawy, tym większy garb w postaci tajemnicy i konfliktu interesu będziesz niósł na plecach.

**Nasz kodeks takiego działania nie nakazuje.**

■ Przepisu nie ma, ale jest idea przepisów: dyskrecja i lojalność wobec klientów. Pojawia się też problem: czy dla prestiżu zawodu radcy prawnego, dla zaufania wobec prawnika itd. byłoby dobrze, gdyby porada towarzyska nie była objęta żadnymi regulacjami etycznymi? Moim zdaniem – nie. Dlatego w zasadzie należy do niej odnieść się jak do okoliczności ujawnionych we wstępnej rozmowie.



### **A czy za taką poradę radca prawny może być pociągnięty do odpowiedzialności?**

■ Posłużmy się przykładem. Pytanie dotyczyło przedawnienia i radca odpowiedział: nie przejmuj się, masz jeszcze czas. Tymczasem okazało się, że po dwóch dniach termin minął. A jeśli ten radca działał w złej wierze, bo tego znajomego zwyczajnie nie lubi lub podejrzewa go o romans z własną żoną? Co wtedy?

### **No, to mnie pan zaskoczył...**

■ Tak też może być! Rozważmy różne możliwości: 1) porada była niedobra, bo przepisy nie są jednoznaczne, a orzecznictwo zróżnicowane, 2) była niedobra, dlatego że radca w tej dziedzinie nie ma kwalifikacji i w ogóle jest słaby lub za szybko udzielił odpowiedzi, bo mu się nie chciało zgłębić problemu, i wreszcie 3) porada była niedobra, bo radca działał w złej wierze. Rozpoznał problem, ale umyślnie udzielił złej porady. Mając to na uwadze, możemy zadać pytanie, które chce mi pan zadać: czy w takiej sytuacji sam fakt niepłacenia miałby tego radcę zwolnić od odpowiedzialności?

### **No właśnie. Faktura może być przesadzająca.**

■ Ci, którzy odpowiedzą: tak, powiedzą, że tutaj nie doszło do świadczenia pomocy prawnej, nie było żadnej czynności zawodowej, bo czynność tę rozumiemy jako wykonywanie zawodu radcy prawnego. Nasz radca nie wykonywał zawodu, nie zawarł w żadnej formie umowy o świadczenie pomocy prawnej, jednak w istocie rzeczy udzielił porady prawnej. Ta sytuacja może rodzić bardzo poważną odpowiedzialność odszkodowawczą za zły krok, za nieskierowanie do kancelarii. Zakładamy, że radca nie powiedział: przyjdź do mnie jutro z papierami, porozmawiamy albo: weź sobie prawnika, bo sprawa jest skomplikowana. Ja bym odpowiedzialności cywilnej nie wykluczał. Odpowiedzialność karna wchodziłaby w grę po przesądzeniu winy prawnika.

### **Czyli odpowiedzialność tak, ale nie zawsze.**

■ *Ad casum* – w zależności od przypadku. Z odpowiedzialnością cywilną moglibyśmy mieć wtedy do czynienia obok odpowiedzialności dyscyplinarnej. Organy samorządu nie są od tego, żeby rozstrzygać merytorycznie, czy radca poniesie odpowiedzialność od-

szkodowawczą. Nawet wtedy, gdyby ktoś napisał skargę, że radca – trzymajmy się przykładu przedawnienia – udzielając pomocy grzecznościowej, stwierdził, iż przedawnienie nastąpi za miesiąc, a nastąpiło po dwóch dniach, wskutek czego poniósł szkodę. To sąd musi ustalić, jakie były faktyczne okoliczności sprawy i czy radca ponosi odpowiedzialność odszkodowawczą. Ale skarga powoduje wszczęcie postępowania dyscyplinarnego dla ustalenia, czy radca prawny naruszył reguły zawodowe i etyczne.

### **Czy zdarzyło się, żeby do komisji dyscyplinarnej wpłynęła kiedykolwiek tego typu skarga?**

■ Nie przypominam sobie takiej sytuacji. Z naszej rozmowy na pewno płynie oczywista dyrektywa, którą należałoby przekazać młodym prawnikom: bądź ostrożny. Nie odmawiaj świadczenia usług grzecznościowych, chociaż możesz. Jeżeli znalazłeś się w sytuacji, w której nie wypada ci odmówić, to ogranicz się do minimum, przedstaw problem ogólnie, wskaż, jakie wątki wymagają wyjaśnienia i albo wezwij pytającego do siebie z dokumentami albo odeślij go do innego prawnika. Inaczej może się zdarzyć, że ktoś upomni się o swoje.

### **To jedną puentę już mamy. Zastanówmy się jeszcze nad drugą kwestią: fakturować czy nie?**

■ Odwróć to pytanie: – a gdyby panu radca powiedział: udzielię ci porady od razu, ale to kosztuje tyle i tyle?

### **Wolałbym czystą sytuację: wchodzić do kancelarii i prosić o poradę.**

■ No właśnie. W sytuacji usługi grzecznościowej prawnik nie może zażądać zapłaty. Gdyby to zrobił i zażądał zapłaty (przed udzieleniem porady), doszłoby do zawarcia umowy, bo właściwie wszystkie jej elementy byłyby spełnione: ma sformułowane pytanie, oferuje świadczenie usługi, którą wycenia na określoną kwotę, a rozmówca się na to godzi.

### **A jeśli kolega prawnika przedstawi problem i umówią się na spotkanie?**

■ To wtedy jest to rozmowa wstępna. Takiego pojęcia w kodeksie nie ma, ale np. w etyce prawników amerykańskich – jest. Taka rozmowa mogłaby mieć dwa etapy: pierwszy, w którym doszłoby do ogólne-

go przedstawienia problemu przez klienta, a prawnik wyraziłby możliwość zajęcia się tą sprawą, i drugi – w kancelarii, w którym prawnik ocenia przedstawione dokumenty, ustala zakres pracy i wynagrodzenie. W takiej sytuacji te imienniny kończą się pierwszym etapem rozmowy wstępnej – niczym więcej. Nie ma usługi grzecznościowej, nie ma początku świadczenia pomocy prawnej, bo ten początek został przesunięty na następny dzień. Kodeks wyraźnie wskazuje, że podejmując się świadczenia usługi, radca zobowiązuje się ustalić z klientem m.in. zakres usługi i wysokość honorarium. Trzeba jednak pamiętać, że po takiej rozmowie wstępnej czy grzecznościowej mamy dwa garby: nie tylko dotyczący konfliktu interesów, bo a nuż przyjdzie ktoś z tą samą sprawą, ale także kwestię tajemnicy zawodowej. Dlatego mam drugie przesłanie: pytaj jak najmniej, bo im więcej się dowiesz, tym mniej będziesz mógł zrobić dla innego klienta z uwagi na konflikt interesów i tajemnicę zawodową. Nie będziesz mógł o tym mówić, nie będziesz mógł tego wykorzystać.

### **Zatem mamy i drugą puentę – dziękuj! Mam jeszcze dwa pytania: czy od odpowiedzialności za porady grzecznościowe można się ubezpieczyć?**

■ Jeśli przyjmiemy, że nastąpiło świadczenie pomocy prawnej, to jest ono objęte obowiązkowym ubezpieczeniem od odpowiedzialności cywilnej, które wyłącza tylko winę umyślną.

### **Czy taką usługę można świadczyć bezpłatnie?**

■ Porada grzecznościowa może być świadczona za darmo.

### **Podsumujmy więc: nie wypada i nie trzeba unikać świadczenia usług grzecznościowych, ale trzeba uważać...**

■ Oczywiście, można też odmówić. Ta alternatywa jest bardzo ważna. Trzeba pamiętać, że inna będzie sytuacja pomocy świadczonej na gruncie towarzyskim, a inna pracowników tego samego zakładu pracy.

### **To oczywiste, ale to temat na kolejne spotkanie. Dziękuję za rozmowę.**

Bogdan Bugdański



Bartosz Trocha

# O poprawie procedury cywilnej

**W** lipcu bieżącego roku Sejm przyjął ustawę znacząco nowelizującą Kodeks postępowania cywilnego. Głównym celem tej ustawy jest dalsza informatyzacja istniejących procedur, co należy ocenić pozytywnie przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, można mieć nadzieję, że przyczyni się to do przyspieszenia postępowań i zaniku części zjawisk generujących ich przewlekłość. Po drugie, reforma jest wyrazem szeroko zakrojonego wyjścia przez ustawodawcę naprzeciw potrzebom odczuwanym przez większość obywateli, którym przyszło kiedykolwiek uczestniczyć w postępowaniu cywilnym. Byłoby jednak przesadnym optymizmem oczekiwać, że reforma ta usunie wszystkie niedoskonałości, na jakie zazwyczaj skarżą się strony.

Wielu radców prawnych z pewnością zgodzi się, że w naszych prywatnych rozmowach z osobami niebędącymi z wykształcenia prawnikami, wątek nienadążania przez sądownictwo za wymogami współczesnej (w tym cyfrowej) rzeczywistości jest jednym z częściej powracających. Padają pytania, jak to możliwe, że w XXI wieku ktoś dopiero na etapie egzekucji dowiadyuje się, że „ma wytoczoną sprawę” albo że sąd kazał powodowi-konsumentowi szukać adresu zamieszkania pozwanego przedsiębiorcy, ponieważ adres z ewidencji działalności gospodarczej „to za mało”? Z pytań tych daje się wyczuć ogólne rozżalenie: co się stało z istniejącym przez lata czytelnym modelem procesu, w którym jeden sąsiad wzywał do sądu drugiego sąsiada, a sędzia po prostu rozstrzygał sprawę, zaś postępowanie nie grzęzło w morzu formalnych obostrzeń i odrębności?

Podobne pytania są zazwyczaj wynikiem ogólnej nieznamomości prawa i jego instytucji, jednak sam fakt, że wątpliwości pochodzą od

laików nie powinien z góry skłaniać nas do skwitowania ich wzruszeniem ramion. Wręcz przeciwnie, tłumacząc moim znajomym zażyłości procedury, zdarza mi się powziąć refleksję, że spojrzenie „z zewnątrz”, spoza grona procesualistów, pozwala czasem dostrzec kwestie, o których łatwo zapomnieć z perspektywy osoby, dla której, być może, stały się one, zbyt pochopnie, oczywistością.

Wspomniana tematyka identyfikacji pozwanego i jego adresu zamieszkania, przekładająca się bezpośrednio na problem doręczeń, a w dalszej perspektywie – na dopuszczalność i zasadność egzekucji, jest doskonałym polem do tego rodzaju obserwacji. Są to zagadnienia, które leżą u samej podstawy każdego rzetelnego procesu, gdyż dotyczą jego standardów. Mechanizmy rządzące tymi kwestiami są też dziś zdecydowanie najczęstszym obiektem krytyki ze strony zarówno mediów, jak i obywateli (wystarczy wspomnieć rozliczne prasowe doniesienia na temat wypaczeń idei nakazów zapłaty). Równocześnie są one od początków Kodeksu niezmiennie w swym zasadniczym kształcie, a istotna zmiana nadeszła dopiero niedawno, wraz z wprowadzeniem do procesu e-sądów i instytucji numeru PESEL, co zresztą przyniosło kolejne problemy. Można zatem zapytać: jak to się stało, że niektóre podstawowe rozwiązania proceduralne w omawianej materii, sprawnie funkcjonujące przez całe dekady, w rzeczywistości ostatnich lat okazywały się tak często uderzająco niewydolne, a pomysły na ich usprawnienie, niekiedy wręcz odruchowo się nasuwające, natrafiają nierzadko na mur przeszkód w praktyce?

Podając próbę odpowiedzi na to pytanie, nie zamierzam przeprowadzać tu szczegółowej analizy poszczególnych przepisów, chciałbym natomiast wykazać na kilku luźno przywołanych przykładach, że źródła pro-

blemów na omawianym tle tkwią nie tylko w samej procedurze i regulacjach jej poświęconych, ale mają znacznie szerszą postać, wykraczającą poza możliwości działania komisji kodyfikacyjnej, a niekiedy nawet samego ustawodawcy.

Przed wszystkim należy zwrócić uwagę, że część problemów nie wynika z tego, że dana instytucja procesowa sama w sobie stała się anachroniczna, lecz z faktu, że jej skuteczność zmalała w konfrontacji z rozwiązaniami powstającymi na gruncie innych dziedzin prawa. Chodzi tu przede wszystkim o takie dziedziny, które właściwie nie istniały w czasach, gdy projektowano Kodeks postępowania cywilnego, a których kluczowe założenia stoją dziś nierzadko w sprzeczności z założeniami k.p.c. Przykładem może być prawo ochrony danych osobowych w kontekście procesowej zasady spoczywania na powodzie obowiązku ustalenia adresu pozwanego. Niewątpliwą cechą charakterystyczną czasów, w których tworzono obecny k.p.c., była powszechna dostępność tych informacji, które określamy dziś jako dane osobowe i otaczamy szczególną ochroną. Aby ustalić miejsce zamieszkania konkretnej osoby, wystarczyło wziąć do ręki książkę telefoniczną, ewentualnie – w razie mnogości osób o tym samym nazwisku – wykonać parę połączeń metodą eliminacji. Ba, przeciętny obywatel nie tylko nie ukrywał tego rodzaju danych, ale też nierzadko sam udostępniał je publicznie, np. w ogłoszeniach prasowych typu kupię-sprzedam czy zgubiono-znaleziono, nie widząc w tym nic ryzykownego, zwłaszcza jeżeli nie dysponował telefonem. Jest zatem swoistym paradoksem, że dziś, w epoce internetu i „globalnej wioski” realizacja tego kodeksowego obowiązku stanowi dla powoda nierzadko drogę przez mękę, naznaczoną wnioskami do organów administracji zajmujących się

ewidencją ludności, a wszystko to przecież tylko dla „ruszenia sprawy z miejsca”. Chaos „w temacie” doręczeń rzutuje równocześnie w sposób oczywisty na pozycję pozwanego, który łatwo może stać się ofiarą nieuczciwego powoda w sytuacji, gdy ten ostatni wskaże nieaktualny adres drugiej strony.

Dodać trzeba, że ów konflikt między założeniami dwóch różnych dziedzin prawa może paraliżować nie tylko efektywność procedury cywilnej, ale też projekty jej reform. Oto jednym z popularniejszych, wysuwanych ostatnio pomysłów na ukrócenie opisywanych problemów jest koncepcja centralnego rejestru adresów do doręczeń. Brzmi prosto i obiecująco, wszak nic tak prawnikom nie ułatwia życia, jak domniemania wynikające z wszelkich rejestrów. Diabeł jednak, jak zwykle, tkwi w szczegółach. Zastanówmy się bowiem, na kim miałyby spoczywać ustalenie oficjalnego adresu, a w konsekwencji kto miałby korzystać z baz rejestru? Możliwe są, jak się wydaje, trzy rozwiązania. Jeśli założymy, że podanie adresu pozwanego miałyby obciążać powoda, tak jak dotychczas, wówczas naturalną konsekwencją byłaby konieczność udostępnienia danych potencjalnym powodom. Tu jednak natychmiast pojawi się problem – możemy bowiem z góry założyć, że przeważająca większość obywateli jako adres do doręczeń wskazałaby swój adres zamieszkania. Powszechne udostępnienie takich danych w drodze otwartego dostępu niewątpliwie spotkałoby się z ogólnospołecznym sprzeciwem i stanęłoby w sprzeczności z przepisami o ochronie danych osobowych.

Jako drugi scenariusz można zatem rozważyć pozostawienie obowiązku ustalenia adresu do doręczeń pozwanego po stronie powoda, ale z jednoczesnym obwarowaniem dostępu do adresowej bazy danych, np. pod warunkiem złożenia przez powoda wniosku i wykazania interesu prawnego. Ta opcja oznaczałaby jednak mnożenie postępowań i – w praktyce – utrudniałaby rzeczywiste wszczęcie procesu, zwłaszcza jeśli założymy, że powód byłby zobowiązany czekać na oficjalne dane z bazy adresów, nawet jeśli miejsce pobytu pozwanego prywatnie byłoby mu znane.

W tej sytuacji jako trzeci scenariusz można rozważyć ustalenie adresu pozwanego przez sąd, tak jak jest obecnie w odniesieniu do jego numeru PESEL. Tu powstaje jednak wątpliwość, jakie dane miałyby wówczas dostarczyć powód sądowi jako punkt wyjścia do

dalszych poszukiwań: samo imię i nazwisko pozwanego byłoby, rzecz jasna, niewystarczające, natomiast nakładanie obowiązku dostarczenia danych bardziej szczegółowych, jak data urodzenia czy imiona rodziców, narządzałoby powodowi niewątpliwie jeszcze więcej trudności aniżeli samo ustalenie adresu, to zaś prowadziłoby do błędnego koła.

Powyższy przykład ukazuje, jak łatwo rozsądna koncepcja usprawnienia procedury może natrafić na przeszkodę tkwiącą w zupełnie innym „zakątku” systemu prawa. Możliwe są jednak nawet dalej idące tezy, włącznie z taką, że problem wadliwych doręczeń ma w jakiejś części swoje źródło także poza systemem prawa w ścisłym rozumieniu, a mianowicie w przyjętej po przemianach ustrojowych swobodzie działalności gospodarczej. Wydaje się przecież, że przed nastaniem gospodarki rynkowej znacznie mniejszą rolę odgrywały w praktyce sądowej postępowania przyspieszone, które dziś generują z pewnością największą liczbę przypadków kontrowersyjnych doręczeń, nagłaśnianych medialnie. Mimo że postępowania te funkcjonowały od samego początku obowiązywania kodeksu, to jednak znikoma skala obrotu prywatnego na poziomie profesjonalnym sprawiała, że rzadko zachodziła podstawa do skorzystania z instytucji zaakceptowanych rachunków czy weksli, a same postępowania były poddane w dużej części kompetencji państwowych biur notarialnych. Co za tym idzie, znacząca większość postępowań sądowych cechowała się włączeniem pozwanego w obręb stosunku procesowego już na początkowym etapie procesu, to zaś minimalizowało ryzyko sytuacji, w której pozwany mógł dowiedzieć się o sprawie dopiero od komornika. Po przemianach ustrojowych i upowszechnieniu obrotu między przedsiębiorcami, jak również w relacji przedsiębiorca–konsument, naturalną kolejną rzeczą mocno wzrosło zapotrzebowanie na postępowania przyspieszone, a co za tym idzie – wzrosło także statystyczne ryzyko występowania problemów wynikających z charakteru takich postępowań. Nie znaczy to, oczywiście, w żadnym razie, że powinniśmy teraz zrezygnować z tych czy innych postępowań odrębnych, choć daje się zauważyć, że ich sfera rozwija się w różnych kierunkach (z jednej strony – eksplozja popularności e-sądu, a z drugiej – powszechna ulga po likwidacji odrębnego postępowania w sprawach gospodarczych). Ich istnienie

ma swoje bezsprzeczne uzasadnienie, jednak podany przykład pozwala dostrzec, jak drugorzędna niegdyś w praktyce instytucja postępowań przyspieszonych stała się w nowej rzeczywistości groźną, a zdaniem niektórych zbyt „okrutną” bronią.

W przenośni możemy zatem stwierdzić, że problemom z adresami i doręczeniami „winne” jest nie tylko samo prawo procesowe, ale często system prawa w ogóle, a w pewnym zakresie także system ekonomiczny. Można jednak pójść w szukaniu „winnych” jeszcze dalej i stwierdzić z przymrużeniem oka, że w jakimś sensie winni jesteśmy my wszyscy, jako społeczeństwo, a to przez swoją rosnącą mobilność. Skala mobilności indywidualnej, także w wymiarze międzynarodowym, jest dziś przecież nieporównanie większa aniżeli w czasach tworzenia kodeksu. Ówczesne realia w tej sferze, w połączeniu z trwalszymi niegdyś lokalnymi więziami społecznymi, znacznie bardziej sprzyjały skuteczności „namierzania” osób, choćby za pośrednictwem rodziny czy sąsiadów, i doręczania im pism. W obecnych czasach trudno oczekiwać równie wysokiej wydajności dotychczasowego systemu doręczeń, jednak równocześnie trudno wyobrazić sobie inny system, który pozwalałby realizować obowiązującą zasadę ich oficjalności. Tym bardziej należy docenić postępującą informatyzację procedury i poparcie dla idei doręczeń elektronicznych.

Podsumowując, chciałbym zachęcić wszystkich radców, aby przy najbliższej rozmowie ze swoimi przyjaciółmi nie zbywali ich krytycznych uwag na temat prawa protekcyjnym stwierdzeniem, że „tak już musi być, bo takie są procedury”, lecz by zastanowili się, na ile owe bolączki, których przecież sami radcowie także doświadczają, mogłyby być uleczone, gdybyśmy częściej patrzyli na nie z szerszej perspektywy. Rozprawiając bowiem w prawniczym gronie o pomysłach na poprawę prawa procesowego, zbyt często skupiamy się na samej procedurze, nie uwzględniamy zaś zmian zachodzących w innych dziedzinach prawa, a także w rzeczywistości społeczno-gospodarczej. Zadanie sobie krótkiego i prostego pytania: „jak to się dzieje, że coś kiedyś działało, a teraz nie?” może być czasem wartościowym uzupełnieniem dla fachowych, naukowych raportów i statystycznych analiz.

Autor jest radcą prawnym zrzeszonym w OIRP w Łodzi i doktorantem w Katedrze Postępowania Cywilnego I WPIA Uniwersytetu Łódzkiego.



# Obrona

## w postępowaniu dyscyplinarnym w toku dochodzenia

Tomasz Scheffler

W ostatnich tygodniach, w związku z wejściem w życie 1 lipca 2015 r. nowelizacji Kodeksu postępowania karnego, pojawiła się istotna wątpliwość dotycząca zakresu funkcjonowania instytucji obrony w postępowaniu dyscyplinarnym. Sprowadza się ona do odpowiedzi na pytanie o możliwość oraz, w przypadku odpowiedzi pozytywnej, tryb ustanawiania obrońcy z urzędu.

Jak zapewne pamiętamy, nasza ustawa poświęca temu zagadnieniu niewiele miejsca, ograniczając się do stwierdzenia, że „obwiniony może mieć obrońcę”, którym „może być wyłącznie radca prawny lub adwokat” (art. 68 ust. 4 zd. 1 i 2 u.r.p.). Obwinionym jest przy tym „radca prawny lub aplikant radcowski, co do którego wydano postanowienie o przedstawieniu zarzutów” (art. 68 ust. 3 u.r.p.). Istotny w tym kontekście jest również zapis art. 74<sup>1</sup> u.r.p., zgodnie z którym w sprawach nieuregulowanych w naszej ustawie do postępowań dyscyplinarnych stosuje się odpowiednio przepisy Kodeksu postępowania karnego. Kluczowe znaczenie ma tu sformułowanie „w sprawach nieuregulowanych”, w odwołaniu bowiem do niego wykształciła się interpretacja uzasadniająca wcześniejszą praktykę niestosowania w postępowaniach dyscyplinarnych obrony obowiązkowej i obrony z urzędu. Argumentacja w dużym uproszczeniu sprowadzała się do przyjęcia, że materia obrony obwinionego została uregulowana w ustawie o radcach prawnych, i to w stopniu pozwalającym na przyjęcie braku konieczności poszukiwania dodatkowych zewnętrznych rozwiązań normatywnych. Konsekwencją tego jest kontrowersyjny wniosek, że skoro nasza ustawa nie wspomina o obronie obowiązkowej

i obronie z urzędu, a jednocześnie reguluje instytucję obrony z wyboru, to należy uznać, iż ustawodawca nie przewidział innej formy obrony niż z wyboru.

Pogląd ten był powszechnie akceptowany przede wszystkim ze względów pragmatycznych. Jednakże wraz z lipcową zmianą k.p.k. – pomimo dużej atrakcyjności – nie może on się już dłużej utrzymać. Podstawowy zarzut wobec wcześniejszej linii egzegetycznej wynika z brzmienia dodanego art. 87a k.p.k., zgodnie z którym strona inna niż oskarżony może wystąpić z wnioskiem o ustanowienie dla niej pełnomocnika z urzędu. Zagadnienie pełnomocnika dla strony innej niż obwiniony nie ma dotychczas odzwierciedlenia w ustawie o radcach prawnych, dlatego przyjęło się, że do kwestii tej, jako nieuregulowanej, stosuje się przepisy k.p.k. Utrzymanie zatem dotychczasowej interpretacji prowadziłoby do powstania stanu, w którym strona inna niż obwiniony miałaby więcej praw w postępowaniu dyscyplinarnym niż obwiniony. To zaś, z uwagi na konstytucyjne gwarancje prawa do obrony, nie może być uznane w żadnym wypadku za prawidłowy skutek procesu egzegetycznego.

W tej sytuacji stajemy przed koniecznością zaakceptowania wniosku, że zmienione instytucje obrony z urzędu i obrony obowiązkowej stają się częścią postępowań dyscyplinarnych na każdym jego etapie. W toku postępowania przed rzecznikiem dyscyplinarnym będziemy stosować odpowiednio art. 78 k.p.k., w myśl którego podejrzany, a w naszym przypadku obwiniony, występujący bez obrońcy z wyboru, jeżeli w sposób należyty wykáže, że nie jest w stanie ponieść kosztów obrony bez uszczerbku dla niezbęd- nego utrzymania siebie i rodziny, może sku-

tecznie domagać się wyznaczenia mu obrońcy z urzędu. Wniosek taki, wraz z dokumentami potwierdzającymi kwestię stanu rodzinnego i majątkowego (brak ich należy traktować jako brak formalny pisma zgodnie z art. 120 k.p.k.) rzecznik prowadzący sprawę kieruje następnie do przewodniczącego okręgowego sądu dyscyplinarnego, który zarządzeniem wyznacza obrońcę z urzędu lub odmawia wyznaczenia takiego obrońcy. Zarządzenie w przedmiocie odmowy wyznaczenia obrońcy w trybie art. 81 k.p.k. jest zaskarżalne. Warto pamiętać, że jeżeli w toku postępowania okaże się, że nie istnieją okoliczności, na podstawie których wyznaczono obrońcę z urzędu, okręgowy sąd dyscyplinarny (tym razem nie przewodniczący OSD) może wydać postanowienie o cofnięciu obrony z urzędu. Także i to postanowienie jest zaskarżalne.

Pewien praktyczny, ale i prawny, problem może obecnie pojawić się w zakresie oznaczenia kręgu osób mogących występować w roli obrońcy. Art. 68 u.r.p. przewiduje, że obrońcą może być każdy radca prawny i każdy adwokat. W moim przekonaniu, tak szerokie zakreślenie grona potencjalnych obrońców dotyczyć powinno wyłącznie obrońcy z wyboru. Natomiast w przypadku obrony obowiązkowej i obrony z urzędu przewodniczący OSD powinien jednak zastosować odpowiednio art. 81a k.p.k., czyli powinien posilkować się listą sporządzoną przez odpowiedni sąd okręgowy oraz wyznaczyć obrońcę w trybie określonym w rozporządzeniu ministra sprawiedliwości, wydanym na podstawie art. 81a § 4 k.p.k.

Autor jest Głównym Rzecznikiem Dyscyplinarnym.

# Oplaty za czynności...

dokończenie ze str. 28

prawnego przez sądy, jednakże tworzyła razem swoisty mechanizm naczyń połączonych, skutkujący tym, że od momentu jego wejścia w życie 5 października 2002 r., a więc w zasadzie przez 13 lat, nie były uwzględniane jakiegokolwiek postulaty bądź uwagi dotyczące niekiedy totalnego oderwania ustalonych stawek od realiów rynkowych i rzeczywistych kosztów związanych z zapewnieniem profesjonalnej pomocy prawnej.

Powyższe spowodowane było właśnie ujednoliceniem stawek w sprawach z wyboru i w sprawach z urzędu. Mianowicie, podwyższenie jakiegokolwiek stawki w określonej kategorii spraw wiązało się z koniecznością zapewnienia dodatkowych środków w budżecie państwa na pomoc prawną świadczoną w tego rodzaju sprawach z urzędu. Możliwość budżetowych Skarbu Państwa komentować natomiast specjalnie nie trzeba, bo choć na wiele spraw pieniędzy zawsze wystarczało, to jednak pomoc prawna z urzędu najwyraźniej nie mieściła się w kategorii spraw wystarczająco ważnych. Co prawda, dotychczasowe przepisy przewidywały maksymalne opłaty za czynności radcy prawnego z tytułu zastępstwa prawnego w wysokości 150% obecnych stawek minimalnych w sprawach z urzędu i zarazem na poziomie sześciokrotności tych stawek w sprawach z wyboru (do granicy wartości przedmiotu sporu), jednakże praktyka stosowania prawa, niestety, wykształciła zasadę orzekania o kosztach procesu na poziomie minimum.

Od 1 stycznia 2016 r. obie delegacje z ustawy o radcach prawnych, o których mowa powyżej, zrealizowane będą w sposób odrębny. W praktyce oznacza to oderwanie sposobu orzekania o kosztach zastępstwa prawnego w sprawach z urzędu i w sprawach z wyboru. W tych pierwszych koszty nieopłaconej pomocy prawnej, ponoszone przez Skarb Państwa, obejmą niezbędne i udokumentowane wydatki radcy prawnego oraz opłatę ustaloną na poziomie co najmniej 1/2 opłat maksymalnych, które ustalone zostały na poziomie, co do zasady, dwukrotności obecnych

stawek minimalnych. Mimo więc, iż „wyjściowo” koszty te pozostaną na niezmiennym poziomie, to jednak możliwa do zasądzenia opłata maksymalna (przy uwzględnieniu przesłanek, o których mowa w § 4 ust. 2 rozporządzenia „dla spraw z urzędu”) wzrośnie. W sprawach z wyboru progres widoczny będzie dużo bardziej, albowiem wskutek oderwania przedmiotowej regulacji od spraw z urzędu, opłaty w tych sprawach poniekąd uniezależnią się od zabezpieczonych w budżecie państwa na pomoc prawną środków. Finalnie, stawki opłat za czynności radców prawnych w sprawach z wyboru wzrosną, co do zasady, dwukrotnie, przy czym nadal możliwe będzie ich ustalenie w wysokości wyższej, bo aż do sześciokrotności stawki minimalnej, jeśli tylko uzasadnią to przesłanki określone w § 15 ust. 3 rozporządzenia „dla spraw z wyboru” (w obu rodzajach spraw ustalona opłata nie będzie mogła przekroczyć wartości przedmiotu sporu).

Reasumując, należy stwierdzić, że w efekcie wejścia w życie wzmiankowanych rozporządzeń nastąpi odrębne ukształtowanie systemu zasądzania kosztów zastępstwa procesowego w sprawach z wyboru oraz w sprawach z urzędu, co – jak się wydaje – było intencją ustawodawcy, wynikającą z literalnego brzmienia ustawy o radcach prawnych, na co wskazują zawarte w niej dwa upoważnienia dla ministra sprawiedliwości. Nowe regulacje zwiększają kwoty wynagrodzenia pełnomocnika, możliwe do przyznania przez sąd w sprawach, w których pomoc prawna świadczona jest z urzędu oraz wprowadzają realny wzrost stawek w sprawach z wyboru. Takie rozwiązanie było od dawna postulowane przez samorząd radcowski, a pierwsze projekty rozporządzeń, zakładające realizację wzmiankowanych delegacji, w sposób odrębny opracowane zostały w Ośrodku Badań, Studiów i Legislacji Krajowej Rady Radców Prawnych.

Dodatkowo, w ramach prac OBSiL, z inicjatywy jego kierownika Arkadiusza Berezny, wiceprezesa KRRP, powołana została specjalna sekcja, a następnie grupa ekspercka.

Nowe przepisy wejdą w życie 1 stycznia 2016 r., jednakże nie oznacza to całkowitego

wyeliminowania dotychczas funkcjonujących rozwiązań z porządku prawnego. Przepisy rozporządzenia z 2002 r. będą bowiem miały zastosowanie do spraw wszczętych i niezaoczonych przed dniem wejścia w życie nowych rozporządzeń, aż do czasu zakończenia postępowania w danej instancji.

Zmiana wysokości opłat za czynności radców prawnych w sprawach z wyboru będzie miała znaczenie nie tylko dla pełnomocników, ale również dla osób korzystających z profesjonalnej pomocy prawnej. Trudno byłoby zaprzeczyć bowiem stwierdzeniu, że zasądzone przez sądy koszty zastępstwa prawnego niejednokrotnie są elementem bilansu potencjalnych zysków i strat przed ostateczną decyzją co do opłacalności wszczynania procesu. Wyższe opłaty za czynności radców prawnych to przede wszystkim duża szansa dla stron postępowania na odzyskanie większej części środków zaangażowanych w przeprowadzenie postępowania z udziałem profesjonalnego pełnomocnika. Z drugiej jednak strony, wiąże się to z ryzykiem poniesienia wyższych kosztów w przypadku przegranej, jeśli na skorzystanie z pełnomocnika zdecydowałaby się strona przeciwna. Finalnie może to zniechęcić dysponentów roszczeń o wątpliwej zasadności do wszczynania procesu np. na rzecz ukłonu w stronę polubownych metod rozwiązywania sporów.

Wracając do wątku powrotów do pracy bez żadnych zaległości, wstrzymanie się ze złożeniem pozwów w sprawach, w których prawdopodobieństwo graniczące z pewnością wskazuje na powodzenie roszczenia, jest zachęcającym i uzasadnionym rozwiązaniem – oczywiście, jeżeli nasz kalendarz nie będzie akurat zdeterminowany biegiem terminów przedawnienia. Pozostaje jednocześnie mieć nadzieję, że nowe regulacje umożliwią zmianę dotychczasowej linii orzekania o kosztach zastępstwa prawnego na poziomie ustalonego prawem minimum, do czego może przyczynić się każdy z nas, uwypuklając w żądaniach zwrotu kosztów zastępstwa prawnego zawarte w nowych rozporządzeniach przesłanki, uzasadniające ustalenie opłaty na wyższym poziomie.

**Ireneusz Misiejuk**

<sup>1</sup> Dz.U. 2015 r., poz. 1804.

<sup>2</sup> Dz.U. 2015 r., poz. 1805.

<sup>3</sup> Art. 22<sup>3</sup> ustawy o radcach prawnych.

<sup>4</sup> Art. 22<sup>5</sup> ustawy o radcach prawnych.

<sup>5</sup> T.j. Dz.U. 2013 r., poz. 490 z późn. zm.

Fot. archiwum



Tomasz Działyński

# Polskie drogi wewnętrzne

BYŁO SOBIE KIEDYŚ POLE. NIEZBYT ŻYJNA ZIEMIA  
NIEWIELE RODZIŁA. AŻ PRZYSZEDŁ URODZAJ  
NA OSIEDLA MIESZKANIOWE.

**E**uropejski Trybunał Praw Człowieka (ETPC) w Strasburgu powołany został przez Konwencję Praw Człowieka jako europejski organ sądownictwa międzynarodowego w 1998 roku. Orzeka w sprawach praw człowieka, zapisanych w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i protokołach dodatkowych do niej. W skład ETPC wchodzi 47 wybitnych znawców problematyki ochrony praw człowieka w Europie, po jednym z każdego z 47 państw stron Konwencji Praw Człowieka.

Trzech mieszkańców Poznania, właściciele kilkuhektarowej nieruchomości gruntowej, wystąpiło w 1995 roku do gminy o podział tej nieruchomości pod zabudowę mieszkaniową. W 1999 roku ostateczną decyzją administracyjną, wydaną przez organy gminy, nieruchomość została podzielona na działki, zaś jej część przeznaczono pod drogi wewnętrzne. Zainteresowani właściciele nieruchomości zwrócili się w tej sytuacji do władz gminy o rekompensatę za grunt, który decyzją przeznaczony pod drogi wewnętrzne. W decyzji wydanej w 2000 roku prezydent Poznania odmówił uznania roszczeń właścicieli, wskazując, że odszkodowanie przysługuje właścicielom jedynie w przypadku, gdy drogi powstałe na ich terenie mają charakter dróg publicznych. Ponieważ przedmiotowe drogi w planie zagospodarowania nie miały takiego charakteru, żądania były bezzasadne.

W następstwie złożonego przez zainteresowanych odwołania do wojewody wielkopolskiego, w którym skarżący wskazywali, iż z wyodrębnionych na ich gruncie dróg mogą korzystać wszyscy użytkownicy, decyzją prezydenta została utrzymana w mocy.

Naruszenia praw skarżących nie dopatrzyli się także sędziowie Naczelnego Sądu

Administracyjnego, który nie uwzględnił złożonej przez nich skargi. Zainteresowani nie otrzymali żądanej rekompensaty, ponieważ – w ocenie NSA – przedmiotowe drogi miejscowy plan zagospodarowania kwalifikował jako drogi wewnętrzne.

Ochrony naruszonych praw własności odmówił im także sąd cywilny, który uznał, że kwestie prawne w przedmiotowej sprawie precyzyjnie już określił NSA. W następstwie złożonej kasacji Sąd Najwyższy, w orzeczeniu wydanym w 2004 roku, podzielił przedstawione stanowisko.

W tej sytuacji właściciele zmuszeni byli skierować sprawę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu.

Trybunał, rozpoznając sprawę, analizował kwestie dopuszczalności ograniczeń prawa własności, gwarantowanego w art. 1 protokołu nr 1 do Konwencji Praw Człowieka. Podkreślił, że w przypadku ingerencji w wykonywanie prawa własności należy badać, czy zachowuje ona niezbędną równowagę między interesem powszechnym a koniecznością ochrony praw jednostki. Wymóg ten zostaje naruszony, gdy dochodzi do nałożenia na dany podmiot indywidualnych i nadmiernych obciążeń. Analizując przedmiotową sprawę, ETPC uznał, że polskie organy administracyjne i sądowe nie zapewniły w sprawie koniecznego poziomu ochrony prawa własności, przysługującego poszczególnym właścicielom. Przy okazji ETPC stwierdził, że drogi stanowiące przedmiot sprawy, ze względu na swoje usytuowanie i połączenie z siecią innych dróg, spełniają funkcję dróg publicznych i jako takie powinny być wyłączone za odpowiedzialnym odszkodowaniem. Obecnie teren, na którym znalazły się sporne drogi, jest podzielony na 36 działek i – w ocenie ETPC

– racjonalne jest przyjęcie, że z dróg tych korzysta znacząca liczba osób. Zdaniem ETPC, przeznaczenie prywatnego gruntu pod drogę powinno stanowić podstawę dla oceny, czy należy wywłaszczyć za odszkodowaniem daną nieruchomość. Nie ma przy tym znaczenia – w ocenie ETPC – formalne zaklasyfikowanie danej drogi w planie zagospodarowania.

Trybunał przyznał w tej sprawie skarżącym odszkodowanie w wysokości 247 000,00 euro oraz 18 725,00 euro tytułem kosztów postępowania. Jest to rekordowej wysokości odszkodowanie. Tak wysokiego odszkodowania ETPC jeszcze nigdy nie zasądził od strony polskiej.

Opisywane orzeczenie ETPC wydał 6 listopada 2007 roku.

Strona polska się odwołała i... przegrała.

Po raz kolejny ETPC potwierdził, iż naruszono prawo skarżących do spokojnego korzystania z własności. Po raz kolejny ETPC stwierdził też, że szkoda w niniejszej sprawie w zasadzie wywodzi się z faktu, iż władze odmówiły skarżącym wywłaszczenia ziemi i wypłacenia odszkodowania zgodnie z prawem krajowym. Postępowanie władz znacząco ograniczyło w praktyce możliwość rzeczywistego korzystania z prawa własności.

Odszkodowania i koszty postępowania poniosło państwo (wyrok ETPC z 15 grudnia 2009 roku, skarga 22531/05).

#### Wnioski:

Gminy niemal w całej Polsce nadal uważają, że status drogi wewnętrznej ustalony zostaje po wsze czasy w miejscowym planie zagospodarowania, a wszelkie wynikające z tego konsekwencje prawne stanowią problem wyłącznie właściciela gruntu.





Jacek Świeca

# Walczmy o lepsze prawo!

ZMIANY NA ARENIE POLITYCZNEJ ZAWSZE BUDZĄ ZNACZNE EMOCJE, ALE JEDNOCZEŚNIE, NIEZALEŻNIE OD ICH KIERUNKU, DAJĄ DUŻĄ NADZIEJĘ. W NASZEJ CODZIENNEJ PRAKTYCE ZAWODOWEJ WSZYSTKO ZACZYNA SIĘ OD PRAWDŁOWEJ LEGISLACJI. TERAZ, JAK PO KAŻDYCH WYBORACH, JEST CZAS NA KOLEJNĄ PRÓBĘ UZDROWIENIA POLSKIEGO PRAWA, O CO POWINNIŚMY AKTYWNIIE WALCZYĆ.

**D**o poprawy jest bardzo dużo. Są, oczywiście, pozytywne przykłady dobrej legislacji z ostatnich miesięcy, jak np. świetnie znowelizowane przepisy prawa upadłościowego. Jest to jednak wyjątek potwierdzający regułę, która brzmi „polskie prawo jest jednym wielkim bublek legislacyjnym!”. Błędy meryto-

ryczne, techniczne, brak znajomości elementarza prawidłowych zasad legislacji, to tylko niektóre z chorób trawiących polskiego ustawodawcę. Nowe prawo upadłościowe jest dobrym aktem prawnym tylko i wyłącznie dlatego, że w pracach nad projektem brali udział prawdziwi eksperci, którzy nie obawiają się wzorować na dobrych i gotowych rozwiązaniach zagranicznych.

Jako praktykujący radcy prawni mamy z prawem do czynienia od rana do wieczora i bardzo często, dzięki kontaktom z klientami, jesteśmy pierwszymi osobami, które odkrywają lukę w danej gałęzi prawa, konieczność zmiany lub po prostu błędnie sformułowane definicje ustawowe.

Już wtedy powinniśmy reagować! W lobbingu nie ma nic złego! Krew mnie zalewa, kiedy słyszę sformułowanie „nielegalny lobbing”. Nie ma takiego pojęcia! Lobbing z założenia zawsze jest legalny, zaś działania nielegalne mają swoje własne definicje przede wszystkim w przepisach Kodeksu karnego. Dbałość o jakość polskiej legislacji, choćby nawet inspirowana przez określone grupy społeczne lub zawodowe, nigdy nie może być uznana z założenia za złą samą w sobie. Nie ma nic negatywnego w tym, że – chcąc pomóc wzrostowi ja-

kości polskiej legislacji – pomagamy przy okazji przedsiębiorcom. Nie jest naganne działanie, które – mając na celu doprowadzenie do uzgodnienia polskiego prawa z Konstytucją RP lub prawem unijnym – przy okazji pomaga konsumentom.

Wszyscy jesteśmy niewątpliwymi ekspertami w swoich dziedzinach, skoro udaje nam się z sukcesem utrzymać i działać na rynku. Podzielmy się zatem swoją wiedzą i doświadczeniem z polskim ustawodawcą, który na brak kompetencji cierpi chronicznie. Jest wiele możliwości działania, przede wszystkim *pro publico bono*, w zakresie wspierania szerokiego sektora NGO, który aktywnie wszak działa na polu procesu legislacyjnego. Wiele możliwości wiąże się z naszym udziałem w rozmaitych konferencjach i spotkaniach grup roboczych w poszczególnych resortach. Nie bójmy się także współpracy z organizacjami pracodawców, które aktywnie działają w komisjach sejmowych ze swoim głosem eksperckim albo w ramach szeroko pojętego dialogu społecznego, który niewątpliwie ma szansę uzyskać nowy wymiar dzięki powołanej przez Prezydenta RP Radzie Dialogu Społecznego.

W tym miejscu chciałbym przypomnieć, jak wiele dobrego robiły zawsze komisje kodyfikacyjne, które z założenia składają się z wybitnych autorytetów prawniczych. Najwyższy czas, aby podobny poziom cechował zespoły osób pracujących nad rozwiązaniami legislacyjnymi w każdej innej dziedzinie.

Mówi się, że osoba, która nie chodzi na wybory, nie ma później prawa do krytyki. A czy prawnik, który nie interesuje się aktywnie procesem legislacyjnym, ma potem prawo do narzekania? Moim zdaniem nie, dlatego zewrzyjmy szyki i pomóżmy tworzyć lepsze prawo!





Fot. archiwum

Ewa Urbanowicz-Jakubiak

# Od statystyki do etyki



## ZACZNIJMY OD STATYSTYKI.

### WYNIKI TEGOROCZNEGO EGZAMINU NA APLIKACJĘ SĄ NIŻSZE NIŻ W LATACH UBIEGŁYCH.

Jak wynika z relacji przewodniczących komisji, spora część zdających oddawała testy przed zakończeniem egzaminu, w niektórych komisjach już nawet po 45 minutach od rozpoczęcia rozwiązywania testu. W przypadku egzaminu na aplikację radcowską kandydaci najwięcej błędnych odpowiedzi udzielali m.in. na pytania z zakresu prawa gospodarczego, handlowego oraz materialnego administracyjnego. Dokładne informacje co do procentowej zdawalności egzaminów w ostatnich pięciu latach przedstawiają się następująco: rok 2011: 45,2%, rok 2012: 49,8%, rok 2013: 46,5%, rok 2014: 48,6%, a rok 2015: 34,3%. Biorąc pod uwagę, że zapewne nie wszyscy, którzy zdali egzamin, złożyli stosowne wnioski o wpis na listę aplikantów radcowskich, mamy w tym roku około 1600 osób do tego uprawnionych.

Sam pozytywny wynik egzaminu wstępnego nie jest jednak jedynym warunkiem rozpoczęcia aplikacji radcowskiej. Osoba ubiegająca się o wpis spełnić musi wszak-

że wszystkie warunki określone w art. 24 ust. 1 pkt 1 i 3–5 ustawy o radcach prawnych. Wśród nich na szczególną uwagę zasługuje warunek zawarty w punkcie 5. Wynika z niego wymóg, by kandydat był nieskazitelnego charakteru i swym dotychczasowym zachowaniem dawał rękojmię prawidłowego wykonywania zawodu radcy prawnego. Jednym z dokumentów, który kandydat powinien dołączyć do wniosku o wpis na listę aplikantów jest informacja o niekaralności z Krajowego Rejestru Karnego. Zwykle kandydaci dołączają więc ten dokument, z którego wynika, że osoba nie figuruje w kartotece karnej. Do wniosku dołączone jest również oświadczenie kandydata, w którym informuje on, potwierdzając to własnym podpisem, że nie toczy się przeciw niemu obecnie, ani nie toczyło się w przeszłości, zarówno postępowanie karne, jak i postępowanie dyscyplinarne. I tutaj czasami pojawia się problem.

Otóż, składając wymienione wyżej dokumenty, kandydat wychodzi z założenia, że informacja o niekaralności, pobrana z Krajowego Rejestru Karnego, rozstrzyga jednoznacznie (w przypadku gdy kandydat nie figuruje w kartotece karnej) o nieskazitelności jego charakteru oraz spełnieniu „przesłanki rękojmiowej”. W zdecydowanej większości przypadków tak właśnie jest.

Problem pojawia się w przypadku osób, przeciwko którym toczyło się w przeszłości postępowanie karne, w tym również zakończone prawomocnym wyrokiem skazującym, a skazanie uległo zatarciu. Pojawia się wtedy pytanie, czy informować o powyższym radę okręgowej izby radców prawnych w przywołanym wyżej oświadczeniu, czy – wobec treści informacji z KRK – pominąć to milczeniem i złożyć oświadczenie sprzeczne ze stanem faktycznym, mając jednakże na względzie fakt zatarcia skazania? Odpowiedź brzmi – oczywiście informować.

Uprawnieniem, ale i obowiązkiem rady jest dokładne i szczegółowe badanie spełnienia przez kandydatów przesłanek wpisu, o których mowa w ustawie. Co za tym idzie – rady są uprawnione do dostępu do informacji dotyczących przeszłości kandydata w zakresie o wiele szerszym niż stwierdzony informacją z Krajowego Rejestru Karnego. Z tego właśnie powodu ustawodawca przyznał radzie prawo do wglądu do akt osobowych i dyscyplinarnych ubiegającego się o wpis (art. 24 ust. 2c ustawy), nie określając przy tym czasokresu, którego wgląd ten może dotyczyć i nie ograniczając go wyłącznie do spraw, w których zapadłe orzeczenia nie uległy zatarciu.

## Charakter nieskazitelny, czyli jaki?

■ Próbę udzielenia odpowiedzi na powyższe pytanie podjął w ostatnim czasie Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie, badając sprawę sprzeciwu ministra sprawiedliwości od uchwały w przedmiocie wpisu na listę radców prawnych. W treści sprzeciwu minister sprawiedliwości podniósł, że ubiegający się o wpis nie spełnił przesłanki art. 24 ust. 1 pkt 5 ustawy o radcach prawnych w zakresie nieskazitelnego charakteru, nie dając swym dotychczasowym zachowaniem rękojmi prawidłowego wykonywania zawodu radcy prawnego.

Minister sprawiedliwości wyjaśnił, że powyższa przesłanka ma charakter klauzuli generalnej. „Rękojmia” jest to zatem zespół cech osobistych charakteru i zachowań, składających się na wizerunek osoby zaufania publicznego, na której nie ciąży żadne zarzuty podważające jej wiarygodność, to poręczenie, gwarancja, że z racji posiadanych cech zawód zaufania publicznego będzie wykonywany prawidłowo. Cechami nieskazitelności charakteru są, zdaniem ministra, przymioty osobiste, takie jak uczciwość w życiu prywatnym i zawodowym, uczynność, pracowitość, poczucie odpowiedzialności za własne słowa i czyny, stanowczość, odwaga cywilna, samokrytycyzm, czyli cechy wartościujące kandydata w sferze etyczno-moralnej. Wyrażenie ustawowe „dotychczasowe zachowanie” oznacza natomiast zachowanie – postępowanie osoby ubiegającej się o wpis na listę radców prawnych (w omawianym przypadku na listę aplikantów radcowskich) do czasu wpisania na tę listę i to takie, które odpowiadając ocenom moralnym i etycznym, gwarantuje właściwe wykonywanie zawodu radcy prawnego. Brak rękojmi należytego wykonywania zawodu radcy prawnego jest więc implikacją braku nieskazitelnego charakteru i dotychczasowego zachowania, odpowiadającego ocenom moralnym i etycznym.

W treści swojego stanowiska minister sprawiedliwości odniósł się również do faktu zatarcia skazania prawomocnym wyrokiem sądu oraz nieujawnieniem tego (w związku z zatarciem) w oświadczeniu osoby ubiegającej się o wpis co do toczących się w przeszłości postępowań karnych. Z faktu tego, zdaniem ministra sprawiedliwości, nie można wywodzić, że takie okoliczności i zachowania nie wystąpiły i nie mogą być poddawane ocenie przez pryzmat zasad etycznych i moralnych. Nawet zatarcie skazania nie oznacza bowiem zmiany oceny sprawcy w sferze etyczno-moralnej. Zatarcie bowiem nie musi automatycznie usuwać zastrzeżeń co do wysokich walorów etycznych lub nieposzlakowanego charakteru. Zawód radcy prawnego jest zawodem zaufania publicznego, w związku z tym osoby go wykonujące bezwarunkowo muszą legitymować się cechami gwarantującymi prawidłowe wykonywanie tego zawodu, a sam fakt zatarcia skazania nie powoduje automatycznie przywrócenia wszelkich cech charakteru i przymiotów osobistych, jakie posiadał przed skazaniem, a jakie składają się na pojęcie nieskazitelnego charakteru. Minister stwierdził również, iż składając wraz z wnioskiem oświadczenie, wnioskodawca stwierdził niezgodnie z prawdą, iż nie były wobec niego prowadzone postępowania karne.

### Co na to sąd?

■ Rozstrzygając w opisywanej sprawie, Wojewódzki Sąd Administracyjny przywołał wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 5 kwietnia 2001 r. (sygn. akt II SA 725/00). Wyrok ten dotyczy wprawdzie zawodu adwokata, ale aktualny pozostaje również na „gruncie radcowskim”. Otóż, w treści przywołanego wyroku Naczelny Sąd Administracyjny wyjaśnił, że „o nieskazitelności charakteru świadczą takie przymioty osobiste, jak uczciwość w życiu prywatnym i zawodowym, uczynność, pracowitość, poczucie odpowiedzialności za własne słowa i czyny, stanowczość, odwaga cywilna, samokrytycyzm, umiejętność zgodnego współżycia z otoczeniem”. Na „rękojmię” natomiast – według NSA – składają się dwa elementy: cechy charakteru i dotychczasowe zachowanie. Jednocześnie – zdaniem NSA – termin „dotychczasowe zachowanie” oznacza „zachowanie – postę-

powanie osoby ubiegającej się o wpis na listę (...) – do czasu wpisania na tę listę i to takie zachowania, postępowania, odpowiadające ocenom moralnym i etycznym, które gwarantują właściwe wykonywanie zawodu (...)”. Z przytoczonych tez wynika więc, że nieskazitelność charakteru odnosi się do strony etyczno-moralnej danej osoby, natomiast na ocenę rękojmi rzutują okoliczności dotychczasowego życia zarówno ze sfery prywatnej, jak i zawodowej. Należy więc tę kwestię rozpatrywać, co do zasady, bardzo szeroko, uwzględniając postawę zarówno w życiu prywatnym, jak i zawodowym, ujmowaną w dłuższym przedziale czasu.

**Czy informacja o niekaralności przesądza zatem o rękojmi?** Pamiętać należy, że instytucja zatarcia skazania jest pewną fikcją prawną, oznaczającą, że skazanemu ponownie przysługuje status osoby niekaranej. Przyjmuje się bowiem, że skazanie jako zdarzenie historyczne w ogóle nie wystąpiło. Istotą tej regulacji jest umożliwienie i ułatwienie skazanemu, po upływie określonego ustawowo czasu, powrotu do dotychczasowego życia społecznego, w tym poprzez podjęcie pracy, szczególnie w wyuczonym zawodzie. Za błędny należy uznać pogląd, że informacja o niekaralności kandydata (a taka jest treść informacji w razie zatarcia skazania) jest równoznaczna ze spełnieniem wymogu dawania rękojmi prawidłowego wykonywania zawodu, w tym przypadku radcy prawnego. Podobnie jak to przyjęto w orzecznictwie NSA na gruncie innych zawodów prawniczych (wyrok NSA z 11 marca 2014 r., sygn. akt II GSK 2052/12), należy uznać, że nie każdy, kto jest niekarany, daje rękojmi prawidłowego wykonywania zawodu zaufania publicznego.

**Charakter i dotychczasowe zachowanie ocenią rady.** 1 stycznia 2016 r. kolejny rocznik aplikantów rozpocznie trudną i wymagającą aplikację radcowską. Każdy z nich zmierzać będzie w ten sposób do uzyskania tytułu radcy prawnego. Zawód ten łączy w sobie wiele uprawnień, ale i wiele obowiązków oraz wymagań etycznych, zarówno w sferze zawodowej, jak i życia prywatnego. Pamiętać zatem trzeba, że rady okręgowych izb radców prawnych zostały wyposażone w bardzo szerokie, opisane wyżej uprawnienia, za pomocą których mogą badać każdy jednostkowy przypadek ubiegania się o wpis na listę aplikantów radcowskich.



# Punkty są,

# wyposażenia brak

Bogdan Bugdalski

REALIZACJA ZAKROJONEGO NA SZEROKĄ SKALĘ I WIELE LAT PROGRAMU NIEODPŁATNEJ POMOCY PRAWNEJ WESZŁA W OSTATNIĄ FAZĘ – ZNANA JEST JUŻ LOKALIZACJA PUNKTÓW POMOCY PRAWNEJ, OKRĘGOWE IZBY RADCÓW PRAWNYCH I RADY ADWOKACKIE ORAZ ORGANIZACJE POZARZĄDOWE NEGOCJUJĄ UMOWY. SŁOWEM, WSZYSTKO PRZEBIEGA ZGODNIE Z PLANEM, CHOCIAŻ NIE BEZ PRZESZKÓD.

Ustawa z 5 sierpnia 2015 r. o nieodpłatnej pomocy prawnej oraz edukacji prawnej nałożyła na starostwa powiatowe obowiązek świadczenia nieodpłatnej pomocy prawnej dla określonych przepisami grup obywateli. Według Ministerstwa Sprawiedliwości, w kraju powstaną 1524 punkty, w których wyznaczeni radcowie prawni, adwokaci oraz prawnicy organizacji pozarządowych od stycznia 2016 r. będą udzielali pomocy prawnej przez pięć dni w tygodniu i przez 4 godziny dziennie. Na przygotowanie zakrojonego na tak szeroką skalę zadania ustawodawca dał powiatom i samorządom prawniczym zaledwie cztery miesiące. Czy to się może udać? Sprawdziliśmy – wszystko wskazuje na to, że tak.

## Lokale już są, umowy w trakcie

Prace idą pełną parą. Starostwa wyznaczyły już lokale, ORA i OIRP przygotowały listy adwokatów i radców prawnych chętnych do świadczenia pomocy prawnej. Pod koniec października organizacje samorządowe przystąpiły do podpisywania porozumień z powiatami. Strony miały na to czas do 31 października. Termin ten zbiegł się z momentem oddania materiału do druku, dlatego trudno powiedzieć, czy nie było w tym zakresie opóźnień, ale pewne jest, że okręgowe izby radców prawnych, które

odpowiedziały na nasze pytania, informowały nas, że ma to nastąpić w najbliższych dniach. Reszta miała się dopiero wydarzyć w listopadzie i grudniu. Trzeba powiedzieć, że realizacja harmonogramu prac (określonego art. 26 ustawy) nie zawsze przebiegała bez przeszkód.

– 25 września zwróciłem się do dwudziestu starostów (w tym trzech prezydentów miast na prawach powiatu) o podstawowe informacje nt. liczby planowanych punktów pomocy prawnej, godzin ich pracy itp. Podkreślam, że ten pierwszy ruch wykonany został właśnie przez samorząd radcowski. Do dziś na owe 20 starostw uzyskałem odpowiedź z 17 – wskazał w informacji dla redakcji „Radcy Prawnego” z 23.10. Marek Skierczyński, dziekan rzeszowskiej izby.

## Bez światła, wody i... pieniędzy

Jednak nie terminowość była największym problemem, a lokalizacja punktów, zwłaszcza ich wyposażenie. Te kwestie budziły obawy środowisk prawniczych już od momentu pojawienia się projektu ustawy. Adwokaci od razu nazwali ją „ustawą pakamerową”, wskazując, że w wyznaczonych przez powiaty lokalach nie będą mieli odpowiednich warunków pracy i będą musieli wykonywać ją na własnym sprzęcie.

Na forach społecznościowych pojawiły się wpisy pokazujące prawników pracujących w barakach bez dostępu do światła, wody i toalety. Na szczęście, nie jest tak tragicznie – lokale, w których świadczona będzie pomoc prawna, w większości zostały zorganizowane w siedzibach powiatów lub gmin, a także w innych obiektach należących do tych jednostek: w szkołach, bibliotekach czy świetlicach. Zdaniem Grzegorza P. Kubalskiego, zastępcy dyrektora Biura Związku Powiatów Polskich, w ten sposób zwiększono dostęp społeczności lokalnej do nieodpłatnej pomocy prawnej.

– Zgodnie z art. 8 ust. 2 zd. 2 ustawy, pojedynczy punkt może być zlokalizowany w kilku lokalach. W praktyce w części powiatów podjęto działania mające na celu zapewnienie udzielania porad w każdej z gmin w systemie, w którym jeden punkt nieodpłatnych porad prawnych w poszczególnych dniach tygodnia działa w różnych gminach – wyjaśnia.

W tym zakresie przedstawiciele środowiska radcowskiego nie zgłaszali uwag, sugerowali jedynie, by zwłaszcza w „peryferyjnych” lokalach godziny udzielania porad nie kończyły się późnym wieczorem, tak aby wracający z pracy radcowie nie czuli się zagrożeni. I to udało się załatwić – większość punktów i lokali będzie dostępna w tzw. godzinach urzędowania, czyli od 8–16.00.

## Nie ma rozporządzenia, nie ma punktu odniesienia

■ Niewłaściwe wyposażenie lokali sygnalizowane było przez samorządy prawnicze powiatom w całym kraju i stało się jednym z głównych punktów spornych przy negocjowaniu porozumień samorządów prawniczych z powiatami.

– *Podstawowe problemy, zgłaszane do ZPP, dotyczą rozbieżności w standardzie wyposażenia lokalu, wynikającym z obowiązków ustanowionych przepisami prawa, a oczekiwaniami formułowanymi ze strony OIRP* – poinformował nas Ludwik Węgrzyn, prezes ZPP.

Zdaniem Jerzego Moska, dziekana Rady OIRP w Gdańsku, sytuację rozwiązałyby rozporządzenia wykonawcze, ale do końca października jeszcze takie nie powstało. Warto zaznaczyć, że oczekiwania radców w tym zakresie nie są wygórowane, można nawet powiedzieć, że oczywiste i – co dziwne – zgodne z opisem, jaki można znaleźć na stronie resortu: lokal powinien zapewniać dostęp do sieci energetycznej, telefonicznej, teleinformatycznej (...) i dysponować wyodrębnionym pomieszczeniem (np. pokój w urzędzie gminy lub powiatu), w którym będzie można zachować intymność przy udzielaniu pomocy prawnej, oraz pomieszczeniem umożliwiającym oczekiwanie osób. Wyposażenie powinno zaś umożliwiać udzielanie pomocy prawnej oraz bezpieczne przechowywanie dokumentów (np. szafa zamykana na klucz).

Niestety, w tekście tym nie ma ani słowa o komputerach. Nie ma, bo jest niemal pewne, że w większości punktów starostwa ich nie postawią.

## Nie będzie komputerów

■ Brak komputerów (i można przypuszczać tzw. urządzeń peryferyjnych) w lokalach to kolejny poważny problem, stojący na drodze do pełnej realizacji projektu. Problem, z którym wobec braku środków starostwa nieprędko sobie poradzą. Wprawdzie – zdaniem Ludwika Węgrzyna – ustawa nie przesądziła o obowiązku pełnego wyposażenia miejsc udzielania nieodpłatnych porad prawnych w urządzenia techniczne – zakres wyposażenia jest właśnie do ustalenia w ramach porozumienia, to jednak art. 6 ustawy wyraźnie wskazuje, że starostwo powiatowe, zawierając z adwokatem lub radcą umowę o świadczenie pomocy prawnej, ma nie tylko wskazać miejsce i czas

udzielania tej pomocy, ale i urządzenia techniczne zapewniające dostęp do bazy aktów prawnych i umożliwiające udzielanie nieodpłatnej pomocy prawnej.

W tym miejscu można powiedzieć: i co z tego, że prawnicy mają rację, skoro i tak w większości lokali sprzętu komputerowego nie będzie, a szafa może być wątpliwa, bo starostwa nie mają na to pieniędzy.

– *Zgodnie z przepisami ustawy, powiat na utrzymanie, obsługę i prowadzenie sprawozdawczości na jeden punkt nieodpłatnej pomocy prawnej otrzymuje zaledwie 1854 zł rocznie. Zadania związane z nieodpłatną pomocą prawną są zadaniami zleconymi z zakresu administracji rządowej, a to oznacza że powiat nie powinien ze swojego budżetu przeznaczać na nie dodatkowych środków* – wyjaśnia Ludwik Węgrzyn.

Środowiska prawnicze mają pełną świadomość tej sytuacji.

– *Lokalizacja punktów i ich wyposażenie są częstym tematem rozmów izby z przedstawicielami starostw powiatowych. W rozmowach tych zgłaszane są różnego rodzaju skargi. Są one, w naszej ocenie, po części uzasadnione, biorąc pod uwagę chociażby to, iż na koszty funkcjonowania punktu w zakresie tzw. potrzeb administracyjno-technicznych przeznaczono 154 zł miesięcznie* – informuje Jerzy Mosek.

Podobnie jest w innych OIRP, w których przedstawiciele otrzymują ze starostw powiatowych sygnały o braku możliwości odpowiedniego wyposażenia lokali do 1 stycznia 2016 r. O skali problemu niech świadczy informacja, jaką otrzymaliśmy od Grażyny Bińko z krakowskiej OIRP.

– *Przedstawiciele Urzędu Miasta Krakowa wskazali, że na zorganizowanie 1 punktu pomocy środki pieniężne miasta wynoszą 154 zł, zatem punkty te nie będą wyposażone w sprzęt (komputer, drukarkę itp.) i zwrócili się z prośbą, aby samorządy przyszyły z pomocą i zakupiły potrzebny sprzęt, co spotkało się ze stanowczym sprzeciwem zarówno OIRP, jak i ORA w Krakowie* – wskazała.

## Można się nie zgodzić

■ Jak ten problem zostanie rozwiązany, dowiemy się już niebawem. Do końca grudnia każdy radca będzie musiał zdecydować, czy godzi się na warunki stworzone przez powiat czy nie. I nie będzie to łatwa decyzja, bo – wbrew przepisom ustawy – jest prawie

pewne, że nie tylko lokal nie będzie taki, jaki powinien być, ale i sprzęt komputerowy wraz z dostępem do systemu informacji prawnej radca będzie musiał zapewnić sobie sam.

– *W przypadku braku odpowiedniego oprogramowania, mając na względzie treść art. 6 ust. 2, radca prawny może – tu zasada swobody umów – nie podpisać umowy ze starostą. Jednakże przewiduje się, iż część osób korzystał będzie z własnych, legalnych baz i brak w tym zakresie nie będzie stanowił przeszkody dla zawarcia umowy* – stwierdza radca prawny Agnieszka Templin z OIRP we Wrocławiu.

Do wniosku, że radcowie są gotowi dogadać się ze starostami, prowadzi również ich liczba na listach osób chętnych do świadczenia pomocy prawnej, która – mimo że określone przez ustawodawcę honorarium wyniesie ok. 60 zł brutto za godzinę – wielokrotnie przekroczyła liczbę miejsc pracy w punktach. Pod koniec października do obsługi 27 punktów na terenie działania OIRP w Krakowie było 265 chętnych, w Gdańsku do obsługi 21 punktów zgłosiło się 148 chętnych, w Rzeszowie na 15 punktów przeznaczonych dla radców i 7 dla radców i adwokatów wpłynęło prawie 180 zgłoszeń. Również OIRP Wrocław, Kielce czy Warszawa nie zgłaszały w tym zakresie żadnych problemów.

## To dopiero początek

■ Problem wyposażenia punktów, ich lokalizacji, dostępności prawników i umów z prawnikami zapewne będzie jeszcze powracał w kolejnych latach, bo samorządy powiatowe, realizując to zadanie, będą się starały maksymalnie ułatwić mieszkańcom korzystanie z nieodpłatnej pomocy prawnej. Nadrzędnym celem ustawy jest niesienie pomocy ludziom faktycznie potrzebującym tej pomocy, dlatego tak ważne jest wzajemne zrozumienie, które – mimo wielu niedociągnięć i problemów – wyraźnie istnieje. Wygląda na to, że radcowie ten problem doskonale rozumieją i są skłonni wspierać program nieodpłatnej pomocy, korzystając z własnego sprzętu i oprogramowania.

– *Punkty nieodpłatnej pomocy prawnej to zupełnie nowe rozwiązanie. Mamy świadomość, że towarzyszyć temu będzie wiele problemów, ale też jesteśmy przekonani, że wspólnymi siłami doprowadzimy do uruchomienia tej inicjatywy* – mówi Marek Skierczyński. Trzeba dodać, że pozostałe izby również.

# Kłopoty z... tajemnicą

Grażyna J. Leśniak

RADCOWIE PRAWNI, DORADCY PODATKOWI I ADWOKACI MAJĄ PROBLEM Z OCHRONĄ TAJEMNICY ZAWODOWEJ... PRZED SĄDAMI. ZDANIEM PRAWNIKÓW, ŁATWOŚĆ, A CZASAMI WRĘCZ NONSZALANCJA, Z JAKĄ DO SPRAWY ZWOLNIENIA Z TAJEMNICY CHOCIAŻBY RADCOWSKIEJ PODCHODZĄ SĘDZIOWIE, JEST EFEKTEM NIE ZŁEGO PRAWA, LECZ JEGO STOSOWANIA.

**B**ardzo często doradcy podatkowi zgłaszają na szkoleniach problem dotyczący praktyk stosowanych przez wymiar sprawiedliwości w zakresie zwalniania doradców z tajemnicy zawodowej. Zdarzają się takie przypadki, że przesłuchiwany w charakterze świadka doradca podatkowy, uchylając się od odpowiedzi na pytanie i powołując się na obowiązującą tajemnicę, słyszy od sędziego: – to ja pana/panią zwalniam [z tajemnicy – przyp. red.]. – *Ot tak, po prostu, jakby nie było żadnych procedur i jakby samo takie stwierdzenie stanowiło już podstawę zwolnienia i do tego wystarczyło* – mówi Elżbieta Mucha, radca prawny, która na szkoleniu rozważała

problem zwalniania z tajemnicy zawodowej. Jak mówi, to niejedyna sytuacja świadcząca o tym, że sądy mają problem ze stosowaniem w praktyce przepisów dotyczących tajemnicy zawodowej. I że w zdobywaniu informacji usiłują iść na skróty.

## Przepisy dobre, winna praktyka

Na pierwszy rzut oka wydawać by się mogło, że przedstawiciele samorządów prawnych i grup zawodowych zobowiązanych do zachowania w tajemnicy informacji,

w posiadanie których weszli w związku z wykonywaniem czynności służbowych (radcowie prawni czy adwokaci przy udzielaniu porad prawnych lub prowadzeniu sprawy, a np. dziennikarze – przy ich zdobywaniu), nie powinni mieć żadnych problemów z jej dochowaniem. Zwłaszcza gdzie jak gdzie, ale przed sądami.

Kwestie te uregulowane zostały bowiem w odpowiednich przepisach. I tak, tajemnica radcowska uregulowana została w ustawie o radcach prawnych, a dokładnie w jej art. 3 ust. 3–6. Przepis ten stanowi, że radca prawny jest zobowiązany do zachowania w tajemnicy wszystkiego, o czym dowiedział się w związku z udzieleniem pomocy prawnej. Obowiązek zachowania tajemnicy zawodowej nie może być ograniczony w czasie, a radca prawny nie może być zwolniony z obowiązku zachowania tajemnicy zawodowej co do faktów, o których dowiedział się, udzielając pomocy prawnej lub prowadząc sprawę. Wyjątek od zasady (tj. obowiązku zachowania tajemnicy zawodowej) stanowią informacje udostępniane na podstawie przepisów ustawy z 16 listopada 2000 r. o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu – w zakresie określonym tymi przepisami.

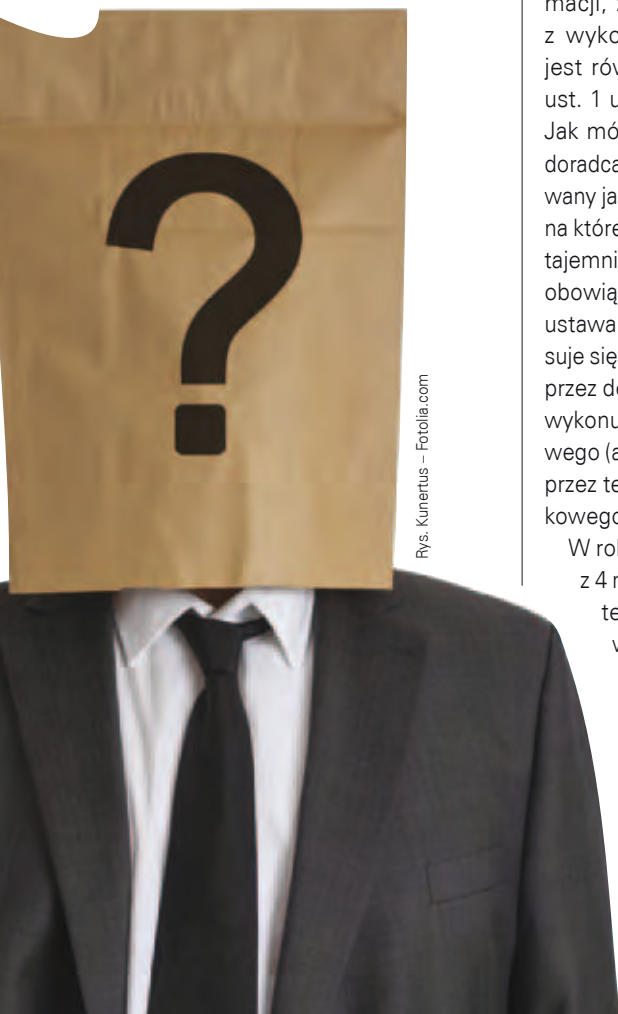
Analogiczne rozwiązanie przewidziane zostało co do tajemnicy adwokackiej

## Obowiązek zachowania tajemnicy zawodowej a przesłanki warunkujące zwolnienie z jej zachowania

Doniosłość społeczna zawodów objętych przepisem art. 180 § 2 k.p.k., w tym zawodu radcy prawnego, sprawia, że decyzja o zwolnieniu z tajemnicy zawodowej nie może być traktowana jak formalność. Należy zatem starannie rozważyć okoliczności konkretnej sprawy i podejmować decyzję o zwolnieniu od obowiązku zachowania tajemnicy tylko wtedy, gdy ujawnienie okoliczności objętych tą tajemnicą – i to właśnie przez radcę prawnego – jest rzeczywiście nieodzowne dla zapewnienia prawidłowego orzekania, gdyż brak jest w tym przedmiocie innych wystarczających dowodów.

W związku z powyższym przyjąć należy, że już we wniosku prokurator powinien wskazać na istnienie przesłanek warunkujących wydanie pozytywnego rozstrzygnięcia w zakresie zwolnienia z tajemnicy zawodowej. Obowiązkiem wnioskodawcy jest zatem podanie, na jakiej podstawie faktycznej wywodzi, że zwolnienie z tajemnicy jest niezbędne dla wymiaru sprawiedliwości, a określonych okoliczności nie można ustalić na podstawie innych dowodów. Sąd w takiej sytuacji jest zobowiązany zweryfikować takie twierdzenia, opierając się na przedstawionych mu dowodach. Jednakże w sytuacji, gdy prokurator temu obowiązkowi nie podola, to na sądzie spoczywa powinność poczynienia własnych ustaleń co do istnienia przesłanek z art. 182 § 2 k.p.k. (II AKz 303/13).





Rys. Kuntertus – Fotolia.com

macji, z którymi zapoznał się w związku z wykonywaniem zawodu zobowiązany jest również doradca podatkowy (art. 37 ust. 1 ustawy o doradztwie podatkowym). Jak mówi z kolei art. 37 ust. 2 tej ustawy, doradca podatkowy nie może być przesłuchiwany jako świadek co do faktów i informacji, na które rozciąga się obowiązek zachowania tajemnicy, chyba że został zwolniony z tego obowiązku w trybie określonym odrębnymi ustawami. Co ważne, przepis ust. 1 i 2 stosuje się odpowiednio do osób zatrudnionych przez doradcę podatkowego oraz podmioty wykonujące czynności doradztwa podatkowego (art. 4 ust. 1) w zakresie wykonywania przez te osoby czynności doradztwa podatkowego.

W roku 2010, gdy weszła w życie ustawa z 4 marca 2010 r. o świadczeniu usług na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, wprowadzająca możliwość tworzenia przez adwokatów, radców prawnych, rzeczników patentowych, doradców podatkowych lub prawników zagranicznych wykonujących praktykę na podstawie ustawy z 5 lipca 2002 r. o świadczeniu przez prawników zagranicznych pomocy prawnej w RP, tzw. spółek multidyscyplinarnych, eksperci wskazywali na ryzyko obejścia tajemnicy adwokackiej czy radcowskiej poprzez różnie sformułowaną w przepisach definicję tajemnicy zawodowej. Wskazywano wówczas na możliwość występowania orga-

nów podatkowych lub np. organów ścigania do tych członków spółek lub pracowników pod nieobecność adwokata czy radcy prawnego, którzy – jak doradcy podatkowi – nie byli związani tajemnicą w takim kształcie jak adwokat czy radca prawny.

Zdaniem Elżbiety Muchy, radcy prawnego, działania sądów zmierzające do zwolnienia z obowiązku zachowania tajemnicy radców prawnych i adwokatów oprócz tego, że prowadzą do naruszenia konstytucyjnych wolności, są próbą pozyskania informacji, z osiągnięciem których służby podatkowe czy organy ścigania mogą mieć problem.

Mimo to – w ocenie mec. E. Muchy – zmiana prawa nie jest konieczna. Potrzebne jest natomiast, aby sądy i prokuratury uświadomiły sobie istotę i rolę tajemnicy zawodowej oraz rzetelnie w tym zakresie stosowały przewidziane ustawami procedury, w ramach których osoba wykonująca zawód zaufania publicznego może zostać z niej zwolniona. Istotne jest również, aby sąd, dokonując zwolnienia z tajemnicy zawodowej, dokonał dokładnego uzasadnienia, podając, jakimi przesłankami i argumentami kierował się przy zwolnieniu z tajemnicy zawodowej. Takie zwolnienie nie może mieć charakteru ogólnikowego. Należy sobie uświadomić, że zwolnienie z tajemnicy zawodowej jest odstępstwem od zasady zachowania tej tajemnicy, a zatem powinno być uzasadnione szczegółowo, z jednoczesnym uwzględnieniem znaczenia funkcji tajemnicy zawodowej.

w art. 6 ustawy Prawo o adwokaturze. Do zachowania w tajemnicy faktów i infor-

macji, z którymi zapoznał się w związku z wykonywaniem zawodu zobowiązany jest również doradca podatkowy (art. 37 ust. 1 ustawy o doradztwie podatkowym). Jak mówi z kolei art. 37 ust. 2 tej ustawy, doradca podatkowy nie może być przesłuchiwany jako świadek co do faktów i informacji, na które rozciąga się obowiązek zachowania tajemnicy, chyba że został zwolniony z tego obowiązku w trybie określonym odrębnymi ustawami. Co ważne, przepis ust. 1 i 2 stosuje się odpowiednio do osób zatrudnionych przez doradcę podatkowego oraz podmioty wykonujące czynności doradztwa podatkowego (art. 4 ust. 1) w zakresie wykonywania przez te osoby czynności doradztwa podatkowego.

## Co przepisy k.p.k. mówią o zwolnieniu z tajemnicy zawodowej

Art. 180. § 1. Osoby obowiązane do zachowania w tajemnicy informacji niejawnych o klauzuli tajności „zastrzeżone” lub „poufne” lub tajemnicy związanej z wykonywaniem zawodu lub funkcji mogą odmówić zeznań co do okoliczności, na które rozciąga się ten obowiązek, chyba że sąd lub prokurator dla dobra wymiaru sprawiedliwości zwolni te osoby od obowiązku zachowania tajemnicy, jeżeli ustawy szczególne nie stanowią inaczej. Na postanowienie w tym przedmiocie przysługuje zażalenie.

§ 2. Osoby obowiązane do zachowania tajemnicy notarialnej, adwokackiej, radcy prawnego, doradcy podatkowego, lekarskiej, dziennikarskiej lub statystycznej mogą być przesłuchiwane co do faktów objętych tą tajemnicą tylko wtedy, gdy jest to niezbędne dla dobra wymiaru sprawiedliwości, a okoliczność nie może być ustalona na podstawie innego dowodu. W postępowaniu przygotowawczym w przedmiocie przesłuchania

lub zezwolenia na przesłuchanie decyduje sąd, na posiedzeniu bez udziału stron, w terminie nie dłuższym niż 7 dni od daty doręczenia wniosku prokuratora. Na postanowienie sądu przysługuje zażalenie.

§ 3. Zwolnienie dziennikarza od obowiązku zachowania tajemnicy nie może dotyczyć danych umożliwiających identyfikację autora materiału prasowego, listu do redakcji lub innego materiału o tym charakterze, jak również identyfikację osób udzielających informacji opublikowanych lub przekazanych do opublikowania, jeżeli osoby te zastrzegły nieujawnianie powyższych danych.

§ 4. Przepisu § 3 nie stosuje się, jeżeli informacja dotyczy przestępstwa, o którym mowa w art. 240 § 1 Kodeksu karnego.

§ 5. Odmowa przez dziennikarza ujawnienia danych, o których mowa w § 3, nie uchyła jego odpowiedzialności za przestępstwo, którego dopuścił się, publikując informację.

Art. 181. § 1. W wypadkach przewidzianych w art. 179 i 180 sąd przesłuchuje taką osobę na rozprawie z wyłączeniem jawności.

# Kancelaria prawna

Grzegorz Furgal

# na Facebooku

KANCELARIE PRAWNE CORAZ CZĘŚCIEJ DECYDUJĄ SIĘ NA OBECNOŚĆ NA PORTALU FACEBOOK. DLA WIELU PRAWNIKÓW TO KONIECZNOŚĆ ZWIĄZANA Z PRZENIESIENIEM AKTYWNOŚCI ICH KLIENTÓW DO MEDIÓW SPOŁECZNOŚCIOWYCH. TO TAKŻE FORMA KONTAKTU Z OBECNYMI I POTENCJALNYMI KLIENTAMI. JEDNAK WIĘKSZOŚĆ KONT ZAŁOŻONYCH NA TYM PORTALU SPOŁECZNOŚCIOWYM PO PIERWSZYM OKRESIE AKTYWNOŚCI ZAMIERA LUB STAJE SIĘ SKŁADNICĄ LINKÓW DO ARTYKUŁÓW PRAWNICZYCH, KTÓRYCH TREŚĆ JEST ZBYT SKOMPLIKOWANA DLA POTENCJALNYCH PRAWNIKÓW. JAK WIĘC DZIAŁAĆ?

Zawód radcy prawnego jest zawodem zaufania publicznego, ale nie jest to ograniczeniem, aby w zarządzaniu relacjami z klientem korzystać z nowoczesnych środków komunikacji, jakimi są media społecznościowe. Istnieje wiele skutecznych metod komunikacji na portalu Facebook, jednakże dziesiątki kancelarii prawnych, utrzymujących swoje strony na tym portalu, nie posiadają, niestety, podstawowej wiedzy o tych metodach. Po krótkim wyszukiwaniu odnajdziemy wiele kancelarii, które ostatni wpis umieściły kilka, kilkanaście miesięcy temu. Czy oznacza to brak pomysłu na komunikację czy zaprzestanie działalności także w świecie rzeczywistym? A może brak weny twórczej lub rozczarowanie tym sposobem komunikacji? Na to pytanie będzie też musiał odpowiedzieć sobie potencjalny klient. Czy taka „milcząca” kancelaria zachęca go do kontaktu czy wręcz przeciwnie?

Wielu radców prawnych zastanawia się nad sposobami zaistnienia na tym portalu. Dla tych, którzy jeszcze nie zdecydowali się, jakie treści powinni tam umieszczać, poniżej przedstawiamy kilka podpowiedzi.

Prawnik to zawód zaufania publicznego również w potocznym rozumieniu tego słowa. Klient nie wybierze radcy prawnego mającego złą opinię lub który nie wzbudza jego zaufania. Dlatego tak ważne jest budowanie

zaufania do prawnika i do kancelarii, w której on pracuje. Naprzeciw potrzebie budowania zaufania wychodzi jedno z rozwiązań portalu Facebook, tzw. recenzje, które zadowoleni klienci mogą umieścić na profilu kancelarii. Internauci wciąż przykładają wagę do rekomendacji, a Facebook daje im możliwość zapoznania się z tymi rekomendacjami. Recenzje to dowód skuteczności kancelarii prawnej. To także dowód doskonałych relacji z klientami, którzy pozostawiają te rekomendacje, a zatem są ambasadorami marki, jaką jest kancelaria prawna. Z badań socjologicznych wynika, iż osoba, która materialnie wyraziła swoje poparcie (a takim poparciem jest napisanie recenzji), będzie mocniej broniła dobrego imienia marki niż inaczej zaangażowany fan.

Równie ważne w budowaniu zaufania do kancelarii prawnej jest pokazywanie relacji kancelaria–klient. Jak zatem pokazać swoje relacje? I znów z pomocą przychodzi Facebook, na którym kancelaria prawna może umieszczać zdjęcia, listy gratulacyjne od klientów czy nawet miniwywiady z klientami. Można także pokazywać najciekawszych klientów, zarówno promując ich działalność, jak i korzystając z ich splendoru.

Na Facebooku dobrze widziane są zdjęcia. Dlatego doskonałym pomysłem jest przedstawienie w ten sposób zespołu kancelarii

i budowanie wiarygodności. Przedstawianie sylwetek swoich pracowników to kapitalizacja ich dorobku, która buduje wizerunek kancelarii eksperckiej.

Dość często spotykaną praktyką komunikacyjną polskich kancelarii prawnych jest umieszczanie linków do prasy prawniczej – „Rzeczpospolitej” i „Gazety Prawnej”. To niewybaczalny błąd. Sam link nic nie mówi o profesjonalizmie prawników kancelaryjnych ani o ich opiniach. Poza tym umieszczenie linku skutkuje przeniesieniem uwagi odbiorcy na inną stronę www (np. [www.rp.pl](http://www.rp.pl) lub [www.prawnik.pl](http://www.prawnik.pl)). Czy tego chcemy? Czy chcemy, aby nasi obecni i potencjalni klienci uciekali na inne strony internetowe? Dlatego lepszym sposobem komunikacji, związanym z tekstami prasowymi, jest ich omawianie i wyjaśnianie wątpliwości lub odpowiedzi na zadane w tekstach pytania.

Na Facebooku można umieszczać także swoje wypowiedzi medialne. Media tradycyjne wciąż są gwarancją jakości. Facebook pomaga w konsumowaniu publikacji w opiniotwórczych mediach, które przecież same w sobie zwiększają naszą rozpoznawalność. W dłuższej perspektywie budują prawniczą pozycję na rynku i pracują na wizerunek prawnika i kancelarii. Dlatego swoim klientom polecam tę formę aktywności. Dzięki wspólnej pracy z moimi klientami jesteśmy

w stanie zbudować takie relacje z dziennikarzami, które pomagają zarówno kancelarii, jak i mediom tradycyjnym. Po więcej informacji zapraszam na [www.gfpr.pl](http://www.gfpr.pl)

Innym pomysłem na komunikację na portalu Facebook jest dzielenie się wytworzoną przez prawników treścią ze strony www lub aktywności blogowej. Facebook służy bowiem dystrybucji treści (kontentu) i zwiększeniu ruchu na stronie kancelarii prawnej. Warto zauważyć, że użytkownicy są bardziej skłonni lajkować teksty na Facebooku niż zostawiać komentarze bezpośrednio pod artykułem na blogu.

Facebook to także swego rodzaju biuro obsługi klienta. To miejsce obustronnej komunikacji. I często się zdarza, że potencjalni klienci właśnie w ten sposób kontaktują się z kancelarią prawną i proszą o porady lub informacje. Znam przypadki klientów kontaktujących się po raz pierwszy z kancelarią za pomocą wiadomości prywatnej na tym portalu. Czy warto zrezygnować z takiej metody pozyskiwania klientów? Nie sądzę.

## Jak mierzyć skuteczność komunikacji na Facebooku?

■ Podane wyżej sposoby komunikacji mogą się sprawdzić, ale też mogą okazać się chybione. Jak zatem sprawdzić skuteczność komunikacji? Odpowiedzią jest zaangażowanie użytkowników. Zaangażowanie fanów to jeden z najważniejszych wskaźników umożliwiających ocenę jakości komunikacji w *social media*, prowadzonej przez marki, jakimi są kancelarie prawne.

Warto podkreślić, że dzięki mediom społecznościowym całkowicie zmienił się sposób komunikacji pomiędzy markami a konsumentami i trend ten jest widoczny także na rynku prawnym. Jednostronny monolog przekształcił się w dwustronny dialog z klientami. Każdy portal społecznościowy pozwala na inne angażowanie odbiorców w proces komunikacji. Zaangażowanie (*engagement*) opisuje zatem, czy i jak marce udaje się wywołać reakcję odbiorców, która z kolei może być wirusowym nośnikiem treści.

Ogromne znaczenie angażowania potwierdzają dane, że każdy użytkownik angażujący się w aktywności w obrębie naszej strony

umożliwia dotarcie do ponad 30 kolejnych potencjalnych fanów.

Dzięki zaangażowaniu kancelaria prawna może wywołać w „fanach” reakcję emocjonalną, która z kolei może potencjalnie przełożyć się na korzyści dla samej kancelarii, jakimi są promocja i budowanie wizerunku.

Zbudowanie zaangażowania jest jednocześnie i łatwe, i trudne. Dość łatwo zbudować zaangażowanie za pomocą prostych zabiegów, takich jak „żebrołajki”, retro-content (treści odwołujące się do wspomnień), lol-content (śmieszne treści) czy zdjęcia małych kotków i innych zwierząt. Choć w ten sposób można wywołać wiele interakcji na profilu, niekoniecznie przełoży się to na konkretne korzyści dla marki.

Warto pamiętać, że prawie na każdym portalu w mediach społecznościowych działa mechanizm filtrujący i promujący treści, które wywołały większe zaangażowanie użytkowników. Na Facebooku nazywa się *Edge Rank* i jest algorytmem decydującym o pozycji wpisów na tablicach fanów kancelarii prawnej. W związku z tym zwiększanie zaangażowania wpływa na zasięg profilu i poszczególnych postów. Zarazem posty, które nie angażują fanów, w ogóle nie będą wyświetlone. Trzeba pamiętać, że zaangażowanie jest związane przede wszystkim ze sposobem prowadzenia profilu i z rodzajem treści.

Czym jest zaangażowanie?

Aby analizować skuteczność komunikacji na portalu Facebook, najpierw musimy odpowiedzieć na pytanie: jak zdefiniować zaangażowanych użytkowników. Zaangażowani są wtedy, gdy w danym przedziale czasowym weszli w interakcję z fanpage poprzez kliknięcie „lubię to”, zagłosowanie w ankiecie, dodanie komentarza, posta bądź udostępnienie treści.

Dla każdej ze stron na Facebooku programiści zatrudnieni przez tę firmę przygotowali statystyki, w których możemy dokładnie śledzić proces zaangażowania naszych fanów. Możemy analizować zwłaszcza zasięg postów (czyli liczbę osób, które zobaczyły post opublikowany na fanpage). Przyjmuje się, że post dotarł do kogoś, gdy został wyświetlony w aktualnościach. Liczba ta jest obliczana dla 28 dni od utworzenia postu i uwzględnia osoby, które zobaczyły post na komputerze i w telefonie). Przez aktywność użytkowników rozumiemy liczbę osób, które zareagowały na wpisy poprzez polubienia, komentarze i udostępnienia. Liczba zaangażowanych pokazuje, ile osób weszło w interakcję. Można też na to spojrzeć w ujęciu procentowym, chociaż – zwłaszcza dla krótkiego okresu – wyniki nie będą oszałamiające – wiele profili angażuje zwykle po kilka procent fanów. Czyli ile? Z przeprowadzonych analiz wynika, że zaangażowanie użytkowników wynosi od 0,5 do 4,5%. Oznacza to, że z 1000 fanów lubiących daną stronę kliknie „lubię to” lub skomentuje post tylko od 5 do 45 użytkowników. Problemem kancelarii prawnych obecnych na Facebooku jest to, iż klienci raczej nie chcą upubliczniać kontaktów z kancelarią, a zatem nie zostają fanami kancelarii, nie klikają przycisków „lubię to” ani nie komentują postów. Są to tzw. bierni fani. Dlaczego? Tutaj odpowiedzią mogą być badania wskazujące, iż klienci kancelarii prawnych nie chcą być rozpoznani jako klienci i nie chcą być zidentyfikowani z kancelarią z uwagi na możliwość zidentyfikowania ich problemów prawnych i ograniczają się tylko do czytania informacji.

Rozwiązaniem problemu biernych fanów jest jedno. To atrakcyjne treści, które angażują fanów do działania. Niestety, nie ma uniwersalnego przepisu na sukces. Dlatego jedyną radą, którą proponuję, to: eksperymentujcie.



Rys. iconsmaker – Fotolia.com



# Sposób na karierę:

## nie tylko paragrafy

Paweł Rochowicz

WIELU MŁODYCH PRAWNIKÓW JUŻ ZAPEWNIŁO SOBIE POZYCJĘ NA RYNKU. ICH RECEPTA NA SUKCES: WALCZYĆ O SWOJE MIEJSCE NA RYNKU JUŻ NA STUDIACH I SZUKAĆ NISZY ZAWODOWEJ.

**M**łodzi radcowie. Urodzili się w latach 80. ub.w., studiowali już w wieku XXI. Gdy decydowali się na studia prawnicze, niejeden z nich wyobrażał sobie ten zawód nie tylko jako społeczną misję, ale też sposób na dobre zarobki. I oto na ich oczach prawniczy świat, a przede wszystkim prawniczy rynek, zmienił się nie do poznania. O ile w 2005 roku (czyli u progu ich studiów) na rynku było 17,5 tysiąca aktywnych radców prawnych, to dziesięć lat później liczba ta wzrosła do niemal 28 tysięcy. I rośnie z każdym rokiem, wszak w 2015 roku egzamin radcowski zdały niemal 3 tysiące osób. Jeśli do tego dołożyć rosnącą w podobnie szybkim tempie rzeszę adwokatów – nie da się ukryć, że na rynku doszło do rewolucji. O pracę coraz trudniej.

Nazywa się ich różnie. Niektórzy mówią o nich „kawalerzyści”. I nie chodzi o dzielnych ułanów, ale o posiadaczy mieszkań-kawalerek. Bo wielu z nich takie właśnie lokale sobie kupiło i ze względu na niskie zarobki ma kłopot z ich spłaceniem.

### Druga noga jest przydatna

■ Bo różowo nie jest. Wielu świeżo upieczonych radców zaczyna pracować w innych zawodach. Niektórzy rejestrują się jako bezrobotni. Słychać wręcz głosy, że dla prawników skończyły się nie tylko do-

bre czasy, ale w ogóle dobre perspektywy zawodowe.

Jednak wśród młodych adeptów zawodu są też tacy, którzy nie poddali się marazmowi i starają się utrzymać na rynku. Może jeszcze nie zarobili milionów, ale owe kawalerki bez większych kłopotów spłacają. Na ogół na taką dobrą sytuację pracują już od lat. Bo swoją pozycję zaczęli wypracowywać już na studiach, i to nie zawsze w typowo prawniczy sposób.

Taki właśnie sposób na karierę wybrał Piotr Klimczyk z Krakowa (urodzony w 1982 r., w zawodzie radcy od 2015 r.). Już na studiach zajął się obsługą rynku nieruchomości, zdobywając nawet licencję pośrednika w obrocie nimi. – *W latach 2005–2006 ten rynek się ożywił, pojawiło się wielu zagranicznych inwestorów, a ja tę falę wznoszącą wtedy wykorzystałem. Dziś mam wielu klientów, głównie deweloperów i nie mogę narzekać na dochody* – mówi P. Klimczyk. Jednak przyznaje, że chciałby potraktować zawód radcy i przyszłą własną kancelarię jako „drugą nogę” biznesową. – *Być może, kiedyś zamknę biznes nieruchomościowy i skupię się na samym prawie. Oczywiście, tym związanym z nieruchomościami, bo przecież w tym obszarze zdobyłem doświadczenie i klientów* – przewiduje P. Klimczyk.

Czasem w rozkręceniu własnej kancelarii mogą pomóc przyjaciele i rodzina. Ale nie-



Spotkanie z młodymi radcami prawnymi w siedzibie KRRP 28 października 2015 r.

koniecznie wsparciem z rodzicielskiej kieszeni. Czasem wystarczy wykorzystać umiejętności nabyte w domu rodzinnym. Taką szansę wykorzystała Katarzyna Noskiewicz z Torunia (rocznik 1984, w zawodzie radcy od 2013 r.). – *Mam rodzinę w Szwecji, bywam tam kilka razy w roku, znam język i specyfikę tego kraju. Dlatego obsługuję klientów, którzy mają różne kontakty biznesowe i prywatne ze Szwecją* – mówi o swoim biznesie toruńska prawniczka. Co ciekawe – większość jej klientów jest spoza grodu Kopernika. To firmy z Warszawy, Poznania, Pomorza i innych regionów kraju. – *Bo przecież kontakty*

*biznesowe trzeba „tapać” już na aplikacji i tak właśnie robiłam. Na początku łatwo nie było, ale wykorzystywałam przychylność kilku starszych kolegów po fachu, którzy podzielili się ze mną kilkoma kontaktami – przyznaje Katarzyna Noskowicz.*

Od rozwiązywania problemów rodziny i znajomych zaczynała swoje doświadczenia także Edyta Dołęgowska z Białegostoku (rocznik 1987, w zawodzie radcy od 2015 r.). – *Na początek zajęłam się praktycznie prawem rodzinnym, pomagając kilku koleżankom w ich sprawach rozwodowych – przyznaje E. Dołęgowska. Jednak potem zajęła się już bardziej prawem gospodarczym i mediacjami, a kontakty zdobyła sama.*

*polu zdobywam tam doświadczenie – opowiada M. Galińska. Jednak nie tylko zawodowy romans z dziesiątą muzą pomaga jej w karierze. Już na studiach pracowała bowiem w akademickich poradniach prawnych. Zresztą właściwie wszyscy radcowie, którzy mimo krótkiego stażu mają już wielu klientów, powtarzają: starania o własną pozycję na rynku trzeba zaczynać jak najwcześniej.*

## Gorączka sobotniej walki

■ Pozyskać klientów nie zawsze jest łatwo, zwłaszcza w uboższych regionach kraju. – *Ale przecież nawet na „ścianie wschod-*

*nie innym klientom – przyznaje R. Jarecki. Jednak o klienta trzeba ofiarnie walczyć także w bogatszych regionach. – O mentalności skąpych poznaniaków krążą legendy, ale gdy przychodzi do płacenia za usługi, czasem okazuje się, że to prawda – żartuje Michał Kibler (rocznik 1987, w zawodzie radcy od 2015 r.). Jego patent na zdobycie klientów to m.in. elastyczne podejście do godzin pracy. – Moja kancelaria jest w peryferyjnej dzielnicy, w której ludzie pojawiają się dopiero po pracy. Dlatego mam biuro otwarte w godzinach 15–20, pracuję też w soboty – mówi poznański radca. Jego rynkowym atutem, oprócz elastycznych godzin pracy, jest też specjalizacja: prawo upadłościowe. – Już teraz współpracuję z kancelarią syndyka, a w przyszłości sam chciałbym zdobyć syndykowskie szlify – planuje M. Kibler.*

## Rusza Forum Młodych

■ Pracowitość, otwartość i szczypta wycucia rynku – to recepta na sukces według tych młodych radców, którzy z sukcesami zaczęli swoją karierę. Jednak nie wszyscy młodzi radcowie posiadli zdolność zarządzania swoją kancelarią jako mikroprzedsiębiorstwem. Jest szansa, że ci o słabszej żyłce handlowej będą mogli się trochę nauczyć od starszych kolegów. W siedzibie Krajowej Izby Radców Prawnych 27 października doszło bowiem do spotkania założycielskiego Forum Młodych. Zjechali nań przedstawiciele najmłodszego pokolenia radców z całego kraju. Chcą oni, by forum służyło właśnie dzieleniu się wiedzą o know-how w zakresie prowadzenia mikroprzedsiębiorstwa. Ma być też miejscem dyskusji o specjalizacji zawodowej. Do wymiany doświadczeń ma dochodzić również przez internet, po stworzeniu specjalnej platformy dyskusyjnej.

Obecny na spotkaniu Dariusz Sałajewski, prezes KIRP, przyznał, że choć to inicjatywa oddolna, zasługuje na poparcie władz samorządu radcowskiego. – *Naszym zadaniem na najbliższy rok będzie zbudowanie polityki międzypokoleniowej – zapowiedział. Przyznał też, że w przedsięwzięciu tym chodzi m.in. o promocję zawodu, ale z większym niż dotychczas udziałem młodych radców. I choć nie podjęto jeszcze decyzji, w jakiej formie Forum Młodych będzie działało, to jest szansa, że samorząd nie pozostawi najmłodszych radców bez wsparcia.*



Fot. Aleksandra Urbankiewicz

Czasem w znalezieniu swojego miejsca na rynku może pomóc łut szczęścia, ale pod warunkiem, że temu szczęściu się pomoże. Warszawianka Marta Galińska (rocznik 1987, w zawodzie radcy od 2015 r.) współpracuje dziś z renomowaną stołeczną kancelarią i zajmuje się prawem autorskim oraz ochroną dóbr niematerialnych. Ale wciąż pracuje też w Polskim Instytucie Sztuki Filmowej. – *Pomógł mi przypadek, po prostu natknęłam się na ogłoszenie, że PISF poszukuje aplikantów do swojego działu prawnego. A że twórczość filmowa w oczywisty sposób łączy się z prawami autorskimi, to na tym*

*niej” są spółki, które się restrukturyzują, łączą, przejmują inne i potrzebują obsługi prawnej – mówi Radosław Jarecki z Rzeszowa (rocznik 1983, w zawodzie radcy od 2012 r.). Jego kariera jako eksperta od prawa spółek, fuzji i przejęć zaczęła się już na trzecim roku studiów, gdy związał się z dobrze funkcjonującą kancelarią. Współpracuje z nią zresztą do dziś. – Jednak nie wystarczy po prostu zonglować paragrafami, ważne jest też, by „usiąść za biurkiem klienta”, wczuć się w specyfikę jego biznesu, poznać psychologię handlu. Wtedy można go lepiej obsłużyć, no i oczywiście liczyć na polece-*

# Procesy białych kołnierzyków

## – są i sukcesy

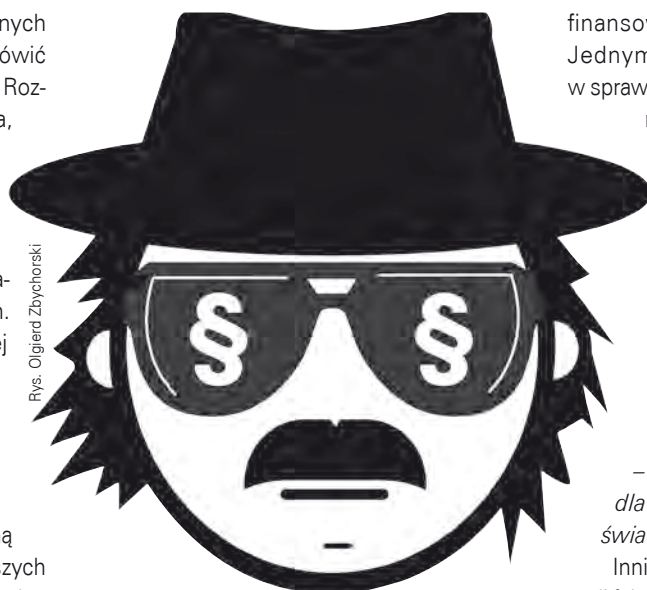
Wojciech Tumidalski

Do najtrudniejszych procesów karnych należą te, o których zwykło się mówić „przestępczość białych kołnierzyków”. Rozprawy są długie, żmudne, prokuratura, a potem sąd grzęzną w rachunkach, fakturach. Potem nierzadko kończy się spektakularnym uniewinnieniem, bo obrona skutecznie podważyła ekspertyzy biegłych pracujących dla wymiaru sprawiedliwości... Ale nie tym razem. Sprawa tzw. śląskiej mafii paliwowej zakończyła się wyrokami skazującymi. Kasacje obrońców skazanych oddalił niedawno Sąd Najwyższy, zmieniając linię orzeczniczą co do przestępstwa prania brudnych pieniędzy.

Sprawa przed SN jest końcową odsłoną procesu dotyczącego jednej z największych w kraju spraw pod względem wysokości szkody wyrządzonej Skarbowi Państwa. Licząca 20 osób grupa – w mediach nazwana „śląskim gangiem paliwowym” – miała prac brudne pieniądze przez tzw. firmy-słupy.

Według oskarżenia grupą kierował Henryk Musiański, współpracowała z nim grupa prawników i pracowników kontroli skarbowej. Na ławie oskarżonych zasiadło 20 osób, wśród nich Musiański, właściciel siemianowickiej firmy paliwowej. Wybudował m.in. supernowoczesne studio nagrań, sponsorował też film o grupie Dżem. Filmowcy dzieła nie skończyli, bo przerwało je aresztowanie Musiańskiego.

Wśród podsądnych był też mecenas Andrzej Dolniak, wieloletni doradca prawny Andrzeja Leppera, szefa Samoobrony, byli i urzędnicy skarbowi, i ludzie z firm Musiańskiego oraz jego konkubina, i Krzysztof Rutkowski, niegdyś milicjant, potem prywatny detektyw i poseł, teraz trochę detektyw (choć bez uprawnień), a trochę celebryta.



Rys. Olgierd Zbychowski

W 2012 r. w pierwszej instancji katowicki sąd okręgowy skazał wszystkich 20 oskarżonych na kary więzienia, część z nich w zawieszaniu. Śląska mafia paliwowa istniała – mówił, uzasadniając wyrok, katowicki sędzia Gwidon Jaworski.

Musiański został w I instancji skazany na 6,5 roku więzienia i 240 tys. zł grzywny, zasądzone też ściągnięcie od niego na rzecz Skarbu Państwa korzyści z przestępstwa w kwocie 495 mln zł. Sąd uznał go winnym m.in. kierowania zorganizowaną grupą przestępczą, wyludzeń, prania brudnych pieniędzy i korumpowania pracowników Urzędu Kontroli Skarbowej.

Odwoływało się 16 skazanych. Sąd apelacyjny potwierdził większość ustaleń pierwszej instancji, nieznacznie – do 6 lat – złagodził więzienie dla Musiańskiego i obniżył grzywnę do 210 tys. zł., nakładając kary

finansowe także na innych podsądnych. Jednym z najważniejszych dowodów w sprawie były wyjaśnienia Musiańskiego, który jeszcze w śledztwie przyznał się do zarzutów i zaczął współpracować z prokuraturą.

W rozmowie z mediami po wyroku mówił, że odsiedział już w areszcie 5 lat i wyrok był dla niego czymś w rodzaju ulgi. Dodawał, że sprawa, która toczyła się prawie 10 lat, jest wreszcie dla niego zamknięta. W 2008 r. przyznał w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej”:  
– *Ukradłem pieniądze, ale nigdy bym dla nich nie zabił. Przeważki robiłem świadomie, chcę procesu i kary.*

Inni oskarżeni zasadniczo także nie przeczyli faktom, kwestionowali tylko świadomość tego, że to, co robili, było nielegalne. Sąd taką linię obrony uznał za „naiwną, miejscami niedorzeczną”.

Katowicki sąd skazał Rutkowskiego za pranie brudnych pieniędzy Musiańskiego, a wątek udziału w grupie przestępczej umorzył z powodu przedawnienia. W I instancji Rutkowski usłyszał wyrok 2,5 roku więzienia, a apelacja zmniejszyła mu go o rok. Z powodu spędzenia w areszcie 10 miesięcy Rutkowski nie wrócił za kraty. Dodatkowo jednak sąd orzekł przepadek 2,3 mln zł firmy Rutkowskiego – jako kwoty pochodzącej z przestępstwa.

Dla jedenastu skazanych (również Musiańskiego) sprawa zakończyła się na tym etapie. Pięcioro – w tym Rutkowski – postanowiło walczyć dalej. Złożyli skargi kasacyjne do Sądu Najwyższego.

– *Będę walczył o swoje, a mam możliwość wygrania. Nie ma z tym problemu. Jadę na*



spotkanie z adwokatem i ustalimy wszystkie kwestie. Chcę doprowadzić do kasacji tego wyroku i udowodnić swoją niewinność. Zeznanie jednego człowieka, Musiańskiego, który zachowuje się jak rozkapryszone dziecko, nie może być powodem dołożenia mi kary tej wysokości. Nie ma na to zgody! Sąd to nie jest korporacja, gdzie istotny jest target nakładania kar finansowych na ludzi. A tak, niestety, się dzieje – zapewniał buńczucznie.

Oprócz niego SN badał sprawę Marioli B. z Urzędu Kontroli Skarbowej, skazanej na 2,5 roku więzienia, oraz konkubiny Musiańskiego i dwojga ludzi z firm „śląskiego barona paliwowego”. Ich obrońcy w kasacjach domagali się uchylecia wyroków skazujących i zwrotu sprawy do katowickiego sądu lub wręcz uniewinnienia.

Prokuratura była za oddaleniem wszystkich kasacji. – Zakres porozumienia Musiańskiego z Rutkowskim znacznie odbiegał od treści zawartych przez nich umów-zleceń i tylko fragment ich współpracy był akceptowalny na gruncie przepisów prawa. Umowa była tylko próbą stworzenia prawnego kontekstu dla przepływu środków, więc tym bardziej należało orzec przepadek tych środków – wskazywała prokuratura w odpowiedziach na skargi kasacyjne.

SN nabrał wątpliwości prawnych co do możliwości orzeczenia przepadku całej kwoty z konta, jeśli wiadomo, że tylko jej część pochodzi z przestępstwa i zadał w tej sprawie

pytanie prawne, na które odpowiedział poszerzony, siedmioosobowy skład SN.

Uznał on, że przedmiotem prania brudnych pieniędzy mogą być pieniądze przechowywane na rachunku bankowym do wysokości równej wartości osiągniętych korzyści majątkowych, których dotyczyło przestępstwo. Ta uchwała, mająca rangę zasady prawnej, odwróciła dotychczasową sytuację, bo zanim ona zapadła, większość przedstawicieli nauki prawa, a także orzecznictwo, szło w przeciwnym kierunku. Po uchwale – zgadzającej się z odosobnionymi dotąd głosami ze świata nauki – należało spodziewać się odwrócenia tej tendencji.

O swoje walczył też Rutkowski. – *Żadnych pieniędzy nie ukrywałem. Transakcje były robione poprzez przelewy bankowe i te pieniądze były widoczne* – zapewniał w wystąpieniu przed Sądem Najwyższym. Jego obrona uznaje, że wyrok sądu drugiej instancji rażąco narusza prawo, bo skazano go za udział w praniu brudnych pieniędzy, mimo że oskarżenie nie udowodniło zamiaru ukrycia środków, jakimi firma Rutkowskiego obracała z Musiańskim.

We wrześniu SN ostatecznie zamknął tę sprawę, ogłaszając, że oddała wszystkie kasacje obrony. Tym samym wyrok II instancji stał się ostateczny.

– *Za jaką pracę pan Rutkowski mógł otrzymać takie pieniądze, ponad 2 mln zł? Oficjalnie miał on skierować swo-*

*ich ludzi do pana Musiańskiego, a ten płacił im, bo uznał, że pan Rutkowski płaci im za mało. Niby jest swoboda umów, więc miał takie prawo – jeśli go szczególnie polubił. A to telewizor mu dał, a to drogie auto BMW... Sądy potwierdziły, że chodziło o to, iż Musiański liczył na Rutkowskiego jako posta i osobę wpływową, która rozłoży parasol ochronny nad jego firmami, a on będzie mógł prowadzić działalność – i taki był cel opłacania Rutkowskiego przez Musiańskiego* – mówił w ustnym uzasadnieniu orzeczenia sędzia SN Zbigniew Puskarski.

Jak dodał, po to są przepisy o praniu brudnych pieniędzy, aby z osobą, która posługuje się środkami z przestępstwa, nie wchodzić w interesy. – *Po to jest sankcja za pranie brudnych pieniędzy, aby utworzyć kordon sanitarny wobec takich ludzi* – stwierdził.

Dla Rutkowskiego sprawa ma wymierne konsekwencje finansowe, bo musi zwrócić Skarbowi Państwa 2,3 mln zł, co prawomocnie nakazał sąd. Jego obrończyni poinformowała, że klient od uprawomocnienia się wyroku spłaca w ratach – jest ich 12, bo więcej nie przewiduje prawo – tę kwotę. Do spłaty pozostała jeszcze połowa.

O tym ostatnim etapie procesów, czyli wykonaniu kary, media piszą rzadko. A przecież dopiero wtedy będzie można powiedzieć: sprawiedliwości stało się zadość...

FIRMY NIE LUBIĄ KRYTYKI,  
WIADOMA SPRAWA. KRYTYKA,  
SZCZEGÓLNICIE TA NIESŁUSZNA,  
BOLI NAJDOKLIWIEJ. I MOŻE  
WYRZĄDZIĆ AUTENTYCZNE SZKODY  
MARCE, NA KTÓRĄ PRACUJE WIELE  
OSÓB. TRZEBA WIĘC UWAŻAĆ.  
ALE NIE JEST TAK, ŻE NIC NIE MOŻNA.  
SĄ GRANICE DOPUSZCZALNEJ KRYTYKI.

# Protesty tak, ale w ostateczności

**P**rzypomniał nam o tym niedawno Sąd Najwyższy, rozpatrując skargę kasacyjną grupy Allegro z Poznania – operatora największego w Polsce internetowego portalu aukcyjnego, przeciwko Fundacji Zielone Świa-

tło oraz artyście, który – w ramach akcji protestacyjnej przeciw Allegro – przerobił znak graficzny portalu, umieszczając w miejsce liter „ll” runy osławionej niemieckiej formacji SS. Akcję przeciw Allegro zorganizowano

w Warszawie w marcu 2010 r. podczas Dnia Walki z Rasizmem. Uczestnicy protestu w ten sposób chcieli wyrazić swój sprzeciw wobec tego, że na portalu można handlować hitlerowskimi symbolami tak, jak innymi ga-

dżetami. Że do kupienia są nie tylko repliki niemieckich mundurów z czasów drugiej wojny światowej (działa u nas wiele grup rekonstrukcji historycznej, które odtwarzają wygląd różnych dawnych i współczesnych formacji wojskowych), ale także gadzety – kubki do kawy ze swastyką, różne emblematy, znaczki i inne przedmioty, które trącają nawet o propagowanie zbrodniczej ideologii – co byłoby przestępstwem. Protestujący twierdzili, że Allegro toleruje takie praktyki i nie usuwa tych aukcji, nawet będąc o tym powiadomionym. Stąd pikietą, w ramach której kolportowano przechodniom w stolicy ulotki i pocztówki z przerobionym logo Allegro.

Za taką przeróbkę operator portalu pozwał fundację. W pierwotnej formie powództwa wskazywano różne okoliczności naruszające – według powodów – wizerunek firmy. Wymieniano ochronę znaku towarowego, aż wreszcie działanie w ramach nieuczciwej konkurencji, bo dopatrzone się, że fundacja wpisała do KRS również działalność gospodarczą – a stanowiło ją wynajmowanie billboardu stojącego na posesji jednego z fundatorów. Pozew ewoluował w trakcie procesu.

W 2012 r. stołeczny sąd okręgowy powództwo Allegro o ochronę dóbr osobistych uznał, ale sąd apelacyjny w styczniu 2014 r. zmienił wyrok i oddalił je, uznając, że pozwana fundacja i autor użytej do protestu przeróbki logo działali w granicach dozwolonej krytyki i w interesie społecznym, a zarządzający portalem w istocie tolerowali handel symbolami neonazistowskimi.

Według sądu apelacyjnego, pozwani nie działali bezprawnie, choć naruszyli dobre imię powoda w oczach klientów portalu. Podkreślając zagrożenie, jakie niesie ze sobą handel takimi przedmiotami, sędziowie apelacyjni podkreślili, że polskie doświadczenia z przeszłości są „na tyle silne, że motywacja jest jednoznaczna, by to piętnować”. Dlatego, rozważając konflikt różnych wartości chronionych prawem, sąd odwoławczy ocenił, że działania pozwanych nie były bezprawne, lecz „sytuacyjnie dozwolone”, gdyż działali w granicach dopuszczalnej krytyki i korzystali ze środków wyrazu artystycznego.

Operator portalu nie pogodził się z wyrokiem II instancji i w kasacji do Sądu Najwyższego wniósł o jego uchylenie, licząc na ponowne uznanie powództwa. – *Cała*

*ta sprawa była uznawana za precedensową, ale ja się z tym nie zgadzam – granice wolności wypowiedzi są już wytyczone. Czy w granicy wolności słowa mieści się wypisywanie sprayem obraźliwych haseł na murach centrum handlowego, jeśli w jednym ze sklepów centrum sprzedawane są ubrania szyte w fabrykach korzystających z pracy dzieci? Gdzie biegną granice ochrony dóbr osobistych osób prawnych? Czy w tym samym miejscu, co granice prawa własności? Czy nazwa firmy podlega ochronie dóbr osobistych firmy?* – pytał radca prawny Włodzimierz Głowacki, pełnomocnik powodów.

Jak wskazywał, Allegro nie ma technicznych możliwości usuwania takich aukcji, nie ma też podstawy prawnej po temu. – *Broniąc powoda, nie bronimy nazizmu, nie ulegamy demagogii. Za kilka lat ktoś zażąda od Allegro usuwania aukcji klatek dla zwierząt, bo to nasi mali przyjaciele. Nie idźmy tą drogą. Wprowadzenie przerobionego logo do internetu jest nieusuwalne* – podkreślił.

Dруга pełnomocniczka powodów, mec. Joanna Krasieńska, też zapewniała, że jakkolwiek korzystny wyrok dla jej klientów nie będzie oznaczał przyzwolenia na handel przedmiotami nazistowskimi. – *Nasze żądania nie stanowią próby unikania krytyki i kneblowania ust. Chodzi tylko o działanie w granicach porządku prawnego i zmierzające do ochrony słusznego interesu prawnego* – przekonywała.

Do sprawy włączył się Rzecznik Praw Obywatelskich. Występująca w imieniu RPO radca prawny Magdalena Olczyk wskazała, że – zdaniem rzecznika – w tego typu sprawie nie ma możliwości uznania, iż pikietą pozwanych była działaniem bezprawnym, naruszającym dobra osobiste Allegro. Jej zdaniem, były to działania w obronie społecznie uzasadnionego interesu. – *Pozwany nie twierdzi, że Allegro propaguje symbolikę faszystowską, ale że ją toleruje, dopuszczając handel takimi przedmiotami na swym portalu. Krytyka pozwanych nie miała na celu szykany, poniżenia ani pozbawienia godności* – zaznaczyła.

Pełnomocnik pozwanych, mec. Andrzej Tomaszek, występował w sprawie *pro bono*, na prośbę Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. Według niego, najważniejszym zadaniem sądu w tej sprawie jest odpowiedź na pytanie: jak powinien zachować się przyzwoity człowiek w obliczu handlu faszystowskimi gadżetami? – *Czy ma pozostać*

*obojętny?* – pytał. Mecenas Tomaszek nie miał wątpliwości, że społeczny cel działania pozwanych jest niekwestionowany, bo firma Allegro nie odpowiadała na maile sygnalizujące problem – *Pozostała więc akcja społeczna* – konkludował.

Trzyosobowy skład orzekający Sądowi Najwyższego oddalił kasację powodów, czyniąc wyrok sądu apelacyjnego, oddalający ich powództwo, ostatecznym. Jak mówił w ustnym uzasadnieniu sędzia Jan Górowski, w zachowaniu pozwanych wystąpił kontrakt działania w obronie interesu społecznego, co do którego nie ma wątpliwości. Odnosząc się do radykalnej polityki, zauważył: – *wiemy, że w Europie odradza się, niestety, ta ideologia*.

SN wskazał, że przepisy europejskie nakazują nam, by prywatni administratorzy forów internetowych nie inwigilowali internautów, ale – gdy zostaną powiadomieni o naruszeniu przez kogoś prawa, np. aukcji nielegalnego przedmiotu – mają obowiązek reagować.

Sędzia Górowski skomentował też argumentację powodów, że przerobienie znaku Allegro miało obrażać spółkę i jej pracowników: – *A czemu spółki nie obrażało, gdy obok prawidłowego znaku Allegro widniała miniaturka flagi ze swastyką? To nie jest obraźliwe?* – pytał retorycznie.

Po wyroku mec. Głowacki powiedział, że spółka przeanalizuje jego pisemne uzasadnienie i zastanowi się nad ewentualnymi dalszymi krokami – w grę wchodzi zaskarżenie orzeczenia do Trybunału w Strasburgu. – *Jesteśmy tym wyrokiem rozczarowani* – komentował na gorąco.

Satysfakcji nie kryje natomiast Helsińska Fundacja Praw Człowieka, która od początku wspierała pozwanych w tej sprawie. – *Sąd Najwyższy powiedział jasno, że w debacie publicznej możliwa jest krytyka podmiotu, który nie reaguje na monity kierowane do niego. Ten wyrok wyznaczył granice wolności wypowiedzi* – powiedziała Irmina Pacho, prawniczka fundacji.

Ale nie radzę tak po prostu przerabiać logotypu firmy, jeśli nie podoba nam się jej produkt. O ile protest obywatelski zazwyczaj ma ważne przyczyny, to nie warto zaczynać sporu od niego. Najpierw łagodniejsze metody. To działa wcale nie tak rzadko, jak nam się wydaje.



# SKIM&L CUP

## III NARCIARSKI PUCHAR LEKARZY, FARMACEUTÓW I RADCÓW PRAWNYCH

KONFERENCJA NAUKOWA  
SPORT-MEDYCYNĄ-PRAWO

Zgłoszenia uczestnictwa w zawodach przez formularz dostępny na stronie internetowej Hotelu Meta.

Hotel Meta, ul. Skośna 4, 43-370 Szczyrk  
tel. 33/817-88-74 do 76  
[www.meta-hotel.pl](http://www.meta-hotel.pl)

Dodatkowe informacje kierować mailowo:

Farmaceuci - [piotr.brukewicz@wp.pl](mailto:piotr.brukewicz@wp.pl)

Lekarze - [mariuszsmolk@gmail.com](mailto:mariuszsmolk@gmail.com), [piotrzagorski@yahoo.com](mailto:piotrzagorski@yahoo.com)

Prawnicy - [pzarzecki@kancelariazazarecki.pl](mailto:pzarzecki@kancelariazazarecki.pl)

Komunikat szczegółowy o opłacie, koncie i regulaminie zawodów na stronach śląskich izb samorządowych.

29-31.01.2016 r.

Szczyrk

ORGANIZATORZY:





# Rising Stars

## po raz kolejny

ROZSTRZYGNIĘTA ZOSTAŁA CZWARTA EDYCJA KONKURSU *RISING STARS*. NA UROCZYSTEJ GALI W CENTRUM OLIMPIJSKIM W WARSZAWIE SZKLANE STATUETKI WRĘCZONO TRZYDZIESTU MŁODYM PRAWNIKOM. KRYTERIA TO INNOWACYJNOŚĆ, KREATYWNOŚĆ I UMIEJĘTNOŚĆ WYCZUWANIA NOWYCH TRENDÓW RYNKOWYCH.

**K**apituła bierze pod uwagę również wiedzę, najlepiej pogłębianą w ramach pracy naukowej, oraz zaangażowanie *pro bono*. Laureaci nie mogą przekraczać 35. roku życia. W gremium decydującym o wyborze wschodzących gwiazd, któremu przewodniczyła Jadwiga Sztabińska, redaktor naczelna „Dziennika Gazety Prawnej”, zasiadał Dariusz Sałajewski, prezes Krajowej Rady Radców Prawnych, oraz wiele innych osobistości związanych z prawem.

W tym konkursie wygranymi są wszyscy, ale miejsca na tradycyjnym „pudle” w sali Warszawskiego Centrum Olimpijskiego wystarczyło tylko dla wybranych trojga młodych jurystów. Pierwsze miejsce zajęła Katarzyna Wiśniewska, adwokat z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. Zdaniem pani mecenas, praca w organizacjach pozarządowych nie należy może do najpopularniejszych, ale daje ogromną satysfakcję i jednocześnie możliwość świadczenia realnej pomocy prawnej osobom jej potrzebującym. Młodzi adepci prawa – jak powiedziała laureatka, zapytana o szanse dla młodych prawników – wciąż mogą rozwijać swoje umiejętności zawodowe, np. dzięki możliwości szkoleń, studiów podyplomowych lub studiów za granicą. Łączenie doświadczeń praktycznych z ciągłym doskonaleniem warsztatu merytorycznego stwarza dużą szansę na



Frys. Olgierd Zbychorski

znalezienie odpowiedniego dla siebie miejsca pracy. Zapytaliśmy laureatkę również o to, jakie widzi bariery stojące przed młodymi prawnikami. Jej zdaniem, obecnie istotnym utrudnieniem jest duża konkurencja. Uważa jednak, że odpowiedzią na to jest wyróżniająca się i dająca satysfakcję specjalizacja. Jej praca w Programie Spraw Precedensowych Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka umożliwiła realizację celów, które są dla niej najważniejsze, tj. – z jednej strony – pomoc jednostkom, a z drugiej – inicjowanie zmian w systemie prawnym.

– *Mimo trudnej sytuacji na rynku pracy, najważniejsze jest znalezienie obszaru aktywności, który da nam satysfakcję, a wtedy*

*będziemy mogli pokonywać bariery pojawiające się na naszej drodze zawodowej* – podkreśliła Katarzyna Wiśniewska.

Drugie miejsce zajął Szymon Okoń, radca prawny z kancelarii SSW Spaczyński, Szczepaniak i Wspólnicy. Zapytany o to, jakie widzi bariery stojące przed młodymi prawnikami, stwierdził, że dla osób pracowitych, mających dużo samozaparciu w działaniu, lubiących wyzwania i traktujących prawo nieco szerzej niż tylko zbiór przepisów kodeksowych, bariery na rynku pracy... nie istnieją. Laureat zauważył jednak, że rynek usług prawnych staje się coraz bardziej konkurencyjny i dlatego warto zdobywać pierwsze doświadczenia zawodowe możliwe wcześniej. Konieczne jest także rozwijanie zdolności interpersonalnych.

– *Ze względu na charakter zawodu bardzo ważna jest dyspozycyjność, co dla wielu osób może być trudne. Znalezienie równowagi pomiędzy życiem rodzinnym i zawodowym może być wyzwaniem i ograniczać możliwość podjęcia określonej pracy* – stwierdził Szymon Okoń. Zapytany o to, jakie widzi szanse dla młodych prawników, powiedział, że nie są one równe i zależą od zdobytego wykształcenia, posiadanej wiedzy, doświadczenia, zdolności interpersonalnych czy motywacji do działania.

Trzecie miejsce zajął Jacek Błachut, adwokat z Kancelarii T. Studnicki K. Pleszka Z. Cwiąkałski J. Górski sp. k.

Udało nam się uzyskać również wypowiedź Dagmary Rajskiej, laureatki piątego miejsca, eksperta ds. prawa do rzetelnego procesu sądowego, prawa własności i przeciwdziałania dyskryminacji w Radzie Europy. Pani mecenas uważa, że młodzi prawnicy mają trudniejszą sytuację niż kilka lat temu – ze względu na olbrzymią konkurencję oraz mniej interesujące perspektywy finansowe. Wierzy jednak, że jeżeli prawnik jest naprawdę zdolny, to pomimo trudności osiągnie sukces.

– *Bardzo się cieszę, że organizowane są takie konkursy jak Rising Stars, które pomagają młodym, zdolnym prawnikom wyróżnić się w tak licznym gronie* – powiedziała laureatka.

Tegoroczna edycja konkursu i wypowiedzi laureatów pokazują, że *Rising Stars* nie spoczywają na laurach, doksztalcają się, mają jasno określone cele i chętnie angażują się w pomoc *pro bono*.

Olgierd Zbychorski

# O prawach człowieka w Gdańsku

Marcin Skurzak

W dniach 22–23 października 2015 r. w Gdańsku odbyła się międzynarodowa konferencja dotycząca praw człowieka i podstawowych wolności pod tytułem „Odszkodowanie za naruszenie praw człowieka – perspektywa krajowa, porównawcza i międzynarodowa”. Konferencja była wydarzeniem naukowym przygotowanym przez Katedrę Prawa Cywilnego Uniwersytetu Gdańskiego we współpracy merytorycznej z Katedrą Praw Człowieka Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Na konferencję zaproszenie przyjęło wielu uznanych naukowców z zagranicy oraz wybitni przedstawiciele nauki i praktyki w Polsce. Jednym z prelegentów konferencji był dr Marcin Górski, radca prawny z Okręgowej Izby Radców Prawnych w Łodzi, który jest również członkiem Komisji Praw Człowieka KRRP. Krajowa Rada Radców Prawnych była jednym z głównych patronów tego wydarzenia.

Konferencja została podzielona na trzy panele tematyczne. Pierwszy dotyczył zagadnienia odszkodowania za naruszenie praw człowieka w perspektywie krajowej wybranych państw członkowskich Unii Europejskiej i nie tylko – Irlandii, Grecji, Polski i Norwegii. Prelegentami byli między innymi pracownicy naukowcy ośrodków prawa cywilnego, którzy przedstawili zarys prawodawstwa krajowego w odniesieniu do głównych zagadnień tematyki praw człowieka, np. reguł dotyczących ustalania wysokości odszkodowania za naruszenie praw podstawowych oraz głównych współzależności między orzecznictwem sądów krajowych a decyzjami Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu.

Z interesującym stanowiskiem wystąpiła Aleksandra Mężykowska z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, która przyznała

– w odniesieniu do polskiego systemu prawnego – że dotychczas nie zdecydowano się na wprowadzenie na poziomie krajowym środka odwoławczego o charakterze generalnym, pozwalającego postawić zarzut naruszenia podstawowych praw i wolności człowieka. Jak zaznaczyła, polski system prawny przewiduje wiele środków jednostkowych, służących ochronie poszczególnych praw. Choć system ten uznaje się za skuteczny, czego dowodem jest spadek liczby skarg kierowanych do Strasburga przeciwko Polsce, istnieją pewne grupy skarg, w których skuteczność środków krajowych nadal budzi wątpliwości sędziów. W tym kontekście zwrócono uwagę na ewolucję orzecznictwa strasburskiego w ocenie skuteczności krajowego środka odwoławczego w postaci powództwa o odszkodowanie, wnoszonego na podstawie art. 417 k.c., oraz jego korelacji z art. 6 konwencji (prawo do rzetelnego procesu w rozsądnym terminie). Odzwierciedla to powracające problemy krajowego wymiaru sprawiedliwości w obszarze sprawności prowadzenia postępowań sądowych.

W drugim panelu dyskusyjnym skupiono się przede wszystkim na omówieniu pojęcia szkody w kontekście naruszenia praw człowieka z perspektywy prawa krajowego i międzynarodowego. W tej części konferencji głos zabrali przedstawiciele uniwersytetów w Pizie i Toruniu, a także pracownik Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Zwrócono uwagę, że w zależności od danego systemu prawnego doktryna prawa cywilnego rozróżnia pojęcie samego naruszenia praw podstawowych i jego następstwa, czyli szkody. Zaznaczono, że nie każde naruszenie może być źródłem szkody, co staje się istotne przy kwalifikacji naruszenia praw

człowieka. Prelegenci omówili różne rodzaje szkód oraz możliwe źródła odpowiedzialności państwa za naruszenie praw człowieka. Zwrócono uwagę na krajowe przepisy dające prawo do kompensacji, co w przypadku Polski stanowi na przykład przepis o skardze na przewlekłość postępowania. Ponadto, przedstawiono zarys regulacji prawnej w tym kontekście na podstawie orzecznictwa i powszechnie obowiązującej w tym obszarze wykładni prawa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Ciekawym spojrzeniem na omawiane kwestie okazało się wystąpienie dotyczące koncepcji szkody w prawie międzynarodowym w rozumieniu artykułów przygotowanych przez Komisję Prawa Międzynarodowego. Analizie poddano pojęcie międzynarodowego czynu bezprawnego i odpowiedzialności państwa, kwestię pełnych reparacji i różnych form szkody wynikłej z faktu naruszenia zobowiązania międzynarodowego.

W ostatniej części konferencji skupiono się na omówieniu rozwoju zasad dotyczących przyznawania wnioskodawcom form zadośćuczynienia innych niż odszkodowanie w zakresie tak zróżnicowanym, jak np. w razie bezprawnego uwięzienia, niesłusznym procedur krajowych oraz niezasadnego zwolnienia. Prelegenci dokonali analizy dotyczącej prawnych podstaw przyznawania tych form naprawiania szkody, między innymi w kontekście wykładni Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Dyskutowano, jak daleko Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu może posunąć się w rozwoju swoich uprawnień w sferze praw człowieka. Prelegentami ostatniej części konferencji byli przedstawiciele uniwersytetów w Toruniu, Krakowie oraz Cambridge i Middlesex.

Krzysztof Łoszewski

# Szyk białej koszuli

**D**ress code plasuje ją na czołowym miejscu, co niestety w oczach tych, którzy muszą respektować sztywny sposób ubierania się do pracy, nie nobilituje jej, a spycha na margines przymusowego uniformu. Wydaje się, że w Polsce kobiety raczej tolerują ją niż lubią. Z kolei mężczyźni noszą ją od zawsze. Może dlatego od pewnego czasu z radością zamieniają białą na bladą różową? W takim razie, co ją wyróżnia? Dlaczego uznano ją za synonim szyku i elegancji?

Mężczyźni żyją z nią od wieków. Pamiętajmy, że kiedyś odsłaniano zaledwie kołnierzyk i zdobione koronką długie, przykrywające dłonie mankiety. Koszuli nie było widać. Nikomu nie przyszłoby do głowy zdjąć kaftan i w niej paradować. Dopiero pod koniec XIX wieku zapięto ją na guziki. Zmienił się kołnierzyk, a mankiety przybrały normalny kształt. Dalej ją chowano, tym razem pod obowiązkową wówczas kamizelkę i marynarkę. Była czysto biała, co świadczyło o wysokiej pozycji tego, który ją nosił. Wybielających proszków do prania jeszcze nie było. Żeby codziennie nosić nieskazatelnie białą koszulę, trzeba było być bardzo zasobnym w służbę. Na początku XX wieku pojawiły się pierwsze koszule szyte z kolorowych tkanin. Niestety, nie znalazły fanów. Mówiono, że kolor mąskuje brudne plamy. Nikt z szanujących się panów nie wystawiłby się na pośmiewisko i ryzyko utraty dobrego imienia. Biała królowała, a białe koszule wkładano do surdutu, do fraka i smokingu. Rewolucja popkultury, epoka hippisów i inwazja koloru nie zmieniły jej pozycji. Męska biała koszula to nie tylko tło dla krawatów i muszek, ale przede wszystkim dowód znajomości obowiązującej etykiety.

A kobiety? Pod koniec XIX wieku pierwsze feministki świadomie korzystały z wzorów męskich ubrań. Inspiracji do ich długich żakietów, szytych zresztą z tkanin na garnitury, szukały



Fot. Wólczenka

w męskich marynarkach i męskich płaszczach. To wtedy kobiety zabrały nam białą koszulę. Tamte miały wysoki kołnierzyk, zapięty mocno pod szyją. Celowo wyglądały surowo. Czy zwracano na nie uwagę? Oczywiście, nowy styl ubrań miał być zapamiętany. Podobnie w okresie międzywojennym gwiazdy amerykańskiego kina, ubierając się w garnitury i białe koszule z krawatem, prowokowały do dyskusji o tym, czy kobiecie przystoi przebierać się w męskie stroje.

Kto dziś pamięta, że w czasach komunizmu biała bluzka z czarną spódnicą tworzyły obowiązkowy strój kelnerki w kawiarniach i restauracjach? Szyły ją z podłej tkaniny, najczęściej ze stuprocentowego poliestru. Nie gniotła się. Wystarczyło mocno strzepnąć resztki wody, powiesić na chwilę i już była sucha. Po kilku praniach biały zmieniał się

w delikatnie żółty. Ale w komunistycznych czasach nikomu to nie przeszkadzało.

Nobilitacja białej bluzki koszulowej zaczęła się w połowie lat 80. ub.w., kiedy japońscy projektanci przyjechali do Europy. Koszule były obszerne, miały opadające ramiona, pojedyncze mankiety i jeden lub podwójny kołnierzyk. Biała bawełniana koszula w swojej najbardziej klasycznej postaci stała się prawdziwą ikoną damskiej mody. Wizytówką pewnej awangardy. Tworzyła styl tej, która ją nosiła. Z prostą spódnicą sprawdzała się w pracy, a z dzinsami i sportowymi butami była przykładem i luzu, i dobrego smaku. I tak jest do dziś. Mężczyzna w garniturze lub po prostu w dzinsach i skórzanej kurtce, ale w białej koszuli zawsze wygląda elegancko, bo biała koszula od dekad jest synonimem klasy, szyku i uniwersalnej elegancji.



# Jesteś radcą prawnym?

Twój zawód wymaga ciągłego doskonalenia?

## Oferta specjalna dla członków Krajowej Izby Radców Prawnych

Zamów prenumeratę dziennika Rzeczpospolita na 2016,  
tylko teraz druga prenumerata z rabatem 50 %\*\*



## Wiedza Twoja przewaga

- „Rzeczpospolita” od lat wspiera prawników, prezentując aktualności, analizy i komentarze prawne
- Bieżące informacje na temat wymiaru sprawiedliwości znajdziesz w sekcji Prawo Co Dnia i dziale PRAWO serwisu rp.pl
- Rzecz o Prawie – tygodnik środowowy – publicystyka, komentarze oraz felietony autorytetów prawniczych na temat istotnych wydarzeń i problemów prawnych



[rp.pl/prenumerata/deklaracja-zakupu](http://rp.pl/prenumerata/deklaracja-zakupu)

Zamów już dziś wpisując w uwagach: KIRP 2016

# Z Krakowa do Wrocławia

**N**a zaproszenie kolegów z Klubu Seniora przy Okręgowej Izbie Radców Prawnych we Wrocławiu, pod przewodnictwem czynnego zawodowo radcy prawnego, mec. Henryka Krakowczyka, wybraliśmy się na klubowe spotkanie integracyjne do pięknego Wrocławia, z uwagi na zabytki śródmiejskiego węzła wodnego zwanego Wenecją Północy.

Podczas spaceru pierwszego dnia pobytu podziwialiśmy Ratusz Starego Miasta, zaliczany do najciekawszych i najcenniejszych gotycko-renesansowych zabytków Europy Środkowej, Uniwersytet Wrocławski, Muzeum Narodowe, kościół św. Elżbiety, a obok dwie malownicze kamieniczki „Jaś i Małgosia”.

Następnego dnia razem z dużą grupą radców prawnych z Wrocławia wyjechaliśmy rano do arboretum w Wojsławicach, do ogrodu dendrologicznego, położonego 50 km na południe od Wrocławia, założonego w 1880 roku przez barona Fritza von Oheimba. Arboretum wpisano do zabytków kultury w 1983 roku, a od 1989 roku jest filią Ogrodu Botanicznego we Wrocławiu.



Wieczorem, po powrocie z Wojsławic, zostaliśmy zaproszeni przez kolegów z wrocławskiej izby do opery na spektakl „Opowieści Hoffmana” Jacques’a Offenbacha. Przy bogatej scenografii, przepięknych ariach, balecie i chórze (na scenie wystąpiło około 100 wykonawców operowych) spędziliśmy niezapomniany, niezwykle wieczór.

Kolejnego dnia zwiedziliśmy Panoramę Raclawicką i Africarium, mieszczące się na terenie wrocławskiego zoo. Znajdują się tam niezwykle okazy: ryby i żółwie z Morza Czerwonego.

Przed powrotem do Krakowa zostaliśmy zaproszeni do siedziby Okręgowej Izby Radców Prawnych we Wrocławiu, mieszczącej się w samym centrum miasta przy ul. Świdnickiej. Siedziba wrocławskiej OIRP znajduje się w pięknej, odremontowanej kamienicy, dysponuje też ładnym ogrodem. Wizytę we Wrocławiu uważamy za bardzo udaną dzięki kolegom działającym przy Klubie Seniora Okręgowej Izby Radców Prawnych we Wrocławiu.

**Jadwiga Klimaszewska**  
radca prawny, przewodnicząca zarządu  
Klubu Seniora przy OIRP w Krakowie

## Wspomnienie lata

**S**eniorzy z Klubu przy OIRP w Krakowie uczestniczyli w wycieczce samolotowej do Czarnogóry i Albanii. Miejszem docelowym naszego pobytu była miejscowość Ulcinj, nazywana Małym Orientem, położona przy granicy z Albanią.



Riwiera Ulcińska charakteryzuje się największą liczbą dni słonecznych w roku. Niezwykły klimat tworzy Stare Miasto, które króluje nad pozostałą częścią Ulcinj, skąd rozciąga się niepowtarzalna panorama miasta.

Jednak największą atrakcją tej miejscowości jest Wielka Plaża, zwana przez mieszkańców Saharą, położona 4 km od centrum miasta.

W czasie pobytu odbyliśmy całodzienną wycieczkę do północnej Albanii, położonej w południowo-zachodniej części półwyspu Bałkańskiego i sąsiadującej z Grecją, Macedonią, Czarnogórą i Republiką Kosowa.

**Jadwiga Klimaszewska**

## Ostatnia Instancja

**O**d września 2015 r. w siedzibie OIRP w Opolu funkcjonuje Klub Radcy Prawnego, o przewrotnej i wdzięcznej nazwie Ostatnia Instancja. W klubie odbywają się spotkania radców i aplikantów, m.in. rozgrywki brydżowe i szachowe, a także rozmowy przy kawie. 30 października 2015 r. grupa radców prawnych



urządziła imprezę halloweenową. Jak widać, radcy bawili się świetnie, w myśl powiedzenia: nie toga zdobi radcę.

**Katarzyna Bisowska,**  
sekretarz Rady OIRP  
w Opolu



# Wrocławscy seniorzy na Podlasiu i na Litwie



Od 3 do 9 września 2015 roku uczestniczyliśmy w ciekawej wycieczce. Na terenie Polski zwiedzaliśmy miejsca kultu religijnego w Grabarce, Kruszynianach, Wigrach, Studzienicznej i Gietrzwałdzie oraz hitlerowski Wilczy Szaniec w Gierłoży. Na Litwie zwiedzaliśmy bliskie sercu każdego Polaka Wilno, a ponadto Troki i Kowno.

W wycieczce uczestniczyło 37 osób. Byli to seniorzy z naszej izby oraz ich najbliżsi, a ponadto grupa seniorów z izby rzeszowskiej. Organizatorem wycieczki był – jak zwykle – mec. Henryk Krakowczyk, szef naszego Klubu Seniora.

Zwiedzanie rozpoczęliśmy od najważniejszego sanktuarium – kościoła prawosławnego w Polsce, to znaczy od Świętej Góry Grabarki, znajdującej się w pobliżu Siemiatycz. W pobliżu Białegostoku zwiedzaliśmy meczet i cmentarz muzułmański w Kruszynianach.

Następnego dnia zwiedziliśmy warowny klasztor kamedułów, zbudowany na wysepce położonej na jeziorze Wigry.

Trzeciego dnia przekroczyliśmy polsko-litewską granicę. Zatrzymaliśmy się w Kownie, a jeszcze tego samego dnia rozpoczęliśmy zwiedzanie Wilna. Byliśmy na cmentarzu polskim na Rossie. Przez

cały następny dzień zwiedzaliśmy Starówkę Wilna. Kolejnym etapem naszej podróży po Litwie były Troki.

W godzinach popołudniowych wróciliśmy do Polski. Zakwaterowano nas w Dworcu Książęcym koło Gierłoży pod Kętrzynem. Następnego dnia zwiedziliśmy znajdujące się w pobliżu ruiny dawnej kwatery Hitlera, zwanej Wilczym Szańcem. Po przerwie udaliśmy się do Świętej Lipki, gdzie w pięknym miejscowym kościółku wysłuchaliśmy koncertu organowego, a po zakończeniu tego koncertu, w sąsiednim hotelu, mieliśmy uroczyste, radosne spotkanie z odpoczywającymi tu radcami prawnymi z całej Polski oraz z organizatorami tej imprezy, tzn. z mec. Mieczysławem Humką, przewodniczącym Kapituły Funduszu Seniora KIRP, mec. Krystyną Kaczorską-Mikołajczak, przewodniczącą Ogólnopolskiej Rady Klubów Seniora, oraz jej zastępczynią – mec. Heleną Oprzyńską-Pacewicz.

Następnego dnia rano wyruszyliśmy do Wrocławia.

**Józef Kluza,**  
radca prawny z OIRP Wrocław

# Nie tylko Żelazowa Wola

20 października br. ponad 70 klubowiczów wzięło udział w jednodniowej wycieczce. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od dworku i parku w Żelazowej Woli. Następnie był Nieborów i Arkadia. W miejscach tych każdy z nas był przynajmniej jeden raz ze szkolną wycieczką. Miło było zobaczyć, że dokonano się tam dużo zmian na lepsze. Obiekty są po rewitalizacji, zadbane i pięknie utrzymane. Odwiedziliśmy również Łowicz z imponującą kolegiatą, spacerując po starym i nowym rynku. Kierując się w kierunku Warszawy, pojechaliśmy do Muzeum Ludowego Rodziny Brzozowskich w Sromowie, które znajduje się 8 km od Łowicza. Muzeum to zachwyciło nas, ponieważ jest zupełnie inne niż dotychczas odwiedzane przez nas muzea. Wszystko, co się w nim znajduje, zostało ręcznie wykonane przez członków rodziny Brzozowskich. W czterech pawilonach można obejrzeć ponad 600 drewnianych figur, z czego około 400 to figury ruchome, skupione w tematycznych scenach. Między innymi pokazana jest praca na wsi, tańczące wesele i uczujący goście na weselu, którym przygrywają grajkowie. Na drewnianych rowerkach wyprzedzają się kolarze.



Zachwyciła nas wielka pracowitość rodziny Brzozowskich. Chwała im za to, że podtrzymują w swoim muzeum tradycje i obrzędy ziemni fowickiej.

Do Warszawy wróciliśmy około 20.00 zadowoleni z miło i ciekawie spędzonego dnia.

**Elżbieta Kozikowska**



„...Nad połoniną czerwonym winem zmierzch się rozlewa.  
Bieszczadzki wieczór...”

Wiesława Kwinto-Koczan



## Na bieszczadzkich

# szlakach



**J**uż po raz dwunasty fanatycy pieszych wędrówek i śpiewów przy ognisku, zjeżdżając z całej Polski, spotkali się w Bieszczadach na pieszym rajdzie. Wiele osób wraca z nami w Bieszczady co roku, ale tym razem połowa uczestników była na rajdzie, organizowanym przez Komisję Kultury, Sportu i Rekreacji KRRP, po raz pierwszy.

Po przyjeździe, tradycyjnie przy ognisku, Michał Korwek, przewodniczący Komisji Kultury, Sportu i Rekreacji KRRP, powitał uczestników, po czym odbyła się odprawa z Leszkiem Żubrydem, przewodnikiem GOPR, nastąpiło omówienie tras, czasu przejścia, a także potencjalnych warunków pogodowych.

Pierwszy dzień rajdu (1.10.2015 r.) powitał nas piękną słoneczną pogodą i mimo porannego chłodu dzień zapowiadał się ciepły. Grupa wyruszyła z Wołosatego na Tarnicę (1346 m n.p.m.), Krzemień (1335 m n.p.m.), Bukowe Berdo (1313 m n.p.m.) i Muczne. Czas

przejścia – ok. ośmiu godzin. Po powrocie do ośrodka, po chwili odpoczynku, pod wiatą grillową nastąpił dalszy ciąg integracji.

Drugi dzień okazał się odpoczynkiem od pieszych zmagających. Zwiedziliśmy piękny zamek w Krasicy oraz Przemysł. Hitem tego dnia okazało się zwiedzanie przemyskiego Fortu XII „Werner”, zbudowanego w latach 1882–1886. W forcie przywitał nas Dariusz Sałajewski, prezes KRRP, oraz – w wojskowej stylizacji sprzed prawie 150 lat – żołnierze wraz z kapitanem fortu Markiem Lechem Skierczyńskim, dziekanem OIRP w Rzeszowie. Po zwiedzeniu fortu uczestnicy uraczeni zostali obiadem fortecznym: wojskową grochówką, kawiołem przemyskim (kaszą) oraz paluchami mięsnymi z grilla.

Tego dnia również wieczór okazał się wyjątkowo uroczysty. Spędziliśmy go w Karczmie Solina – Jędrulowa Chata. Mieliśmy tam zaszczyt gości Roberta Stępnia, wójta gminy Baligród, któremu Dariusz Sałajewski przekazał na rzecz dzieci ze świetlicy w Baligródzie przywiezione przez uczestników materiały dydaktyczne.





Trzeci dzień to czas powrotu do wędrowania bieszczadzkiemi szlakami. Tego dnia po zaopatrzeniu się w pyszne sery, w doskonałych humorach wyruszyliśmy z Przełęczą Wyżniańskiej (855 m n.p.m.)

na Małą Rawkę (1272 m n.p.m.) i Wielką Rawkę (1304 m n.p.m.). W planach był jeszcze Klemenaros (trójstyk graniczny), jednak tylko część grupy, za zgodą przewodnika, tam dotarła. Pozostali „łapali” ostatnie piękne, jesienne słońce, odpoczywając, leżąc na trawie i ciesząc wzrok paletą jesiennych, złotorudawych barw zalesionych stoków i połonin.

Już po raz kolejny impreza ta była w części sponsorowana przez OIRP w Rzeszowie, za co w tym miejscu składamy serdeczne podziękowania dziekanowi Markowi Skierczyńskiemu.

Słowa podziękowania należą się też przewodnikowi Leszkowi Żubrydowi oraz Piotrowi Kamińskiemu, członkowi Komisji Kultury, Sportu i Rekreacji, jednocześnie skarbnikowi OIRP w Rzeszowie, za jak zawsze perfekcyjne przygotowanie marszruty, a także Jakubowi Wierzbickiemu, kierownikowi Ośrodka Wisan, oraz wszystkim pracownikom.

Teraz pozostało nam tylko czekać na kolejną przygodę w przyszłym roku.

Zatem do zobaczenia.

**Joanna Sito-Przymus  
Michał Korwek**





Maciej Bobrowicz

felieton.bobrowicz@kirp.pl

# Trzy pytania

Pewnemu chińskiemu cesarzowi nie dało spokoju znalezienie odpowiedzi na 3 ważne pytania: „jaka jest najlepsza pora na wykonanie każdego zadania?”, „z jakimi ludźmi powinienem współpracować?”, „co jest najważniejsze?”.

A ponieważ sam nie znalazł na nie odpowiedzi, wyznaczył nagrodę dla tego, kto na nie odpowie.

Było wielu takich, którzy chcieli otrzymać nagrodę: radzono cesarzowi, aby sporządził szczegółowy plan zadań. Inni twierdzili, że nie da się wszystkiego zaplanować i dlatego cesarz musi koncentrować się jedynie na tym, co istotne. Jeszcze inni radzili, by powołał doradców i działał zgodnie z ich zaleceniami. Na drugie i trzecie pytanie też dostał wiele odpowiedzi. Nagrody nie otrzymał nikt, żadna bowiem odpowiedź nie zadowoliła cesarza, który postanowił udać się do żyjącego w górach pustelnika. Zastał go przy pracy i mimo że zadał pustelnikowi swoje trzy pytania, nie uzyskał na nie odpowiedzi, pustelnik milczał. Cesarz początkowo chciał wracać, ale postanowił pomóc starcowi w pracy. Pracowali razem i słońce chyliło się już ku zachodowi, gdy obaj zauważyli szybko biegnącego w ich kierunku człowieka, przyciskającego ręce do brzucha, z którego tryskała krew. Z trudnością dobiegł do chaty pustelnika, upadł i stracił przytomność. Cesarz poniosł go, opatrzył, ułożył na łóżku i zmęczony zasnął. Gdy się obudził, zauważył wpatrującego się w niego rannego, który zaczął go błagać o wybaczenie. „Panie, jestem twoim zawziętym wrogiem i postanowiłem cię zabić, kiedy tylko dowiedziałem się, że sam idziesz do pustelnika, ale natknąłem się na twoich żołnierzy, którzy ranili mnie i gdyby nie ty, zmarłbym z upływu krwi. Wybacz mi”. Cesarz zdziwił się jeszcze bardziej, gdy pustelnik powiedział: masz już odpowiedzi na swoje 3 pytania: gdybyś nie postanowił mi pomóc w pracy i wrócić – zapewne byś

zginął. Kiedy razem pracowaliśmy, najważniejszym czasem była ta chwila, najważniejszą osobą byłem ja, a najważniejszym zajęciem – pomaganie mi. Kiedy opatrywałeś mu ranę – najważniejszym czasem był właśnie ten czas, najważniejszą osobą on, a najważniejszym zajęciem – opatrywanie rany. „Zapamiętaj: jest tylko jeden czas – teraźniejszość. Jest tylko jedna ważna osoba – ta, z którą właśnie rozmawiasz. Najważniejszym zajęciem jest czynienie szczęśliwym tego, kto stoi obok ciebie, albowiem samo to stanowi sens życia”.

Dlaczego przypominałem akurat to opowiadanie Tolstoja? Kiedy piszę ten felieton, trwa cisza wyborcza, w telewizji nie ma atakujących się wzajemnie „polityków” i równie agresywnych dziennikarzy, którzy takie sytuacje prowokują. Cóż, oglądalność jest jedynym celem. Trwa cisza, w której okazuje się, że stacje telewizyjne nie mają swoim widzom nic wartościowego do przekazania, ale niebawem politycy wrócą i wtedy pojawią się ci, którzy mają odpowiedzi na wszystkie pytania, nawet na to, jak żyć...

„Jest tylko teraźniejszość” – mówi pustelnik cesarzowi. Nie ma przeszłości – są tylko wspomnienia tego, co się wydarzyło.

Nie ma również przyszłości – to również tylko nasze wyobrażenie... tego, co dopiero się wydarzy. Zajmowanie się tym, czego nie możemy zmienić, wydaje się jałowym zajęciem, a jednak często tkwimy w przeszłości i nie potrafimy z niej wyjść. Zamartwiamy się tym, co może się nam przytrafić – potrafimy spędzać całe godziny na koncentrowaniu się na wydarzeniach, które nigdy nie nastąpią... Jest tylko TERAZ. Ale to jest m o j e TERAZ.

Mamy jedno jedyne TERAZ. Więc nikt, naprawdę nikt, nie ma prawa mówić nam, w co mamy wierzyć, kogo mamy kochać i jakie książki mamy czytać! Bo to jest nasze życie! Moje i twoje. Nie pozwól go sobie zabrać!

RADCA  
PRAWNYRADCA PRAWNY  
wydawany od 1992 r.Wydawca  
Krajowa Rada  
Radców Prawnych00-540 Warszawa,  
Aleje Ujazdowskie 41  
tel. 22 622 05 88,  
faks 22 319 56 16  
e-mail: radca.prawny@kirp.pl

Kolegium redakcyjne

Krzysztof Mering  
redaktor naczelny  
e-mail: mering@kirp.plStefan Mucha  
zastępca redaktora naczelnegoJanina Cymer  
sekretarz redakcji  
tel. 22 625 29 90, 22 319 56 11,  
e-mail: radca.prawny@kirp.plZespół  
Tomasz Osiński, Anna Sobczak,  
Ewa Urbanowicz-JakubiakFotoreporter  
Jacek BarczStale współpracują:  
Bogdan Bugdalski, Andrzej Damiński,  
Grażyna J. Leśniak, Jerzy Mosoń,  
Wojciech Tumidalski, Marcin ZawislińskiBiuro Reklamy  
Smart Communication Group  
Dorota Hotubiec  
tel. 22 254 13 60Projekt graficzny  
i przygotowanie okładki  
Jerzy MatuszewskiDTP i druk  
BARTGRAF  
tel. 22 625 55 48

Nakład: 24 900 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo  
do dokonywania w nadesłanych tekstach  
skróków i zmiany tytułów.






**Legalis**  
System Informacji Prawnej

JAKOŚĆ C.H.BECK

# Wnioski do KRS gotowe w **kilka minut**



## Generator wniosków KRS

**NOWOŚĆ!**

Specjalistyczny moduł Systemu Informacji Prawnej Legalis, który w łatwy i intuicyjny sposób pozwala na **uzupełnianie formularzy składanych do Krajowego Rejestru Sądowego**.

Dedykowany kancelariom prawnym obsługującym spółki, małym i średnim firmom oraz biurom rachunkowym.

[www.legalis.pl](http://www.legalis.pl)

Zadzwoń: **22 311 22 22**

W ZMIENIAJĄCYM SIĘ ŚWIECIE  
KAŻDA MINUTA MOŻE PRZYNIEŚĆ  
NOWE MOŻLIWOŚCI



## USŁUGI INWESTYCYJNE

Nasza globalna sieć otwiera przed Tobą niezliczone możliwości korzystania z inwestycyjnych okazji w każdej strefie czasowej. Teraz cały świat jest w Twoim zasięgu.



**BGŻ BNP PARIBAS**  
**PRIVATE BANKING**

Bank  
zmieniającego się  
świata



# RADCA

NUMER 162  
2015

DWUMIESIĘCZNIK

# PRAWNY

DODATEK DLA APLIKANTÓW

LISTOPAD  
GRUDZIEŃ



ISSN 1230-1426

DWUMIESIĘCZNIK SAMORZĄDU RADCÓW PRAWNYCH



KRAJOWA IZBA  
RADCÓW PRAWNYCH

Kodeks etyki aplikanta	2
O tajemnicy bez tajemnic	3
Szkolenie z zakresu działania sądownictwa i prokuratury	5



# Kodeks etyki aplikanta

APLIKANT RADCOWSKI W TAKIM SAMYM STOPNIU  
JAK RADCA PRAWNY ZOBOWIĄZANY JEST  
DO PRZESTRZEGANIA ZASAD ETYKI ZWIĄZANYCH  
Z WYKONYWANIEM ZAWODU RADCY PRAWNEGO.  
RÓŻNICE W WYPEŁNIANIU POSTANOWIEŃ ZAWARTYCH  
W KODEKSIE ETYKI RADCY PRAWNEGO (KERP) WYNIKAJĄ  
TYLKO Z ODMIENNOŚCI W OBOWIĄZKACH  
I UPRAWNIENIACH RADCÓW PRAWNYCH I APLIKANTÓW.



Rys. Kamil Strzyzewski

Obowiązujący od 1 lipca 2015 r. Kodeks etyki radcy prawnego powtórzył za poprzednio obowiązującym kodeksem kluczowe – z punktu widzenia konieczności przestrzegania zasad etyki przez aplikanta – uregulowanie. Zgodnie z art. 1 Kodeksu etyki, jego postanowienia stosuje się do radców prawnych, prawników zagranicznych świadczących w Rzeczypospolitej Polskiej pomoc prawną w zakresie odpowiadającym czynnościom zawodowym radcy prawnego, a także odpowiednio do aplikantów radcowskich.

W literaturze i orzecznictwie nie budzi wątpliwości, że „odpowiednie stosowanie przepisów prawa” oznacza stosowanie odnośnych przepisów bez żadnych zmian do innego zakresu odniesienia bądź stosowanie ich z pewnymi zmianami, bądź niestosowanie tych przepisów do innego zakresu odniesienia (por. m.in. uchwała Sądu Najwyższego z 23 sierpnia 2006 r., III CZP 56/06, OSNC 2007, nr 3, poz. 43).

– Oznacza to, że każda regulacja zawarta w Kodeksie etyki obowiązuje wszystkich aplikantów, z niezbędnymi modyfikacjami wynikającymi z odmienności w prawach i obowiązkach radcy i aplikanta – wyjaśnia radca prawny Daniel Łupiński.

Fundamentem prawidłowego wykonywania zawodu jest konieczność poszanowania zasad etyki tego zawodu. – *Trudno wyobrazić sobie sytuację, aby aplikant, który w przyszłości będzie wykonywał zawód radcy prawnego, nie był zobowiązany do przestrzegania zasad etyki na równi z radcą* – mówi radca prawny z Warszawy, będący patronem dwóch aplikantów drugiego roku aplikacji – *Dłatego twórcy Kodeksu etyki radcy prawnego oprócz radców prawnych i prawników zagranicznych wpisanych na listę radców prawnych zobowiązują do jego przestrzegania w sposób odpowiedni także aplikantów.*

Według regulaminu odbywania aplikacji, jednym z głównych celów przebiegu szkolenia w ramach aplikacji, oprócz praktycznego zaznajomienia aplikanta z zasadami wykonywania zawodu oraz przygotowania do prowadzenia samodzielnej praktyki zawodowej, jest właśnie zapoznanie go z zasadami etyki, zobowiązującymi radcę prawnego do godnego wykonywania zawodu jako zawodu zaufania publicznego. W preambule Kodeksu etyki czytamy: „Radca prawny wykonujący w sposób samodzielny i niezależny wolny zawód służy interesom wymiaru sprawiedliwości jak również tym, których prawa i wolności zostały mu powierzone w celu ochrony. Zawód radcy prawnego podlegający ochronie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej stanowi jedną z gwarancji poszanowania prawa. Jest to zawód zaufania publicznego respektujący ideały i obowiązki etyczne ukształtowane w toku jego wykonywania. Zdefiniowanie reguł postępowania w życiu zawodowym i samorządowym przyczynia się do godnego i uczciwego wykonywania zawodu radcy prawnego”. Tak wskazane podstawowe zasady etyki zawodu odnoszą się odpowiednio do aplikantów radcowskich. Ich rozwinięciem są poszczególne regulacje opisane w KERP.

Należy pamiętać, że aplikanci – podobnie jak radcowie prawni – ponoszą odpowiedzialność dyscyplinarną za czyny sprzeczne z zasadami etyki radcy prawnego. Aplikant, jako osoba, która przygotowuje się do samodzielnego wykonywania zawodu, jest zobowiązany do przestrzegania zasad etyki, przepisów ustawy o radcach prawnych, w których opisane są jego obowiązki i uprawnienia. Z tych regulacji prawnych wprost wynika, że aplikant odpowiada dyscyplinarnie za swoje działania tak jak radca prawny, z uwzględnieniem rozbieżności w uprawnieniach i obowiązkach jednych i drugich.

P.O.

# O tajemnicy bez tajemnic

Piotr Olszewski

DOCHOWANIE TAJEMNICY  
ZAWODOWEJ JEST PRAWEM  
I OBOWIĄZKIEM RADCY  
PRAWNEGO I APLIKANTA.  
STANOWI PODSTAWĘ ZAUFANIA  
KLIENTA I JEST GWARANCJĄ  
PRAW I WOLNOŚCI.

## Tajemnica aplikanta

■ Prawo do milczenia oraz obowiązek milczenia w związku z wykonywaniem czynności zawodowych w równym stopniu dotyczą radcy prawnego i aplikanta radcowskiego. Kwestie związane z tajemnicą zawodową radcy prawnego zostały bowiem opisane w Kodeksie etyki radcy prawnego (KERP), którego postanowienia w sposób odpowiedni stosuje się do aplikantów radcowskich (szerzej na temat odpowiedniego stosowania postanowień KERP do aplikantów radcowskich czytaj na str. 2.).

Jeśli odniesiemy obowiązek zachowania tajemnicy radcy prawnego do tego, jak powinien postępować aplikant w relacjach z klientem radcy prawnego, zauważymy, że ten obowiązek jest tak samo silny. Nie ma znaczenia, w jakim charakterze występuje aplikant w związku ze sprawami radcy prawnego świadczącego pomoc prawną. Niezależnie od tego, czy aplikant ma umowę o pracę w kancelarii czy pomaga w jednorazowym zleceniu, odbywa praktyki czy uczy się zawodu pod okiem swojego patrona, w taki sam sposób obowiązuje go zachowanie tajemnicy. – *Już sam fakt bycia aplikantem zobowiązuje do wypełniania postanowień KERP, który reguluje kwestie tajemnicy zawodowej radcy prawnego i nakazuje ich stosowanie w sposób odpowiedni do aplikantów* – wskazuje radca prawny z Warszawy pełniący funkcję patrona.

## Tajemnica zawodowa

■ Istota wykonywania zawodu radcy prawnego jako zawodu zaufania publicznego, chroniącego wartości o szczególnej randze społecznej nierozzerwalnie wiąże się

z kwestią zachowania tajemnicy zawodowej. Tajemnica zawodowa radcy prawnego warunkuje prawidłowe wykonywanie zawodu. – *Zaufanie klienta wywodzące się z poufności i dyskrecji jest fundamentalne. Bez niego nie można należycie reprezentować klienta. Zachowanie tajemnicy zawodowej stanowi istotę gwarancji wolności jednostki oraz prawidłowego funkcjonowania wymiaru*

*nicy wszystkie informacje dotyczące klienta i jego spraw, ujawnione przez klienta bądź uzyskane w inny sposób w związku z wykonywaniem czynności zawodowych, niezależnie od źródła tych informacji oraz formy i sposobu ich utrwalenia* – mówi radca prawny Daniel Łupiński. – *Jak wskazuje się w KERP, tajemnica zawodowa obejmuje również wszelkie tworzone przez radcę*



Rys. Kamili Strzyżewskiej

*sprawiedliwości* – wyjaśnia radca prawny Daniel Łupiński, świadczący pomoc prawną we własnej kancelarii prawnej.

Ogólnie rzecz ujmując, radca prawny i aplikant radcowski są zobowiązani zachować w tajemnicy wszystko, o czym dowiedzieli się w związku z udzielaniem pomocy prawnej.

– *Zgodnie z Kodeksem etyki, radca prawny i aplikant są obowiązani zachować w tajem-*

*prawnego i aplikanta dokumenty oraz korespondencję z klientem i osobami uczestniczącymi w prowadzeniu sprawy – powstałe dla celów związanych ze świadczeniem pomocy prawnej. Co więcej, tajemnicą zawodową objęte są także informacje ujawnione radcy prawnemu lub aplikantowi przed podjęciem przez nich czynności zawodowych, jeżeli z okoliczności sprawy wynika, że ujawnienie*



*nastąpiło dla potrzeb świadczenia pomocy prawnej i uzasadnione było oczekiwaniem, że radca prawny lub aplikant będą ją świadczyć.*

Dochowanie tajemnicy zawodowej obejmuje nie tylko zakaz ujawniania informacji i dokumentów, ale również zakaz skorzystania z tych informacji w interesie własnym lub innej osoby.

Kodeks etyki radcy prawnego wskazuje również, że radca prawny i aplikant radcowski są zobowiązani zachować w tajemnicy, także wobec sądów i innych organów orzekających w sprawie, przebieg i treść pertraktacji ugodowych, w których brali udział.

## Jak zadbać o zachowanie tajemnicy?

■ Radca prawny powinien wyraźnie zobowiązać osoby współpracujące z nim przy wykonywaniu czynności zawodowych do zachowania poufności w zakresie objętym jego tajemnicą zawodową, wskazując na ich odpowiedzialność prawną związaną z ujawnieniem tajemnicy zawodowej. Dodatkowo, radca prawny i aplikant radcowski są zobowiązani zabezpieczyć przed niepowołanym ujawnieniem wszelkie informacje objęte tajemnicą zawodową, niezależnie od ich formy i sposobu utrwalania. Dokumenty i nośniki zawierające informacje poufne należy przechowywać w sposób chroniący je przed zniszczeniem lub zaginięciem. Natomiast dokumenty i nośniki przechowywane w formie elektronicznej powinny być objęte odpowiednią kontrolą dostępu oraz zabezpieczeniem systemu przed zakłóceniem działania, uzyskaniem nieuprawnionego dostępu lub utratą danych.

Kodeks etyki reguluje również szczególną sytuację, w której miałyby dojść do przeszukania kancelarii radcy prawnego. W takich okolicznościach na radcy prawnym ciąży obowiązek żądania udziału w przeszukaniu przedstawiciela samorządu radców prawnych. Analogicznie powinien zachować się aplikant, który byłby świadkiem przeszukania zarówno we własnej sprawie, jak i w sprawie osób trzecich.

## Tajemnica nieograniczona w czasie

■ Należy pamiętać, że – zgodnie z ustawą o radcach prawnych – obowiązek zachowa-

nia tajemnicy zawodowej nie może być ograniczony w czasie. – *Oznacza to, że nie jest on ograniczony żadnym terminem i nie wygasa wskutek zajścia żadnego późniejszego zdarzenia. Obowiązek dochowania tajemnicy nie wygasa wskutek ustania stosunku prawnego, na podstawie którego radca prawny świadczył pomoc prawną, jak również w przypadku zaprzestania wykonywania zawodu przez radcę prawnego – wyjaśnia radca prawny Daniel Łupiński. – Generalnie, można powiedzieć, że radca prawny jest zobowiązany do dochowania tajemnicy radcowskiej aż do śmierci.*

## Zwolnienie z obowiązku zachowania tajemnicy?

■ Co do zasady, ani radca prawny, ani aplikant radcowski nie mogą być zwolnieni z obowiązku zachowania tajemnicy zawodowej co do faktów, o których dowiedzieli się, udzielając pomocy prawnej lub prowadząc sprawę. Odstępstwa od tej zasady przewiduje ustawa o radcach prawnych i w pewnym zakresie kodeks postępowania karnego.

Zgodnie z ustawą o radcach prawnych, obowiązek zachowania tajemnicy zawodowej nie dotyczy informacji udostępnianych na podstawie ustawy o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu – w zakresie określonym tą ustawą.

Kolejny wyjątek w kontekście zwolnienia radcy lub aplikanta z zachowania tajemnicy zawodowej znajdziemy w kodeksie postępowania karnego. Zgodnie z art. 180 par. 2 k.p.k., osoby obowiązane do zachowania tajemnicy radcy prawnego mogą być przesłuchiwane co do faktów objętych tą tajemnicą tylko wtedy, gdy jest to niezbędne dla dobra wymiaru sprawiedliwości, a okoliczność nie może być ustalona na podstawie innego dowodu. Powyższy przepis – zgodnie ze stanowiskiem Trybunału Konstytucyjnego – stanowi *lex specialis* w stosunku do generalnej regulacji zawartej w ustawie o radcach prawnych o braku możliwości zwolnienia radcy czy aplikanta z obowiązku zachowania tajemnicy zawodowej. – *Przepis ten ma charakter wyjątkowy i powinien być zastosowany wyłącznie przy spełnieniu pozytywnej przesłanki w postaci niezbędności dla dobra wymiaru sprawiedliwości oraz negatywnej – braku możliwości ustalenia danej okoliczności na podstawie innego dowodu* – wskazuje radca prawny Daniel Łupiński.

Zwolnić z tajemnicy radcowskiej w postępowaniu sądowym (karnym) może tylko sąd w drodze postanowienia. W postępowaniu przygotowawczym w przedmiocie przesłuchania lub zezwolenia na przesłuchanie radcy prawnego również decyduje w drodze postanowienia sąd, na posiedzeniu bez udziału stron, w terminie nie dłuższym niż 7 dni od daty doręczenia wniosku prokuratora. Na postanowienie sądu przysługuje zażalenie na zasadach ogólnych. Wniosek prokuratora, jak również uzasadnienie postanowienia sądu, powinny wskazywać, z jakich powodów występuje w tym konkretnym postępowaniu przesłanka dobra wymiaru sprawiedliwości. Sąd powinien wskazać na brak możliwości ustalenia danych okoliczności za pomocą konkretnych dowodów, zarówno w chwili orzekania, jak i w przyszłości. W braku wykazania tych przesłanek radca prawny ma etyczny obowiązek złożenia zażalenia na takie postanowienie. – *Zgodnie bowiem z art. 19 KERP, radca powinien podejmować wszelkie przewidziane prawem środki w celu uniknięcia lub ograniczenia określonego w przepisach prawa zwolnienia go z obowiązku zachowania tajemnicy zawodowej* – mówi radca prawny Daniel Łupiński.

Inaczej kwestia tajemnicy zawodowej wygląda na gruncie przepisów postępowania cywilnego. W procedurze karnej dopuszczalność zeznawania przez radcę prawnego w charakterze świadka co do faktów objętych tajemnicą jest w ogóle wykluczona, dopóki radca nie zostanie zwolniony z powyższej tajemnicy przez sąd. W postępowaniu cywilnym natomiast radca prawny nie ma prawa odmowy składania zeznań w charakterze świadka, a sąd przyjmie zeznania radcy prawnego, nawet jeśli zostały złożone z naruszeniem tajemnicy zawodowej. Innymi słowy, radca prawny musi zeznawać jako świadek, zaś w trakcie przesłuchania samodzielnie podejmuje decyzję, na które pytania będzie odpowiadał, a co do których odmówi udzielenia odpowiedzi z powołaniem się na tajemnicę zawodową. Podstawą prawną, która umożliwia radcy prawnemu powołanie się na tajemnicę zawodową w postępowaniu cywilnym jest art. 261 § 2 k.p.c., zgodnie z którym świadek może odmówić odpowiedzi na zadane mu pytanie, jeżeli zeznanie miałyby być połączone z pogwałceniem istotnej tajemnicy zawodowej.

Piotr Olszewski



# Szkolenie z zakresu działania sądownictwa i prokuratury

4 LISTOPADA BR. POMIĘDZY PREZESEM KRAJOWEJ RADY  
RADCÓW PRAWNYCH A DYREKTOREM KRAJOWEGO CENTRUM  
SZKOLENIA KADR SĄDÓW POWSZECHNYCH I PROKURATURY ZOSTAŁO  
ZAWARTE POROZUMIENIE W SPRAWIE ODBYWANIA  
PRZEZ APLIKANTÓW RADCOWSKICH W 2016 R. SZKOLENIA  
Z ZAKRESU DZIAŁANIA SĄDOWNICTWA POWSZECHNEGO  
I PROKURATURY.

Stałym punktem w kalendarzu szkoleniowym aplikantów radcowskich od kilku lat jest konieczność odbycia szkolenia z zakresu działania sądownictwa powszechnego i prokuratury. Obowiązek programowy w tym zakresie wynika wprost z ustawy o radcach prawnych.

W celu realizacji powyższego obowiązku, prezes Krajowej Rady Radców Prawnych co roku zawiera z dyrektorem Krajowego Centrum Szkolenia Kadr Sądów Powszechnych i Prokuratury porozumienie w sprawie odbywania przez aplikantów szkolenia z zakresu działania sądownictwa powszechnego i prokuratury, w którym ustala się plan szkolenia, mając na uwadze zarówno praktyczne, jak i teoretyczne zapoznanie aplikantów ze sposobem funkcjonowania sądownictwa powszechnego i prokuratury, oraz sposób jego odbywania i czas trwania.

Porozumienie ma za zadanie stworzenie warunków organizacyjnych umożliwiających aplikantom radcowskim zapoznanie się z zakresem działania sądownictwa powszechnego i prokuratury. Realizacja tego zadania odbywa się przy uwzględnieniu zasadniczego celu aplikacji radcowskiej, którym jest przygotowanie aplikantów do należytego i samodzielnego wykonywania zawodu radcy prawnego, a zwłaszcza wykształcenia umiejętności z zakresu zastępstwa procesowego, sporządzania pism, umów i opinii prawnych

oraz przyswojenia zasad wykonywania zawodu.

Szkolenie z zakresu działania sądownictwa powszechnego i prokuratury jest organizowane w toku aplikacji w formie seminaryjnych zajęć teoretycznych oraz zajęć praktycznych.

Wymiar zajęć teoretycznych wynosi 6 godzin lekcyjnych – 3 godziny z zakresu działania sądownictwa powszechnego i 3 z zakresu działania prokuratury. Podczas zajęć teoretycznych omawiane są zagadnienia dotyczące organizacji i funkcjonowania sądów i prokuratur, zagadnienia dotyczące metodyki pracy sędziego w zakresie przydatnym radcy prawnemu w sprawach karnych i cywilnych oraz zagadnienia związane z metodyką pracy prokuratora.

Zajęcia praktyczne to nic innego, jak tzw. wśród aplikantów praktyki sądowe. Ich wymiar wynosi 156 godzin zegarowych, tj. 26 dni po 6 godzin zegarowych. Zajęcia praktyczne odbywają się w różnych wydziałach sądów powszechnych oraz w jednostkach organizacyjnych prokuratury. W ramach zajęć praktycznych aplikanci powinni być zaznajamiani z przebiegiem rozprawy i posiedzenia, czynnościami przewodniczącego wydziału danego sądu czy z pracą sekretariatu sądu. Prowadzący zajęcia praktyczne sędziowie powinni omawiać z aplikantami, na podstawie spreparowanych akt sądowych,

czynności zawodowe pełnomocnika w procesie cywilnym oraz pełnomocnika i obrońcy w procesie karnym. Aplikanci podczas tych zajęć powinni mieć możliwość zapoznania się z obowiązkami procesowymi, które będą na nich ciążyły w pracy zawodowej podczas występowania przed sądami. Aplikanci powinni również dowiedzieć się o skutkach niedochowania terminów procesowych, a także zasadach panujących przy formułowaniu wniosków w sprawie kosztów sądowych. Podczas zajęć praktycznych aplikanci powinni redagować różnego rodzaju pisma procesowe, z jakimi zetkną się w pracy zawodowej na różnych etapach postępowań sądowych.

Zdaniem przedstawicieli samorządu zawodowego, którzy organizują zajęcia na aplikacji, szkolenia organizowane w ramach porozumienia Krajowej Izby Radców Prawnych i Krajowego Centrum Szkolenia Kadr Sądów Powszechnych i Prokuratury są niezwykle przydatne i uczą aplikantów praktycznych aspektów wykonywania zawodu. W czasie ich trwania aplikanci mają okazję poznać reguły rządzące rozprawą oraz podstawy wydawania rozstrzygnięć w sprawie. Jest to rzadka okazja do tego, aby np. w procesie cywilnym poznać, w jaki sposób sądy oceniają pracę prawników na etapie przedprocesowym, a następnie poznać sposób oceny działania prawników w procesie. Ponadto, część aplikantów, pracując zawodowo w urzędach oraz w podmiotach, w imieniu których nie mają możliwości stawiania w sądzie jako upoważnieni przez pełnomocników stron, zdobywa pierwsze szlify w czasie szkolenia w sądzie, ucząc się zachowania w czasie rozprawy. Zajęcia te są szczególnie pozytywne dla aplikantów niepracujących w kancelariach lub spółkach, które w ramach świadczonej obsługi prawnej zapewniają zastępstwo procesowe.

P.O.